KANTYCZKA

CZYLI:

ZBIÓR PIEŚNI

NABOŻNYCH,

NAJSTARSZYCH I NAJNOWSZYCH

KOLEND I PASTORAŁEK

KOŚCIELNYCH I DOMOWYCH,

POŁĄCZONYCH

Z NOWENNĄ

DO NAJŚWIĘTSZÉJ MARYI PANNY

NA ADWENT,

NA DUCHOWNĄ POCIECHĘ I POŻYTEK LUDZI POBOŻNYCH
STARANNIE UŁOŻONY I DO DRUKU
PODANY.

Wydanie drugie.

W BOCHNI.
Nakładem i drukiem W. Pisza.
1871.



Informacya Nowenny.

1.

Nowenna, czyli Nabożeństwo dziewięciodniowe poprzedzające Święto narodzenia Zbawiciela świata **Jezusa Chrystusa**, najpierwej przez świętego **Ildefonsa**, biskupa toletańskiego w Hiszpanii ustanowione było, od Concilium toletańskiego, potem od Grzegorza XIII. potwierdzone zostało. O tem pisze Justinus Miechoviensis sub. titulo Virgo veneranda discursu 225 §. 4to.

Potem przez wielebnego ojca Maryana staruszka Z. K. w włoskim Państwie najpierwej promowowane, toż nabożeństwo z wielkim pożytkiem dusz chrześcijańskich.

Toż nabożeństwo w Rzymie super Minervam przed obrazem N. P. Maryi Różańcowej swój początek wzięło w roku P. 1618, potem po innych prowincyjach w kościołach Dominikańskich rozszerzone było.

2.

W Krakowie przy kościele Trójcy świętej, od najwyższego pasterza Klemensa XII. odpustem zupełnym ozdobione, jako też od ojca świętego Benedykta XIV., ktoby się spowiadał i Kommunią świętą przyjął w pierwszy albo w ostatni dzień Nowenny odpust zupełny nadany. W inne dni zaś lat siedm, i tyleż kwadragien.

3.

Dla dostąpienia tych odpustów, pobożność różańcowych dewotów ma uczęszczać na ranne nabo-

żeństwo, Różaniec, processyą, Wotywę i wieczorne Suplikacye, z wystawieniem najświętszego Sakramentu codziennie.

4.

Tę zaś Nowennę dla tem doskonalszego uszanowania mogą pobożne dusze, czy to postem wstrzymując się od mięsnych potraw, z nabiałem, czyli oliwą, jak czyje siły wystarczają, i gorętszą pobożność ku tej najświętszej Królowej niebieskiej Maryi, noszącej Zbawiciela Pana w żywocie swojem poda do serca.

5.

Do miłosiernych uczynków ku ubogim, więźniom, sierotom w te dni bardziej chrześcijańska miłość zapalać się powinna, na dziękowanie jak najgłębiej Bogu Ojcu przedwiecznemu, że z miłości zlitowawszy się nad nami, zesłał na odkupienie nasze Syna Jednorodzonego **Jezusa Chrystusa,** niemniej umartwienie ciała oprócz czasu zimnego, czasem niepogodnego, ofiarowane Bogu na pamiątkę czasu zimnego, ubóstwa, niewygód, zimna które pod te czasy **Jezus, Marya i Józef św.** ponosili; przyjemnie, nam zaś pożyteczne będzie.

NABOŻEŃSTWO

które się zwykło odprawiać w kaplicy Różańcowej podczas Nowenny N. Maryi Panny na dziewięć dni, przed uroczystością Narodzenia Pańskiego.

HYMN.

1. Witaj Królowa nieba i Matko litości, Witaj nadziejo nasza w smutku i żałości.

2. K'tobie wygnańcy Ewy wołamy synowie, K'tobie wzdychamy płacząc w tarasach więźniowie.

3. Orędowniczko nasza, racz Twe litościwe, Oczy spuścić na nasze serca żałośliwe.

4. I błogosławiony owoc żywota Twojego, racz pokazać po zejściu z świata mizernego.

5. O łaskawa, pobożna, o święta Marya, Niechaj wszyscy zbawieni będą grzeszni i ja.

6. O Jezu! niech po śmierci Ciebie oglądamy, O Marya uproś nam czego pożądamy.

℣. W Imię Ojca, i Syna, i Ducha świętego.

℟. Amen.

℣. Boże ku wspomożeniu memu wejrzyj.

℟. Panie ku ratunkowi memu pośpiesz.

℣. Chwała Ojcu i Synowi i Duchowi świętemu,

℟. Jak była na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków, Amen.

MODLITWA I.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, który zesłał Archanioła Gabryela do najświętszej Maryi Panny, aby Jej zwiastował, że miała począć Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, błogosławione także niech będą najczystsze uszy, które słyszały niebieskie zwiastowanie o wybraniu Ciebie na macierzyństwo Boskie. O pobożna, przenajświętsza Maryo Panno! spraw to, aby nasze uszy były zawsze serdecznie otwarte, dla słuchania powołania Boskiego, oblubieńca dzieciątka Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Marya jedno.

℣. Błogosławione wnętrzności N. Maryi Panny, które nosiły Syna Ojca przedwiecznego.

℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

MODLITWA II.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg Wszechmogący z nabożnego zezwolenia, które dała niebieskiemu posłowi Najśw. Marya Panna, kiedy powiedziała: „Oto ja służebnica Pańska, niech mi się stanie według słowa Twego.“ O najświętsza Marya Panno, racz wkorzenić w sercu naszem cząstkę tej pokory Twojej, aby godnym było spoczynkiem najukochańszego dzieciątka Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Marya jedno.

℣. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny, które nosiły Syna Ojca przedwiecznego.

℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

MODLITWA III.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg Bóg wszechmogący z owej radości, którą uznała w najczystszym sercu swojem przenajśw. Marya Panna, kiedy za sprawą Ducha świętego poczęła w nienaruszonych wnętrznościach swoich Syna Bożego. O Panno niepokalana! racz nam uprosić dar czystości, aby tak godnie wszedł do serca naszego najukochańszy oblubieniec dzieciątko Jezus Chrystus.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Marya jedno.

℣. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny, które nosiły Syna Ojca przedwiecznego.

℟. Błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

MODLITWA IV.

Niech będzie pochwalony i błogosławiony Pan Bóg wszechmogący za gorącość serca, którą dał

najświętszej Maryi Pannie, przez którą ściągnęła z łona Ojca przedwiecznego w swoje czyste wnętrzności swego jedynego Syna, o najpobożniejsza Matko i źródło miłości! oziębłe serca nasze ogniem miłości Twojej racz zopalić, abyśmy się godnemi stali, przyjąć na mieszkanie kochanego oblubieńca dzieciątka Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Marya jedno.

℣. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny, które nosiły Syna Ojca przedwiecznego.

℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

MODLITWA V.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący za ukontentowanie, które miała przenajświętsza Marya Panna, kiedy nawiedzała Elżbietę świętą, która słysząc pozdrowienie Panny Maryi, była napełniona Duchem świętym i rzekła: Z kądże mi to, że mnie Matka Pana mojego przyszła nawiedzić?

O przenajświętsza Panno uczczenia godna, nawiedź serca nasze, ażeby z gorącą miłością chwaliły i błogosławiły ukochanego oblubieńca dzieciątka Jezusa Chrystusa.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Marya jedno.

℣. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny, które nosiły Syna Ojca przedwiecznego.

℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

MODLITWA VI.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący z rozweselenia, które uczuła

Najświętsza Marya Panna, kiedy Anioł Pański oddalił od serca najmilszego Jej oblubieńca Józefa świętego, bojaźń wszelaką. O Panno najchwalebniejsza! racz nam uprosić dar świętej bojaźni Bożej, aby tak przechodząc do serc naszych, znalazł godny spoczynek kochany oblubieniec Jezus Chrystus.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Marya jedno.

℣. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny, ktore nosiły Syna Ojca przedwiecznego.

℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

MODLITWA VII.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, który się raczył wcielić w żywocie najśw. Maryi Panny, bez szkody Jej całości i z Niej przyjąć niepokalane ciało bez grzechu. O Panno przenajświętsza! źwierciadło wszelkich doskonałości, uproś nam tę łaskę, abyśmy zawsze podobać się mogli ukochanemu oblubieńcowi dzieciątku Jezusowi Chrystusowi.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Marya jedno.

℣. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny, które nosiły Syna Ojca przedwiecznego.

℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

MODLITWA VIII.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący dla tak wysokiej mądrości, którą dał przenajświętszej Maryi Pannie, przez którą zawsze zabawiała się bogomyślnością o rze-

czach niebieskich i o tajemnicach wcielenia Syna przedwiecznego. O przenajświętsza Marya Panno! racz oświecić rozum nasz, aby był zawsze nakłoniony do rozważania Boskich tajemnic i sposobny bardziej podobać się naszemu oblubieńcowi dzieciątku Jezusowi Chrystusowi.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Marya jedno.

℣. Błgosławione wnętrzności najświętszej Maryi Panny, które nosiły Syna Ojca przedwiecznego.

℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

MODLITWA IX.

Niech będzie błogosławiony i pochwalony Pan Bóg wszechmogący, że Mu się upodobało wypełnić w przenajświętszej Maryi Pannie tak wielkie upragnienienie od wszystkich narodów i od wszystkich proroków wzywane, aby jak najprędzej się wypełniło: Przyjdź o Panie! już więcej nie chciej się zatrzymywać; przyjdź Odkupicielu świata, a zbaw dusze, któreś stworzył. Przyjdź niebieski oblubieńcze dziecino Jezu Chryste do serc naszych.

Ojcze nasz jedno, Zdrowaś Marya jedno.

℣. Błogosławione wnętrzności Najśw. Maryi Panny, które nosiły Syna Ojca przedwiecznego.

℟. I błogosławione piersi, które karmiły Chrystusa Pana.

℣. Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi świętemu,

℟. Jak była na początku i teraz i zawsze i na wieki wieków, Amen.

Wierze w Boga Ojca &c.

OFIAROWANIE.

O Królowa nieba i ziemi N. Marya Panno, ofiarujemy na Twój honór i chwałę najukochańszego Syna Twego to święte rozmyślanie, przyjmij je upraszamy na zadosyć uczynienie za grzechy nasze i złączywszy to z świętemi zasługami Twemi prezentuj najwyższemu Sędziemu, aby przez Twoje przyczynę Panno przenajświętsza raczył nam odpuścić wszystkie winy, Amen.

Pod Twoję obronę uciekamy się święta Boża Rodzicielko, naszemi prośbami nie racz gardzić w potrzebach naszych, ale od wszelakich złych przygód racz nas zawsze wybawić, Panno chwalebna i błogosławiona, Pani nasza, Orędowniczko nasza, Pośredniczko nasza! z Synem Twoim nas pojednaj, Synowi Twojemu nas polecaj, Twojemu Synowi najmilszemu nas oddawaj.

℣. Błogosławmy Ojca i Syna Ducha świętego.
℟ Wychwalajmy i wywyższajmy na wieki.

℣. Bądź pozdrowiona Marya, łaskiś pełna Pan z Tobą.

℟ Błogosławionaś Ty między niewiastami i błogosławion owoc żywota Twojego.

MÓDLMY SIĘ:

Padłszy na kolana, z serca naszego dzięki czyniemy Tobie Panie za wyświadczone nam dobrodziejstwa, pokornie Cię upraszamy przez święte łaski Twoje, któreśmy odebrali, aby nas do większych i wyższych dobrodziejstw Twoich godnymi uczynił. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Amen

Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami, (po 3 razy).

HYMN
DO NAJŚWIĘTSZEJ MARYI PANNY,
PODCZAS NOWENNY
oczekiwania narodzenia Chrystusa Pana.

1.

Ciebie prosimy najświętsza Marya,
Niech nam w Nowennę Syn Twój z Tobą sprzyja,
Przez te dni dziewięć chwalemy Cię z chęci,
Dziewięć miesięcy, czcząc w sercu pamięci.

2.

Twój czysty żywot nosił Pana z nieba,
Odkupiciela zkąd duszy potrzeba,
Oczekiwania z Twych wnętrzności dana,
Boga człowieka, Tyś Matką uznana.

3.

O cudów dzieło! Tyś Boga w żywocie,
Począwszy nosisz w Twej ciała istocie,
Pan nieba, ziemi w Tobie jest wcielony,
Bóg z Boga zrodzon w Twój żywot zamkniony.

4.

Więc w tę Nowennę Chrystusa wcielenia,
Serc naszych dajem Panno uwielbienia,
Daj nam oglądać Chrystusa zrodzenie,
Od zrodzonego uproś nam zbawienie, Amen.

Koniec Nowenny.

PIEŚŃ
na Zwiastowanie N. Maryi P.

Anioł Gabryel w poselstwie przychodzi,
Do Nazaretu posłany,
Zwiastując Pannie że Syna porodzi,
Bez panieństwa odmiany;
Mówi: że poczniesz w czystym żywocie,
Boga człowieka w dwojakiej istocie,
Który będzie Świętym zwany.
Zdziwi się Panna pomieszana zgoła,
Nowość myśl Jej natęża;
Jak to być może? rzecze do Anioła,
Ponieważ nie znam męża,
Wierz boć poznasz męża,
Syna Boskiego Matkąś obrana,
Ażebyś starła głowę szatana.
Otom ja Twoja służebnica Panie,
Na rozkaz Twój gotowa,
Już wierzę niech się wola Twoja stanie,
Według danego słowa:
Jeźli mój żywot ciasnyć jest Boże,
W sercu więc Ci dam przestrzeńsze łoże,
Miłość Cię moja wychowa.
O wielkie szczęście Maryo dla Ciebie!
Które Cię dziś spotkało:
Że Słowo Boskie w zbawienia potrzebie,
W Tobie Ciałem się stało.
A więc o Matko Boska i nasza,
Racz już urodzić nam Messyasza,
Który z Ciebie dziś wziął Ciało,
Amen.

Pieśń Adwentowa.

1. Po upadku człowieka grzesznego, Użalił się Pan stworzenia swego, Zesłał na świat Archanioła cnego.

2. Idź do Panny, imie Jej Marya, Spraw poselstwo! — Zdrowaś łaski pełna, Pan ci z Tobą nie bądźże troskliwa.

3. Panna na ten czas Psałterz czytała, Gdy to pozdrowienie usłyszała, Na słowa się Anielskie zdumiała.

4. Archanioł widząc Pannę troskliwą, Jął Ją cieszyć mową łagodliwą, Panno nie lękaj się, Pan jest z tobą.

5. Znalazłaś łakę u Pana Twego, Ty się masz stać matką syna jego, Tak Jest wola Boga przedwiecznego.

6. A będzie mu dane imie Jezus, Ten będzie Zbawicielem wszystkich dusz, Raczysz miła Panno przyzwolić już.

7. Aczkolwiek Panna była troskliwa, Ale widząc, że to wola Boża, Rzekła: Pańskam ci ja służebnica.

8. Acz żem ja wielce pragnęła tego, Bym mogła choć być służką matki jego, Stańżemi się według słowa twego.

9. Jak prędko te słowa wymówiła, Wnet Panna w żywocie swym poczęła, A tak Bogu cześć i chwałę dała.

10. O Marya! gdyżeś takiej mocy, Wołamy do Ciebie we dnie i w nocy, Raczysz nam być Panno na pomocy!

11. Aby Panno przez Twe przyczynienie, Zyskaliśmy grzechów odpuszczenie, A potem wiekuiste zbawienie! Amen.

PIEŚŃ
Adwentowa.

1. Boże wieczny, Boże żywy, Odkupicielu prawdziwy, Wysłuchaj nasz głos płaczliwy.

2. Któryś jest na wysokości, Schyl Nieba użycz litości, Spuść się w nasze głębokości.

3. O niebieskie góry srogie! Spuście rosę na ubogie, Dajcie nam zbawienie drogie.

4. Nie trzymajcie przejźranego, Chmury swoim dżdżem naszego, Przyjście Sprawiedliwego.

5. Przyjdź corychlej, miłosierny! O Boże! człowiek mizerny, Ciebie czeka każdy wierny.

6. Obejdź się z nami łaskawie; Zmiłuj się po nagłej sprawie, niech się stanie ku Twej sławie.

7. Odmień Panie Twój gniew srogi, Odmień, niechaj lud ubogi, nawiedzi Twe święte progi.

8. Usłysz płacz stworzenia swego, Daj doczekać pociesznego, Narodzenia Syna Twego.

9. Broń nas od złych czartów złości, I od świata nawałności, Nagłej, wiecznej śmiertelności.

10. Amen, Amen raczysz to dać, Byśmy Nieba mogli dostać, I tamże z Tobą królować, Amen.

Pieśń Adwentowa.

1. Tobie nad pomysł, dowcip i wymowę, Wznawiamy Panno rzecz Gabryelowę, Któraś od niego w te słowa uczczona: Bądź pozdrowiona.

2. U Ciebie jednej niebieskie są dary, Któremi Cię Bóg obdarzył bez miary: Tyś napełniona łaską pożądaną, od Boga daną.

3. Pan z Tobą, Ciebie przed czasy wszystkiemi, Przeznaczył sobie przybytkiem za niemi: Zkąd Cię do Nieba przeniósł nad obłoki, Na tron wysoki.

4. Nad inne Panny, które zachowały, Bogu swe śluby, masz przywilej cały, Z białychgłów żadna bez wady wszelakiej, Czci niema takiej.

5. Dla tego słusznie Ciebie wychwalamy, I Twej u Syna pomocy żądamy, By nam odpuścił z Twej świętej zasługi, Bóg nasze długi, Amen.

PIEŚŃ
o najświęt. Maryi Pannie.

1. Matko niebieskiego Pana, Ślicznaś i niepokalana; jakie wieki czas daleki, Czas nie mały, gdy świat cały, Nie słyszał.

2. Wszystkie skarby co są w niebie, Bóg wydał Panno dla Ciebie, Jak bogata z słońca szata, Z gwiazd korona upleciona, Na głowie.

3. Miesiąc swe ogniste rogi, Skłonił pod Twe święte nogi, Gwiazdy wszystkie assystują, Bo Królową w niebie mają, Nad sobą.

4. Przez Twą poważną przyczynę, Niech nam Bóg odpuści winę, Uproś pokój Panno święta, Boś bez zmazy jest poczęta, Marya, Amen.

PIEŚŃ
o narodzeniu Pańskim.

1. Pan z nieba i z łona Ojca przychodzi, Oto się z Maryi dziś Jezus rodzi, Łaski przynosi, kto o nię prosi, Odpuszcza grzechy, daje pociechy, O Panie nasz święty, cud niepojęty.

2. Przystąpmy do tronu z swemi prośbami, Którego oczęta spłynęły łzami, Niech łaska Boże! Twoja wspomoże, Zlituj się Panie, oddal karanie, Od nas grzesznych ludzi, gdy trąba wzbudzi.

3. Pamiętaj na dobroć, co się to stało, Żeś przyjął z Maryi nikczemne ciało, Panna nosiła, Panna powiła, Grzały pieluszki, Czcili pastuszki, Monarchy witali, gdy Go poznali.

4. A siano i żłóbek i bydląt dwoje, Bawiły pieszczotne ciałeczko Twoje, Powieczki łzami, jakby perłami, Przy piersiach snęły, gdy zatonęły, Sam robaczek w głodzie a świat w wygodzie.

5. Panie Tyś z Ojca, Tyś światło z Boga, Ubogiś i Twoja Matka uboga, Te czynią kroki, Boskie wyroki, Aby stworzony, człowiek korony, Dostąpił przez Ciebie i mieszkał w niebie.

6. Wejrzyj o nadziejo dawco zbawienia, Na nędznych, ubogich, któremu pienia, Oddają zorze, ziemia i morze, Co tylko czuje, kołem się snuje, Jan jeszcze w żywocie znał Cię w istocie.

7. Te same czyniemy Tobie i Twemu, Ojcu i Duchowi, w Bóstwie równemu, Brzmiące okrzyki, przez swe języki, Głębokie dzięki, święty na wieki, Troisty jedyny, odpuść nam winy, Amen.

ZBIÓR
KOLĘD I PASTORAŁEK

W CZASIE ŚWIĄT

BOŻEGO NARODZENIA

UŻYWANYCH.

PIEŚNI
PASTERSKIE I KOLĘDY
KOŚCIELNE I DOMOWE
O NARODZENIU PAŃSKIEM.

PIEŚŃ I.

1. **B**óg się rodzi moc truchleje, Pan niebiosów obnażony, ogień krzepnie, blask ciemnieje, ma granice nieskończony. Wzgardzony okryty chwałą, śmiertelny król nad wiekami, a Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

2. Cóż Niebo masz nad ziemiany? Bóg porzucił szczęście Twoje, wszedł między lud ukochany, dzieląc z nim trudy i znoje. Niemało cierpiał niemało, żeśmy byli winni sami, a Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

3. W nędznej szopie urodzony, żłób mu za kolébkę dano, cóż jest, czém był otoczony? bydło pastérze i siano. Ubodzy was to spotkało, witać go przed bogaczami, a Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

4. Potem i króle widziani, cisną się między prostotą, niosąc dary Panu w dani: mirrę kadzidło i złoto. Bóstwo to razem zmieszało z wieśniaczemi ofiarami, a Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami.

5. Podnieś rękę Boże dziécię, błogosław ojczyznę miłą, w dobrych radach w dobrym bycie, wspieraj jéj siłę swą siłą. Dom nasz i majętność

całą, i wszystkie wioski z miastami, a Słowo Ciałem się stało i mieszkało między nami, Amen.

PIEŚN II.

1. Anieli się radują, pokój ziemi zwiastują, wołając że słowo nieskończone, stało się ukrócone, w żłobie położone.

2. Pasterze pobudzeni, od Anioła sprawieni, natychmiast do szopy, przybiegają, dzieciątku się kłaniają, z weselem witają.

3. Toż od wschodu mędrcowie, przesławni monarchowie, pokornie z dary Pana witali, pokłony mu oddali, Bogiem go wyznali.

4. Więc i my się pośpieszmy, serca ku niemu podnieśmy, by ten Pan, który leżał w żłobie, zawołał nas ku sobie, Bóg w ludzkiej osobie, Amen.

PIEŚN III.

1. Zawitaj Jezu z Panny narodzony, czemuś w żłóbeczku ubogo złożony? cóż za przyczyna ubóstwa Twojego, znać byś z sieroty czynił bogatego.

2. Czemuż w tak lichej rodzisz się stajence, ziębisz w pieluszkach ciało swe Panience? płaczesz, a na cóż? znać, byśmy weseli, w górnych pałacach wszyscy Cię widzieli.

3. Płacze i Rachel dziatek swych, o Boże! krwią zfarbowanych, jako śliczne róże, a Ty czy z niemi wraz się nie farbujesz, znać że dla nich swej więcej krwi gotujesz.

4. Jadą do Ciebie wschodni trzej królowie, oddają dary sławni monarchowie, któremi się Ty lubo kontentujesz, lecz bardziej serca onychże szanujesz.

5. Tyś serca pragnął przez mędrca Twojego, jako byś nad nie niemiał nic milszego, więc po kolędzie serca oddajemy, a za kolędę zbawienia pragniemy, Amen.

PIEŚŃ IV.

1. Tryumfy Króla niebieskiego, zstąpiły z Nieba wysokiego, obudziły pasterzów, dobytku swego stróżów, śpiewaniem, śpiewaniem, śpiewaniem.

2. Chwała Bogu na wysokości, a ludziom pokój w téj niskości, wesoła dziś nowina, Marya rodzi Syna, w Betleem, w Betleem, w Betleem.

3. Grzészniku, oto Pan nad Pany, dziś na tę ziemię jest zesłany, Bóg wielki w majestacie, w lichéj mieści się chacie, dla ciebie, dla ciebie, dla ciebie.

4. Ubogo dla ciebie zrodzony, na sianie ostrém położony, w żłobie zimnym spoczywa, lecz go miłość zagrzéwa, ku tobie, ku tobie, ku tobie.

5. Dziécię to zbawić ciebie pragnie, Nie bródź już dłużéj w grzéchach bagnie, pójdź witaj go i miłuj, a życie swe usiłuj, poprawić, poprawić, poprawić, Amen.

PIEŚŃ V.

1. Anioł pasterzom mówił, Chrystus się nam narodził, w Betleem nie bardzo podłém mieście, narodził się w ubostwie, Pan stworzenia swego.

2. Chcąc się tego dowiedzieć, poselstwa wesołego, bieżeli do Betleem skwapliwie, znaleźli dziécię w żłobie, Maryą z Józefem.

3. Jaki Pan chwały wielki, uniżył się wysoki, pałacu kosztownego żadnego, niemiał zbudowanego, Pan wszego stworzenia.

4. O Dziwne narodzenie, nigdy niewysławione, poczęła Panna Syna w czystości, porodziła w całości, panieństwa swojego.

5. Już się ono spełniło, co pod figurą było, Aronowa rószczka zielona, stała się nam kwitnąca, I owoc rodząca.

6. Słuchajcież Boga Ojca, jako nam go zaleca, ten jest Syn mój najmilszy jedyny, wam w raju obiecany, tego wy słuchajcie, Amen.

PIEŚŃ VI.

1. Gdy się Chrystus rodzi, i na świat przychodzi,
Ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi.
Aniołowie się radują, pod niebiosy wykrzykują:
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

2. Mówią do pasterzy którzy trzód swych strzegli,
Aby do Betleem czémprędzéj pobiegli!
Bo się narodził Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

3. O niebieskie Duchy i posłowie nieba,
Powiedźcież wyraźniéj, co nam czynić trzeba:
Bo my nic nie pojmujemy, ledwo od strachu żyjemy.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

4. Idźcież do Betleem gdzie dziécię zrodzone,
W pieluszki powite, w żłobie położone:
Oddajcie mu pokłon Boski, on osłodzi wasze troski.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

5. A gdy pastuszkowie wszystko zrozumieli,
Zaraz do Betleem śpieszno pobieżeli:
I tak zupełnie zastali, jak im Anieli zeznali.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

6. Stanąwszy na miejscu, pełni zadumienia,
Iż się Bóg tak zniżył do swego stworzenia:

Padli przed nim na kolana, i uczcili swego Pana.
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

7. Nareszcie gdy pokłon Panu już oddali,
Z wielką wesołością do swych trzód wracali,
Że się stali być godnemi, Boga widzieć na téj ziemi,
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo, Amen.

PIEŚŃ VII.

1. A któż Cię to Stwórco świata wszystkiego i Panie; dzisiaj złożył w Betleemskiéj stajence na sianie? któż Cię wszechmogący Boże, zstrącił z tronu na to łoże? kto Cię na téj niskiéj ziemi, równie z synami ludzkiemi, trudy wszelkie cierpieć zniewolił?

2. Twa to wina, a ma miłość ku Tobie sprawiła, że mnie z wysokości Nieba na ziemię zwabiła, abym w osobie dzieciny, opłakiwał ludzkie winy, a spłaciwszy dług Twój, Ciebie w szczęśliwości wiecznéj w Niebie, między wybranémi posadził.

3. O Boże! jakżeś w miłości Twojéj niepojęty, żeś opuścił tron Twój w Niebie, a mieszkasz z bydlęty, żeś zapomniał Twéj godności zstąpił na ziemskie niskości, abyś dla mnie w ludzkiém ciele, niewczasów i nędzy wiele, i śmierć srogą podjął krzyżową.

4. Pomnij więc jaką miłością gorejem ku tobie, o człowiecze! gdy dla ciebie nie folgując sobie, godniejsi są Aniołowie, zacniejsi Serafinowie, acz Ciebie nad nich szanuję, tak dalece, że przyjmuję, człowieczeństwo na się dla Ciebie.

5. O przedwieczny Synu Boga, nigdy nie stworzony, dziś zaś w Betleem z P. Maryi narodzony, czémże Ci nagrodzę Twoje, podjęte trudy i znoje, czém Twą miłość niepojętą, dla mnie na Cie-

bie zawziętość, ja nikczemny człowiek odwdzięczę?

6. Żadnej innej ja nie żądam od Ciebie wdzięczności, o człowiecze! oprócz twojej wzajemnej miłości, którahy cię drogą cnoty, nieodstępnie wiodła póty, póki cię do żywota wiecznego, przez śmierci wrota, nie wyprowadziła z tej ziemi, A.

PIEŚŃ VIII.

1. Cóż to proszę za nowina? narodził się Bóg dziecina, niesłychanać to nowina, niewidomy Bóg dziecina.

2. Przed wieki był obiecany, dawno światu pożądany, niesłychanać to nowina, przybył światu Bóg dziecina.

3. Bywszy Panem wiecznej chwały, rodzi się w stajence małej, niesłychanać to nowina, porodziła Panna Syna.

4. W Niebie mu śpiewają: Święty, a on drży między bydlęty, niesłychanać to nowina, na ziemi drży Bóg dziecina.

5. Stworzył Niebo i z gwiazdami, Słońce, księżyc z obłokami, niesłychanać to nowina, Pan ubogi Bóg dziecina.

6. Opuścił niebieskie trony, a zstąpił w te ziemskie strony, niesłychanać to nowina, Król jest nagi Bóg dziecina.

7. Cóż to za dworzanie Twoi? wół z osłem przy Tobie stoi? niesłychanać to nowina, między bydłem Bóg dziecina.

8. Okrył ptaszki skrzydełkami, sam związany pieluszkami, niesłychanać to nowina, skrępowany Bóg dziecina.

9. Leży w stajence ubogi, cierpi zimno w tak

czas srogi, niesłychanać to nowina, zły ma wywczas Bóg dziecina.

10. Tulisz go Matko piersiami, i obwijasz pieluszkami, niesłychanać to nowina, płacze ciężko Bóg dziecina.

11. Leżże leż mój miły Panie, w stajni w żłobie me kochanie, nam zaś przez Twe uniżenie, odpuść wszelkie przewinienie, Amen.

PIEŚŃ IX.

1. Messyasz przyszedł na świat prawdziwy, i prorok zacny z wielkiemi dziwy, który przez swoje znaki, dał wodzie winne smaki, w Kanie Gallilejskiej.

2. Wesele zacne bardzo sprawiono, Pana Jezusa na nie proszono, i zwolenników jego, by strzegli Pana swego, w Kanie Gallilejskiej.

3. Z wielkim dostatkiem potrawy noszą, Pana Jezusa aby jadł proszą, wszystkiego dosyć mają tylko wina czekają, w Kanie Gallilejskiej.

4. Matuchna Jego, gdy to ujrzała, oblubieńcowi dogodzić chciała, prosiła swego Syna, by uczynił z wody wina, w Kanie Gallilejskiej.

5. Pan Jezus chcąc tym uszlachcić gody, kazał nanosić dostatkiem wody, ej gody, gody, gody! wnet tu będzie wino z wody, w Kanie Gallilejskiej.

6. Wnet prawdziwego Boga poznali, gdy miasto wody wino czerpali; ej wino, wino, wino! lepsze niż przedtem było, w Kanie Gallilejskiej.

7. Najświętsza Panna gdy skosztowała, z pełnego sobie nalać kazała, ej wina, wina, wina! będę ja go dzisiaj piła, w Kanie Gallilejskiej.

8. Piotr z apostoły stojąc przy dzbanie, woła na Jana, pij rychło do mnie, ej wino, wino, wino! lepsze niż przedtém było, w Kanie Gallilejskiej.

9. Pił Szymom garncem do Mateusza, Filip konewką do Tadeusza, ej wino, wino, wino! lepsze niż przedtém było, w Kanie Gallilejskiej.

10. Gdy Jakób mniejszy porwał garnuszek, Judasz Tadeusz nalał kieliszek, ej wino, wino, wino! lepsze niż przedtém było, w Kanie Gallilejskiej.

11. Pawle z Mąciejem wam oskomina, żeście nie pili takiego wina, ej wino, wino, wino! lepsze niż przedtém było, w Kanie Gallilejskiej.

12. Przez narodzenie Twojego Syna, każ nam nalewać Panienko wina, ej wina, wina, wina! u dobrego Panny Syna, w królestwie niebieskiem, A.

PIEŚŃ X.

1. Z nieba wysokiego Bóg zstąpił na ziemię, ażeby do nieba wywiódł ludzkie plemię, bierze osobę dzieciny, opłakuje ludzkie winy, Syn Boga jedyny.

2. Zniża swój Majestat Król całego świata, opuszcza tron nieba a z ludźmi się brata, Bóg niezmierny w ciele mały, zapomina Bóstwa chwały, by zbawił świat cały.

3. Mieści się we żłobie nieograniczony, w pieluszki powity, na sianku złożony, choć mu zimno, nie narzeka, chętnie cierpi dla człowieka, łez pokutnych czeka.

4. Więc pośpiesz grzeszniku! dziecina cię wzywa, łatwy masz do szopy przystęp, gdzie spovwa, wszak nie grozi, ani łaje, ale rączki ci aje, odmień obyczaje.

5. Zbawienie jest twoje w ręku téj dzieciny, tylko proś ze łzami, odpuści ci winy, wszak na rączkach ma powicie, karać nie może bo dziecię, tylko dawać życie.

6. Już na nożki wstaje, pogląda na ciebie, rączki ci podaje, wabi cię do siebie, więc przybliż się do dzieciny, czyń za grzéchy przeprosiny, odpuści ci winy, Amen.

PIEŚŃ XI.

1. Judzką krainę noc okryła, i w snu marzeniach zanurzyła; jéj niwy pokój zajął szczęśliwy, gość w Betleem mieście mnogi, i pastérze lud ubogi, cnotliwy, polu przy swéj trzodzie, posnęli w swobodzie.

2. W tem wskroć obłoki zajaśniały i nadzwyczajne przyodziały promienie, całe niebios sklepienie, a w powietrzu się unosił Anioł, i radośnie głosi zjawienie: Bóg się w ciele rodzi, na ziemię przychodzi.

3. Coraz się liczniéj zgromadzali, posłowie z Nieba i śpiéwali: bądź chwała Bogu hojna i trwała, pokój zaś w ziemskim padole ludziom, którym lepszą dolę nadała Marya w téj dobie, rodząca we żłobie.

4. Pastérze ze snu temi głosy zbudzeni, ze trwogą pod niebiosy spojrzeli, widząc cuda zadrżeli, lecz im Anioł rzekł: by byli bez wszej trwogi, i spieszyli weseli Zbawiciela swego, witać zesłanego.

5. Wtedy pastérze, młody, stary, różne ze sobą wziąwszy dary, w te tropy pobieżeli do szopy, a gdy niebieskie pachole, znaleźli w żłobie

przy wole, pod stopy korząc mu się upadali i ofiary kładli.

6. Gdy mu swe dary już oddali, stanęli w około i śpiewali, o Panie tu leżący na sianie, Tyś w dobroci niepojęty, żeś obrał sobie z bydlęty mieszkanie, byśmy przez to w niebie, mieszkali u Ciebie, Amen.

PIEŚŃ XII.

1. W żłobie leży, któż pobieży kolędować małemu, Jezusowi Chrystusowi, dziś do nas zesłanemu? pastuszkowie przybywajcie, Jemu wdzięcznie przygrywajcie, jako Panu naszemu.

2. My zaś sami z piosneczkami za wami pośpieszemy, a tak tego maleńkiego, niech wszyscy obaczemy, jak ubogo narodzony, płacze w stajni położony, więc go dziś ucieszemy.

3. Najprzód tedy niechaj wszędy zabrzmi świat w wesołości, że posłany nam jest dany Emanuel w niskości, Jego tedy przywitajmy, z Aniołami zaśpiewajmy: Chwała na wysokości!

4. Witaj Panie, co się stanie, że rozkoszy niebieskie, opuściłeś a zstąpiłeś na te niskości ziemskie? Miłość moja to sprawiła, by człowieka wywyższyła, pod Nieba Empirejskie.

5. Czém w żłóbeczku nie w łóżeczku, na sianku położony? Czém z bydlęty nie z Panięty w stajni jesteś złożony, By człek sianu przyrównany, grzesznik bydlęciem nazwany, przezemnie był zbawiony.

6. Twoje państwo i poddaństwo jest świat cały, o Boże! Tyś polny kwiat, Czemuż Cię świat przyjąć niechce, choć może? Bo świat doczesnej

wolności zwykł kochać, mnie zaś z swej złości, krzyżowe ściele łoże.

7. W ramie głosy pod Niebiosy, wzbijają się Racheli, gdy swe syny bez przyczyny, w krwawej widzą kąpieli, większe mnie dla nich kąpanie, w krwawym czeka oceanie, z kąd niebo będą mieli.

8. Trzej królowie Monarchowie, wschodni kraj opuszczają, serc ofiary z trzema dary, Tobie Panu oddają, Darami się kontentuje, bardziej serca ich szacuje, za to niech Niebo mają, Amen.

PIEŚŃ XIII.

1. Zjawiło się nam dziś coś nowego, pokój tu na świat przynoszącego, którzy zjawili i ogłosili, A-----nieli.

2. Chwała bądź Bogu na wysokości, a ludziom pokój na tej niskości, dziwna nowina, zrodziła Syna Ma-----rya.

3. Rzecz to dziwniejsza, iże dziewica, zrodziła Syna, a bez rodzica jego powiwszy, w żłóbek włożywszy, Ca-----łuje.

4. Gdy te radości już ogłoszone, całemu światu były zjawione, gdy usłyszeli, zaraz bieżeli, Pa-----sterze.

5. Idący drogą tak się spieszyli, aż do Betleem miasta przybyli, Ciebie witamy i to co mamy, da-----rujemy.

6. Dając Paniątku mleka dzbanuszek, bryndzy faseczkę, masła garnuszek, jeszcze do tego, tłuściuteńkiego, ba----rana.

7. Ci też dary mają dla Ciebie, raczże ich przyjąć wszystkich do siebie, odpuść nam winy, Synu jedyny, Ma-----ryi.

8. Już Ciebie Bogiem być wyznawamy, Maryą Pannę za matkę mamy, i ojca swego domniemanego, Jó-----zefa.

9. Teraz padamy do nożek twoich, nie racz opuszczać pastuszków swoich, żegnamy Ciebie, gdy już do siebie, i-----dziemy, Amen.

PIEŚŃ XIV.

1. Jakżeś u Boga wielkiéj wartości, Człowiecze! gdy ku tobie z miłości, Wieczny niepojęty, dziś między bydlęty, z Panny się rodzi, na ziemię zchodzi.

2. Idź do Betleem miasta w téj dobie, A znajdziesz dziécię niebieskie w żłobie, Które w ludzkiem ciele, Trudów cierpi wiele, Chętnie dla ciebie, abyś był w niebie.

3. Ojca wiecznego upodobanie, twój Zbawca drży dziś na ostrém sianie, W stajence ubogiéj, Podczas zimy srogiéj, Idź grzéj go społem, z osłem i wołem.

4. Upadłszy przed nim na swe kolana, Witaj w dziecinie nad Pany Pana, I czyń mu ofiary, Z cnót i dobréj wiary, Śpiéwaj z Anioły, Hymn mu wesoły.

5. Tak mówił Anioł: co gdy słyszeli, Pastérze zaraz trzód swych odbieżeli i w nocy wcześnie, do Betleem spiesznie, Młody i stary pobiegli z dary.

6. A gdy znaleźli dziéciątko w żłobie, Syna Bożego w ludzkiéj osobie, Padli na kolana, I witali Pana, Z uniżonością i uprzejmością.

7. Oddawszy dary, stanąwszy w koło, Zaśpić-

wali mu wdzięcznie wesoło: Witaj z wysokości, Na ziemskie niskości, Dawno żądany, Zbawco nam dany.

8. Pójdźmyż więc i my, Bogu dziecinie, Nieśmy cnotliwe serca w daninie, Abyśmy u niego, Zyskali wszystkiego, Co w życiu trzeba, po śmierci nieba, Amen.

PIEŚŃ XV.

1. Niepojęte dary dla nas daje, dzisiaj z nieba Ojciec łaskawy, gdy się wieczne Słowo ciałem staje, mocą swojéj cudownéj sprawy: nędze świata precz odmiata, a płaczliwe jęczenia, wdzięków głosy pod niebiosy i wesela zamienia: zkąd dziś wszyscy weseli, wyśpiewują Anieli: niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na ziemi pokój ludowi.

2. Patryarchów świętych upragnione, spełniło się oczekiwanie, kiedy Słowo z Panny narodzone, dopełniło wszystkich żądanie: Gwiazda nowa Jakóbowa, wypuściła promienie, ciemne błędy gasząc wszędy, światła czyni zjawienie; zkąd dziś każdy z Anioły, wyśpiewuje wesoły: Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na ziemi pokój ludowi.

3. Już prorockich przepowiedzeń skutki, odmieniły świat cały mile: oddając uprzykrzone smutki, przywróciły wesołe chwile: wszędy echo brzmi z pociechą, że z daru Zbawiciela, upewnienie o zbawienie, dopełniło wesela: Więc z niebieskiemi szyki, wydajem dziś okrzyki: Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na ziemi pokój ludowi.

4. Niebo dzisiaj z ziemią połączone wyśpie-

wuje wdzięczności pienie, dzięki Bogu czyni nieskończone, za zjawione ludziom zbawienie: radość nasza z Messyasza i wszystkiemu stworzeniu, że Pan chwały, śmierci strzały, skruszył w swym urodzeniu, brzmijże świecie wesoło, wydaj odgłos w około: Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na ziemi pokój ludowi.

5. By był człek grzeszny uratowany, postać ludzką Bóstwa przybrało; by niebrząkał niewoli kajdany, Słowo Ojca Ciałem się stało, sługa z Pana, ach odmiana! niesłychane przykłady! by z wdzięczności dla miłości człowiek w Boga szedł ślady: więc niech pienia odgłosy, idą aż pod niebiosy: Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na ziemi pokój ludowi.

6. Uczynione z twej miłości związki, Bóstwa twego z naszym rodzajem, sprawiły nam ścisłe obowiązki, byś miłowan od nas był wzajem. Dajże Panie me kochanie, by ogniste pożary, w sercach trwały na wiek stały, byś był kochan bez miary: nuż i teraz z miłości, wyśpiewujmy z radości: Niechaj chwała Bogu będzie w niebie, a na ziemi pokój ludowi, Amen.

PIEŚŃ XVI.

1. Anieli w niebie śpiewają, wszystek świat rozweselają, wesele opowiadają, Panu swemu znać dają, Kolęda.

2. Anioł pasterzom objawił, że się nam Chrystus narodził, wdzięcznać to była nowina, porodziła Panna Syna, Kolęda.

3. W Betleem żydowskim mieście, tam się do

niego pośpieszcie, tam leży w żłobie płaczący, Zbawiciel nasz wszechmogący, Kolęda.

4. Śpiewajmyż mu nowe pienie, za to jego narodzenie, cześć Bogu na wysokości, pokój ludziom na niskości, Kolęda.

5. Tę Kolędę sam Bóg z nieba, świat daje którym trzeba, trzéj Królowie przyjechali, po Kolędzie dary dali, Kolęda.

6. Dziś Kolęda i Pastérze, Panu daje a Pan bierze, i Matuchna tego Pana, jest Kolęda Symeona, Kolęda.

7. Narodził się nam Zbawiciel, wszego świata Odkupiciel, Izajasz prorokował, że się z Panny narodzić miał, Kolęda.

8. Przeto się nam już narodził, by nas wszystkich wyswobodził, żebyśmy się poprawili, a o pokój uprosili, Kolęda.

9. O Jezu mocny Królewiczu, użycz nam tego słodyczu, gospodarzom tego domu, i domowi ich każdemu, Kolęda.

10. Błogosław nas wszystkich szczodrze, niech się ma z łaski Twéj dobrze, z małżonką z dziatkami jego, niech nie uznaje nic złego, Kolęda.

11. W tym roku i innych wiele, póki dusza jest w ich ciele, gospodarzu szczodry Panie, przyjmij od nas winszowanie, Kolęda.

12. I podaj nam rękę szczodrą, a już za tém miéj moc dobrą, daszli wiele uniesiemy, daszli mało nie wzgardziemy, Kolęda.

13. Niech gospodarz wesół będzie, że nas przyjął po Kolędzie, więc mu na to nowe lato, niech da Pan Bóg zdrowie za to, Kolęda, Amen.

PIEŚŃ XVII.

1. Ach ubogi żłobie, cóż ja widzę w tobie, droższy widok, niż ma niebo w maleńkiéj osobie.

2. O! jedyne Dziécię, wyjaw mi, proszę Cię, kto Cię złożył w téj jaskini, kto odbiegł na świecie.

3. Gdyby nie te lice, i śliczne źrenice, jużby cię był zwierz połknął lub łakome lwice.

4. Ale iż zwierz dziki, i bydlęce ryki, czując skryty ogień wryty, od twojéj twarzyczki.

5. Niech znam dziecię moję Matuleńkę twoję, a uproszę, że Cię w nasze dziś wniosę pokoje.

6. Tam ci będę nucił, łzy z pieśniami krócił, gdybym Cię miał, jużby mi się dom w niebo obrócił.

7. Czy nie zgadnę Syna, że słodka dziecina, Z nieba rodem, Boskim płodem, Boska krew jedyna.

8. Takci jest, jak słyszę, sercem Cię kołyszę, nie przestane w téj miłości, póki stanie dusza.

PIEŚŃ XVIII.

1. A co z tą Dzieciną będziem czynili, braciszkowie, mili; że się nam kwili, zaśpiewajmy mu wesoło, i obróćmy się z nim w koło, Hoc, hoc, hoc, hoc.

2. Podobno dziéciątko, że głodne płacze, dla tego tak z nami nie rado skacze, więc ja mu dam kukiołeczkę i masełka osołeczkę, pa, pa, pa, pa.

3. Czy bez matuleńki płacze dziecina, więc ją do miłego zaprośmy Syna, Ma, ma, ma, ma, do Dziecięcia, utul tego płacz Panięcia, Ma, ma, ma, ma.

4. Czy dla tego płacze mój złoty duszka, że niema Józefa w domu staruszka, więc Józefa zawołajmy, i ciesząc go zaśpiewajmy, Ta, ta, ta, ta.

5. Albo Pacholęciu w dutki zagrajmy, i na piszczałeczkach rozweselajmy, Li, li, li, li, moje dutki, skacz robaczku mój malutki, Li, li, li, li.

6. Nie tak, nie tak cieszcie miła Dziecinę, ja mu wnet laleczkę piękną uwinę, La, la, la, la, moje dziecię, La, la, la, la, moje życie, La, la, la, la.

7. Jeszcze i kąpiołkę Mu nagotujmy, na kąpiel serdecznych łez nie żałujmy, o Dziecino, Hul, hul, hul, hul, ja już płaczę, ty się utul, Hul, hul, hul, hul.

8. Już nie będzie płakać Dziecina dłużej, ale ukojone oczęta mruży, więc go włóżmy w kolebeczkę, zaśpiewajmy mu piosneczkę, Lu, lu, lu, lu.

9. Ale drżysz od zimna mój Aniołeczku, leżąc w tym kamiennym zimnym żłóbeczku, więc z osiołkiem razem z wołem, chuchać będziem na Cię społem, Hu, hu, hu, hu.

10. Pókiż tego będzie, dość tego dzieci, a czemuż nie idzie spać drugi, trzeci, dosyć osioł i wół beczy, budzą dziecię nie do rzeczy, spać, spać, spać, spać, Amen.

PIEŚŃ XIX.

Mowa pasterzów przy narodz. Chrystusowym.

Banek. A spis Bartek? Symek? Wojtek? Maciek? Walek? Tomek? Kuba? Stachu? Ozwijze się przecię który z was, bo juz umrę od wielkiego strachu, Owo coś takiego jak słońce jasnego, świeci na niebie.

Wojtek. Oby ześ spał, cego wrzescys cy cię pono nie fortuna łupi, spis a gadas, marzy ci się lada judas, a ty bajes głupi, Zeć ci się zjawiło, znać ci się przyśniło, żeś widział słońce.

Banek. Oj nie spieć ja mój Wojtalu, ani ci téz lada cego prawię, Jus to chwila jak nie przez sen światłość widzę, lecz na szcyrnym jawie, Słysę i śpiewanie i prześliczne granie hań za górecką.

Wojtek. Nie pleć plotka, nie budź drugich tak ci się to cosik przewidziało, Któzby śpiewał? sowy krzycą, wilków się téż znać dość nazbiegało, I tak się im ocy przy pochmurnéj nocy błyscą jak świécki.

Banek. Nie sowyć to ani wilcy, znam ja wilków, znam dobrze i sowy, Pojrzyj jeno mój Wojtalu jakeś sumny tylko podnieś głowy, A przypatrz się łonie, która w onéj stronie okryła niebo.

Wojtek. Gdzies ta łona, *Banek.* Ono widzis jak się niebo łyska bez przestanku. *Wojtek.* Prawdęć mówisz widzę: ale cóz to z tego będzie miły Banku, Pójdźmy ztąd bo trwoga, zbudźmy téż dla Boga i drugich bratków.

Banek z Wojtkiem. Gwałtu! Gwałtu! Niebo gore cy się pono świat zajął bratkowie, Przebóg wstańcie, a czymprędzéj uciekajcie, bo idzie o zdrowie, Jeźli nie wstaniecie, wszyscy poginiecie prec do jednego.

Wojtek, Maciek. Cus to, cus to, gore kędy prawciez, cy się co gdzie złego stało. *Wojtek.* Patrzcie jeno, kto z was widział zeby niebo tak kiedy gorzało, Przeto uciekajwa, bracia postradajwa juz i tych owiec.

Walek. Stójcie bracia gdzie chcecie iść? a bydełko jako zostawiemy, Dyć pockajcie, aż wprzód co to są za dziwy, dobrze zrozumiemy; Oto się nasego Bartosa starego spytajmy o to?

Miły Bartos, ty najlepiej mozes wiedzieć jako człowiek stary, Wiem, ześ mądry, boś ty z młodu chodził z tablicą do Fary, Więc jako rozumny, powiedz nam mój sumny, co to takiego.

Bartos. Dobrzeć wnet wam powiem, tylko pocekajcie, az człek pomiarkuje, Co to? pójdźmy jeno blizej, ówdzie gdzie się często połyskuje, Juz wiem co to znacy, tak jest nie inacy, jako wam powiem:

Słyseliście jak w Raju, Ewa wdawszy się w rozmowy z węzem, Z jego rady przestąpiła zakaz Boski z Jadamem swym męzem, Jabłko zjadłszy sama, ogryskiem Jadama pocęstowała.

Bartos. Zaco Pan Bóg węza przeklął, wygnał z Raju Jadama i z Ewą, jego zonę lecz się jako Pan i Stwórca łaskawy nad ona, Ich nędzą zmiłował, bo im deklarował Syna swojego.

Posłać na świat, który zeby owym grzechem całe ludzkie plemię, Zarazone, mógł uzdrowić, w zywot miał zstąpić na ziemię, Potym się narodzić i nas wyswobodzić, z mocy szatańskiej.

Otóż się to ten Syn Boży, a Messyasz zdawna obiecany ojcom naszym zjawił, teraz będąc na świat od Ojca posłany, Przyjął na się ciało, aby się dość stało, za grzech Jadama.

Narodził się, jako z głosu Janielskiego zrozumieć mozecie, Odzem wam juz wytłumacył, co to znacy, cego więcej chcecie? Jeźli nie wierzycie, to tu zobacycie wnet co nowego.

Stach. Juz ci tobie miły Bartos, jak mądremu my wszyscy wierzemy, Ale jesce jednej rzecy wyrozumieć dobrze nie mozemy, Cego ci Janieli, co się tam zlecieli, od nas ządają.

Bartos. Wsak słysycie, dla cego się ci Janieli radują na Niebie, Ze Messyasz pszyszedł na świat, więc nam daje wesołości z siebie, Kazą naśladować, do szopy wędrować przywitać Pana.

Symek. Toć to słusna rzec, zeby i my to Paniątecko święte przywitali, Ale kędys jego sukać i kogo się oń będziem pytali, My drogi niewimy, jesce gdzie zbłądziemy, do srogiej kaźni.

Bartos. Przecie z ciebie Symku prostak, kiedy nie rozumies tego, Co Janieli dość wyraźnie powiadają, że narodzonego; Pana, który z nieba przysedł, sukać trzeba w Betleem Judzkim.

I tam idźmy jak na pewne, wprzódy jednak nizeli pójdziemy, Gospodarzów, ze zostaną przy bydełku sobie uprosimy, A ci z parobkami także kondysami będą strzedz trzody.

Tomek. Juzci to iść mniejsza, ale z cym iść, to sztuka, co damy, Tak wielkiemu Panu, kiedy nię godnego dla niego nie mamy, Chyba jak harlacy, ze mu z nasej pracy co darujemy.

Bartos. Nie takić tò pan jak nasi, ażeby miał cego potrzebować, Mać on wszystko, bo jest Bogiem, co dać tym się będzie kontentować, Bo on ma ochotę i chęć, nie na złote patrzy podarki.

Więc się oto ze to z wielkim Panem sprawa, najmniej nie turbujmy, Lecz każdy co mas w domu, na podarki, cymprędzej gotujmy, Cy mało cy wiele, zabrawszy w kobiele, zaniesiem Panu.

Ja najpierwszy co mogę mieć u siebie cielątko, Zaniosę mu, ty Kuba co das? *Kuba.* Oto mu dam pstre koźlątko. *Banek.* Toć ja na ofiarę, kapłanów mu parę tłustych zaniosę.

Griger. A ja skopa najlepsego temu Panu nie będę załował. *Wojtek.* Tyś Pan ja jako ubogi jagniątecko mu będę ofiarował. *Walek.* Ja gęsi kilkoro. *Banek.* A ja mu seścioro, dam kurcząt młodych.

Bartos, Maciek mu tez da indyków z parę, Tomek kackę i kacora, Symek z Walkiem na klusecki mąki dadzą mu choć po pół wora, Stach mu tatarcanej, a Sobek jaglanej kasy przyniesie.

Wy tez drudzy, dajcie co się komu będzie podobało; Przyjmie ten Pan wszystko, który tak za wiele, jako i za mało, Zapłaci stokrotnie, tylko mu ochotnie dajcie co macie.

Parobcy tez jeżli będą chcieli przyjść do Betleem z nami, Tedy trzeba zeby i ci niechodzili z próżnemi kobiałkami, Lecz każdy dla tego Panica małego, przyniósł co z sobą.

Parobcy: Kuba, Banek, Wojtek, Wawrzek, Błazek, Dobrze mili gospodarze, prosimy was niech z wami idziemy, przywitać to Panie, już mu się na dary zdobędziemy, My co nic nie mamy, Dzieciątku zagramy, na cym kto umie.

Jadamek. Mam ja w domu sumne jabłka, i gruski te mu na opałce. Grusek kopę drugą jabłek zaniosę, a ty tez mu w kobiałce, Jaj świezych pół kopy, weź z sobą do sopy na poleweckę.

Pawełek. A ja na tę poleweckę, daruję mu garcek polewany. *Jedrek.* To ja łyskę. *Franek.* Ja mu miskę: *Kuba.* Ja zaś wezmę mu słodkiej śmietany, Ty mleka dzbanuszek, a ty weź garnuszek, masła młodego.

Piotr. Ja mu będę ofiarować miodu scerej patoki fascckę. *Idko.* Ja mu dam mędrzyków z kilkana-

ście. *Krystek.* A ja mu dam z koprem gómułeckę. *Misiek.* A ja na ostatek, wabiów kilka klatek, daruję Panu.

Bartos. No toście juz podarunki nalezycie wszyscy rozporządzili, Teraz trzeba zebyście je, jak najprędzéj bracia poznosili, Idźcies, za pas nogi zatknąwszy, niech drogi nam czas nie ginie.

Pasterze z Parobkami. Juześmy się wsyscy ześli, idźmys teraz przywitajmy Pana. *Bartos.* A słuchajcie, jak tam przyjdziem upadnijciesz zaraz na kolana, A potym waszemi cołami grzésnemi bijcie przed Panem.

Symek. Ucyniemy tak jak mówis miły Bartosie, tylko cię prosimy: Chciejże ty być oratorem, od nas wszystkich, bo my nie umiemy, Jakoby go witać, ty umies, boś cytać ucył się w skole.

Mniejsza oto, tylko idźmy nie bawmy się tedy bracia droga. *Wojtek.* Tam to pono Bartos idziem, gdzie się błyscy jasność sroga. *Bartos.* Tam bracia idziewa, w krótce staniewa z Boską pomocą. Otośmy juz teraz, nuze kazdy dobądź podarunku swego, z swojéj kobiałki. *Matus.* A kędys Pan? wsak nie widać domostwa zadnego. *Bartos.* Oto w téj stajence. *Maciek.* Cóz zaś tam Panience ma być spocznienie?

Bartos. Tam ci pewnie wnijdźcie jeno, a ze tak jest na ocy ujrzycie, Cóz? skłamałem cym powiedział prawdę? jakze co nań mówicie, Klęknijcie porządkiem przed Świętym dzieciątkiem, a mówcie za mną:

Zawitajze, powitajze Dzieciątko najśliczniejsze, wielki królewicu, Nieba, ziemi i wszech rzeczy,

najprawdziwszy nas wszystkich dziedzicu, My twoi poddani, na nędze skazani za grzech Jadama.

Ciebie Pana miłościwego i dziedzica nasego witamy, Tobie pokłon nasz poddański jako Panu oddając rzucamy się pod Twe nozecki w święte pielusecki, Twe uwinione.

Dziękujemyć po tysiąckroć za tak wielkie dobrodziejstwa Twoje, ześ Ty sobie będąc Panem Bogiem Stwórcę na wszechmocność swoję, Nic nie respektował, aleś się darował nam mizerakom.

Porzuciłeś śliczne Niebo, tak pięknemi osute gwiazdami, Opuściłeś i Janiołów, a Ty między temi bydlętami, Raczys leżeć w złobie, Mogąc wszelką sobie zrobić wygodę.

Robak biedny ma swój kącik, mają swoje lezyska zwierzęta, Ryby w wodzie lochy, gniazda w krzakach mają wygodnie ptaszęta, A Ty Pan stworzenia wszystkiego, schronienia słusznego niemasz.

Nie mógłeś se to przynajmniej ciepłej jaki obrać izdebecki, Nie te sopę gdzie na sianku leząc musis drzeć bez pościołecki, A tu zewsząd wieje, ledwie cię zagrzeje ten osioł z wołem.

A ześ sam tak chciał, tak się świętej Twojej podobało woli, Cierpieć nędzę, byleś tylko wyzwoliwszy nas ludzi z niewoli, Carta przeklętego, w Niebie nas na jego osadził miejscu.

Bądźże Panie za tę łaskę od wszystkiego pochwalon stworzenia: Ze przez Ciebie z Bogiem Ojcem pojednani nasego zbawienia, Pewni być mozemy, jeżli zyć będziemy, tak jak nalezy.

Jakze Ci to odwdzięczemy, Jako za to Ci Panie

oddamy, Ty wiés lepiéj, ze zawdzięcyć, byś na miazgę zbił nas, niezdołamy, Więc na jakie stanie, nas podarki Panie, takieć dajemy.

Przyjmijze je wdzięcznie od nas wsak wiesz ześmy ubodzy pastusy, Na cośmy się mogli zdobyć, toć dajemy chętnie z serca z dusy, Wybac na ostatek, patrząc nie na datek, lecz chęć dających.

Pójdźciez tez i wy parobcy, a na waséj muzycce zagrajcie, A który z was podarki jakie macie, to je tez oddajcie, Kładźcie je ostroznie, a wy tez naboznie, grajcie Dziéciątku.

Nie ciśnijcies się jak bydło pod sam cepuch z swojemi basami, Ty zaś Jaroz z Kasperkiem, z drugiéj strony stańcie ze skrzypkami, A ty Sobku chudy, podle nich graj w dudy, a zgadzajcie się.

To juz nam nic nie zostanie, tylko jest zebyśmy ślicznuchne to dziéciątko pozegnali, niz pójdziemy i jego Matuchnę, i staruska tego, a potym do swego sedł kazdy domu.

Więc klęknąwszy mówić za mną, zegnamy was nase święte Państwo, My pastusy z parobkami, wierne waszych miłości poddaństwo, Juz od was idziemy, bo się téz śpieszemy do nasej trzody.

Wprzód jednak niz z tąd pójdziemy, prosimy was a najbardziéj Ciebie, utajony w małym ciałku, wielki Bozo aby nam na chlebie, Nigdy nieschodziło, wszystko się dazyło po nasej myśli.

Lecz to fraska, o coś więcéj prosimy Ciebie jedyny, Uczyńze to dla staruszka tego, i twéj Matuchny przyczyny, Jak światu pomrzemy, niech z tobą żyjemy, na wieki w niebie.

Bartos. Juże idźmy ztąd do domu, a kto się nas

w drodze pytać będzie, Zkąd idziemy, słowa Pana tego świata zjawionego dojdzie ludzi wszędzie, I że się narodził, by nas wyswobodził, od wszego złego, Amen.

PIEŚŃ XX.

1. Apokaliptyczny Baranku, leżący w pieluszkach na sianku, O śliczny Jezuleńku, wdzięczny luby Puzieńku, Boski Ablegacie, czém nie w Majestacie, Czemu nie w mistycznéj, Apokaliptycznéj, stawiasz się nam szacie.

2. Apostatyczne splendory, też to są twe ciężkie rygory, Ten Majestat, ten tron twój, Nie ten, nie ten Boże mój, Twój tron pełen chwały, z gwiazd, nie z twardéj skały, Jest na firmamencie, Nie na pawimencie, Nie ten żłób zbutwiały.

3. Liczne, śliczne Świętych orszaki, gdzie są? bo twój Majestat jest taki, Wół ten ni to mistyczny, ni Apokaliptyczny, Sam ci assystuje, z osłem paraduje, Innych tu potrzeba assystantów z nieba, O Baranku śliczny.

4. Wstępuje dziś Bóg w znak Baranka, Więc się kontentuje garstką sianka, Więc się w szopie lokuje, Pastuszków konwokuje, Stał się Częstorem by był Salwatorem, Stał się kreaturą, zważ ludzka naturo, Ten affekt kochanka.

5. Złote runo Bóstwa swojego, przykrył szatą ciała ludzkiego, Na śmierć się rezolwował, by swą śmiercią skasował, Dekret ferowany, korroborowany, W téj księdze mistycznéj, Apokaliptycznéj, Wiecznie zapisany.

6. Baranek tę księgę otworzył, Niebo, ziemię, i piekło zatrwożył, Zgrzytnęło piekło na to, co mu dasz świecie zą to, Korony składają na twarz

upadają Nieba koronaci, a Indygenaci, W szopie mu oddają.

7. Na tryumf, na Salve potrzeba, powziąść mody od Świętych z nieba, Więc wszyscy upadajmy, zamiast koron składajmy, Serca śluby Boże, przyjmij co kto może, Przyjmij o Karmelu, Salve Zbawicielu, Daj niech Cię kochamy, Amen.

PIEŚŃ XXI.

1. Bóg się rodzi, gwiazda wschodzi, Trzéj Królowie od wschohu tu z darami, ofiarami, każdy swego narodu, do Betleem gdzie złożony, z Panny Chrystus narodzony, idą z licznemi dary.

2. Murzynowie, Arabowie, z Tarsu to są królowie, nauczeni oświéceni, święci trzéj Magnatowie, przez proroka Balaama, co potwierdza gwiazda sama, prowadząca do szopy.

3. Nie leniwi lecz kwapliwi swoje kraje rzucają, a w te strony swe korony, w szopie Panu oddają; Jeruzalem nawiedzając, i Heroda się pytając, gdzie Król Chrystus narodzon.

4. Heród wita, Królów pyta, co to za Król na świecie, obiecany i przysłany, w którym Judzkim powiecie, na co rzeką że prorocy o niebieskiéj Jego mocy, piszą z Ducha świętego.

5. Pozdrowiwszy, nawiédziwszy, Jeruzalem żegnają, a bez zwłoki, spieszne kroki, do Betleem wracają, Melchior i z Baltazarem, Kasper z znacznym złota darem, w szopie raczą Chrystusa.

6. Lubo w żłobie jednak sobie, dziécię Boga szanują, otworzywszy, skarb zliczywszy, Wonność mirrę darują, a w najczystsze Panny ręce, Matki Bożéj swéj Panience, wdzięczne dary złożyli.

7. Złoto Pana a Kapłana, Kadzidło oznaczało, Mirra znakiem z męki smakiem, w tych darach wyrażało, co Królowie gdy oddali, Pana w żłobie pożegnali, Boga Matkę Marya.

8. Więc w krainę swą dziecinę, święci śpieszą Panowie, a w spocznieniu i zaśnieniu z nieba stają Posłowie, świętych Królów proste drogi, rozkazując w domu progi, inszym wracać gościeńcem.

9. I tak święci w łaskę wzięci, od Pana wcielonego, przy radości, wesołości, dla nas narodzonego, wierni będąc ogłaszali, że Bóg zrodzon, to wyznali, aby zbawił narody.

10. Więc my dary z serc ofiary, dajmy Panu z Królami, miłość w złocie zapach w cnocie, Mirrę gorzką i z nami, prosząc Pana posłanego, Boga w żłobie zrodzonego, by nas niebem darował, A.

PIEŚŃ XXII.

1. Bóg się z Panny narodził, by ludzi oswobodził, tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego, weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.

2. Rozkwitnęła Lilia, Nieskazana Marya, Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego, weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.

3. Porodziła nam Syna, O wesoła nowina, Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego, weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.

4. Aniołowie śpiewają, Bogu chwałę oddają, Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego, weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.

5. Pasterze się zbiegają, w Betleem go szukają, Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego, weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy.

6. Wół i osieł klękają, Stwórcą go swym uznają, Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego, weselmy się radujmy się, Bogu cześć dajmy.

7. Trzej Królowie go uznają, Dary mu ofiarują, Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego, weselmy się, radujmy się Bogu cześć dajmy.

8. O ludu Chrześcijański, Śpiewaj, ciesz się w dzień Pański, Tego dnia wesołego, Narodzenia Bożego, Weselmy się, radujmy się, Bogu cześć dajmy, Amen.

PIESŃ XXIII.

1. Bóg w Trójcy świętej uczynił w niebie, Aby grzésznika przyjąć do siebie, Który przez grzéch niebo stracił, Chciał by się do niego wrócił, dziwnym sposobem.

2. Bóg Ojciec z Syna, z słowa swojego, Zsyła oświecić człeka grzésznego, Więc Bóg Syn, Jezus najmilszy, Idzie na świat nie kto inszy, zbawić człowieka.

3. Zstępuje poseł z nieba górnego, jak pociecha ludu swojego, Bóg Ojciec swą wszechmocnością, i Duch święty swą mądrością, Wszystko to sprawił.

4. Panna poczęła i porodziła, Którego dziewięć miesięcy nosiła, Położyła go na sianie, Sama klęknęła na ziemię, Z wielkim weselem.

5. Paśli pasterze trzody na górze, zlękli się widząc światło w oborze, Mówił jeden do drugiego, Co się tam stało nowego, Pójdźmy na dziwy.

6. Gdy przybieżeli, dziecię we żłobie, Ubogo leży w człeczej osobie, Jedni na piszczałkach grali, Drudzy co mieli to dali, Panu swojemu.

7. Panna się cieszy dziecię całuje, Jego niewczasu sercem żałuje, mówiąc: Synu mój kochany, Z dawna na świat pożądany, Bądź pochwalony.

8. Królowie dary oddają swoje, Przyjmijże Synu, wszystko to Twoje, Pierwszy mu oddaje złoto, Mówiąc że już niedbam oto, Bo cię miłuję.

9. Drugi kadzidło stawia przed Pana, Znaj Stwórcę twego duszo kochana, Trzeci mirrę ofiarował, każdy co miał to darował, Panu swojemu.

10. A my grzésznicy w grréchach ospali, Trzeba żebyśmy pokłon oddali, Boć on nam odpuści grzéchy, Da z sobą zażyć pociechy, Na wieki wiecznie, A.

PIEŚŃ XXIV.

1. Cztéry lata zawszem pasał w téj tu dolinie, Jako żywo nie słyszałem o téj nowinie, By Synaczka Panieneczka miała porodzić, By panieństwo z macierzeństwem miało się zgodzić.

2. A tu wczoraj kompania tak se mówiła, Panna że Syna na sianku w żłobie powiła; Potwierdzając te nowinę i Aniołowie, Wyśpiewują dziś Gloria wdzięczni posłowie.

3. Chwała Bogu nieskończona na wysokości, Za te miejsca charaktery z swojéj litości, w Nazarańskiéj oraz czystéj, ślicznéj Panience, W gwiazdolitéj, dziś słonecznej jasnéj stajence.

4. Pójdźmy widzieć wielki widok niedyskurując, Razem bracia do Betleem w skok podskakując, Witać Pannę oraz Matkę Boga człowieka, Bo nas wszystkich tam Niebieskie królestwo czeka.

5. Z czémże się tam pokażemy my pastuszęta, Gdy niemamy nic godnego my niebożęta, Torby

próżne w nich ani sera, niemasz ani chleba, Dla Panięcia zesłanego, nam wszystkim z nieba.

6. Weźmy z sobą z trzody naszéj choć po baranie, Przyjmie i od nas maleńkie to śliczne Panie, Wreszcie serca tu naszego mu nie żałujmy, Niém Panicza po kolędzie dziś udarujmy.

7. Witaj Panie i Hetmanie, nasz dar nad dary, Oto od nas wszystkich przyjmij serca ofiary, Jeżeli chcesz i tłustego tego barana, Niechaj będzie serce nasze wdzięczne dla Pana.

8. Czołem bijem przy daninie tobie Paniczu, Pieluszkami skrępowany nieba Dziedzicu, Niech Ci będzie wieczna chwała od kompanii, Całéj naszej, Józefowi, także Maryi, Amen.

PIEŚŃ XXV.

1. Dnia jednego o pół nocy, Gdym zasnął w ciężkiéj niemocy, Niewiem czy na jawie, Czy mi się śniło, Czyli koło budy słońce świéciło.

2. Ja się czém prędzéj porwałem i na drugich zawołałem, Na Staszka, na Maćka i na Każmierza, By wstali czémprędzéj mówić pacierza.

3. Nie rychło się podźwignęli, Gdyć bardzo byli zasnęli, Ażem ich po troszę wziął za czuprynę, By wstali przywitać Boga dziecinę.

4. Mój Macieju cóż nam powiész, ponieważ że ty wszystko wiész, Widziałem, widziałem śliczne widzenie, Słyszałem, słyszałem Anielskie pienie.

5. Bo mi sam Anioł powiedział, Gdym na polu w budzie siedział, Nie bój się, Nie bój się Maćku pastuszka, Jestem ja, jesteś ty u Boga służka.

6. Zwiastując wesołe lata, Iże się Zbawiciel

świata, Narodził, narodził w Betleem mieście, Idźcież go przywitać czemprędzej bieżcie.

7. Niech weźmie Szymek fujarę, A Maciek gołąbków parę, A Józef będzie stał u drzwi z obuszkiem, Bo się tam niezmieści z swym wielkim brzuszkiem, Amen.

PIEŚN XXVI.

1. Do nóg twoich się zbliżamy, upadamy, Jezu w tym żłóbeczku złożon na sianeczku, Gdyś nas raczył błogosławić, Przytem od szkody wybawić, w trzodzie owieczki.

2. A mój miły wziąwszy Franek obarzanek, Stach masła garnuszek, Kuba koszyk gruszek, Niesie Panu po kolędzie, Jeźli tego mało będzie, przydam jabłuszek.

3. Mazur mówi, hojze moja do oboja, i do piscałecki, dla tej Dziecinecki, Zagram ze mu wdzięcznie miło, By się z nami ucieszyło to Paniątecko.

4. Rusin kaze hałyłuja, pomyłuja, Odnych zakłykaty, drugich poprachaty, By wsi chutko prychodyły, Knysze perochy znosiły, Panu dawały.

5. Moskalowi gdy znać dano nakazano, Kak stupaj bajtuszka rodytsia dytiuszka, Drugich braty zakłykaty, Sołdat braty popłachaty, Stupaj do Betleem.

6. Litwin z lasa jak kiełbasa, hasa, hasa, Przyprawia boćwinę, karmiąc te dziecinę, A kałuchę kraje palcem, Kadiuche stawia razem ze smalcem Wiotalis kieptas.

7. Węgrzyn kusy z olejkami, z kropelkami, Do szopy przybywa, w toż głosu dobywa, Legem, legem malatana, Sem prinosim tu dla Pana, Strefe olejki.

8. Niemiec bieży marsz w te tropy, Do téj szopy, Ach! ach! mein Kinder, in sehr grossen Winter, Ist geboren auserkohren, In der Krippe nicht erfroren, In Betleem Stall.

9. Holenderczyk gdy przybywa, z sobą wzywa pobliższe narody, do szopy w zawody, Angielczyka i Duńczyka, Kicinenich, wart ein wenig, Tuch und Gold ist da.

10. Włoch z daleka nadskakuje, wykrzykuje, Doviod seniore, nostro grand amore, Aportasto um belpiasto, Delimoni macaroni, Siderlata erfretata, Combelini biszkoptyni, Period bambin.

11. Hiszpan słucha w niebo dmucha, koło ucha, Pyta czy w Madrycie, narodzone dziécię, Valga dies, sener miges, Tele geros Kavaleros, Sicero meciu.

12. Francuza choć nieproszono, obaczono, Mondiu co się dzieje? w Betleem jaśnieje, Nostro Damo Paniąteczko, Witam twego Jezuseczko, Major Bondiu.

13. Cygan bieży z dary swemi za drugiemi, Furdyt sołonynka, dla bożycho Synka, Gziasz pryndy gzia kulina, Pereskoczyt i dolina, Do Betleem.

14. Także żydom nakazano, i znać dano, By Pana witali, do szopy biegali, Pokłon Panu oddawali, Messyasza wyznawali, winnym ukłonem.

15. Żydzi mówią: zkąd Messyasz? to Pan nie nasz, Nie tak win przychodzi, jak w Bublii chodzi, My go czekamy wielkiego, Wy go macie maleńkiego, Winder dziéciątko.

16. Łacinnik spieszy hukając i śpiéwając: Verbum Caro factum, nobis Coelo datum, Adque genti confitenti, Et in terra permamenti, Salus aeterna.

17. Przyjmijże nas za twe sługi, na wiek długi, Jako twych poddanych, Jezu Tobie danych, Przyjmże i to co dajemy, Bo się więcej nie możemy, Czém Ci przysłużyć.

PIEŚŃ XXVII.

1. Wstawszy Pastérz bardzo rano, Wyszedł z budy, wlazł na siano, Boć go szczyca zdejmowała, Jaka przedtém nie bywała.

2. Czeka długo, czeka mało, Co się w polu będzie działo, Strach go zewsząd obejmuje, Bo śpiewanie z Nieba czuje.

3. Porwawszy się poszedł w pole, Szukając tam w onym dole, Zkąd się światło dobywało, Jakie przedtém nie bywało.

4. A tak sobie przechadzając, Z podziwieniem rozmyślając, Pojrzy w górę aż Anieli, pod niebiosy są weseli.

5. Pokój ziemi ogłaszają, Chwałę Bogu powtarzają, Że zbawienie oglądało, Pożądane wszelkie ciało.

6. Przyszedł prędko z téj doliny, I od bydła do drożyny, Chcąc oznajmić co się stało, Po północy nim świtało.

7. Usłyszał ich z Aniołami, Krzycząc w polu pod niebami, Bieżał do nich już weselszy, A żeście nam tu najmilejsi.

8. Braciszkowie moi mili, Niemiałem ci takiéj chwili, Jaka się téj nocy stała, Z czego ziemia radość brała.

9. Panna Syna cudownego, Porodziła Niebieskiego, Róża piękna jak lilia, Zbawiciela nam powija.

10. Dziś pasterze wykrzykują, piękne głosy nam wydają, Grają w dutki i multanki, Drudzy czynią wywijanki.

11. Na kolanach osieł z wołem, Klęczą przed nim, a my kołem, I z muzyką i z pieśniami, Z Aniołami z pastuszkami.

12. Uderzajmy czołem śmiele, W człowieczem go widząc ciele, Żeby przyjął nas do siebie, A po śmierci stawił w niebie, Amen.

PIEŚŃ XXVIII.

1. W dzień Bożego narodzenia, radość wszystkiego stworzenia, Ptastwo chwali Pana, Bydło na kolana, Upada, upada.

2. Król orzeł najprzód przyleciał, gdy się o godach dowiedział, Nawiedził dzieciątko, Małe pacholątko, W Betleem, w Betleem.

3. Ptastwo się też dowiedziało, Za królem swoim leciało, Na królewskie gody, Nie pili tam wody, lecz wino, lecz wino.

4. Którym chcąc zagrzać Struś głowę, A do tego zjadł podkowę, By ją prędzej strawił, na gody się stawił, Jezusa Chrystusa.

5. A gdy kania dżdżu czekała, O tychże godach słyszała, więc odszedłszy wody, Leciała na gody, Do wina, do wina.

6. Stadem cyranki leciały, Więc kaczki bardzo kwakały, Myśliwiec je krokiem postraszył, aż wskokiem, Uciekły, uciekły.

7. Gdy przyleciały do dwora, Piwnicznym miały kaczora, Lecz mu na te gody, kazały pić wody, piwnicznym, piwnicznym.

8. Obchodziło to kaczora, I niechciał czekać wieczora, Ale go żurawie strzepali po głowie, I uciekł, i uciekł.

9. Gęsiom się widzieć dostało, że się tam ptastwo zleciało, Gąsiór ich zawiódł pasmo, bo nie było ciasno, W Betleem, w Betleem.

10. Gdy wodne ptastwo leciało, leśne się dowiedziało, Dudek z wielkim nosem, zwoływał ich głosem, Na gody, na gody.

11. Sojka im więcéj znać dała, gdy jak chłop w lesie hukała, Bo się już upiła, gdy na godach była, w Betleem, w Betleem.

12. Szczygieł z cyzykiem i ziębą, I kanarek z małą gębą, Trzandle z czeczótkami, były szczebiotkami, Wzajemnie, wzajemnie.

13. Darmo na wino pójdziemy, bo go mało wypijemy, Chruściel im z wilgą, dobrą choć nie wielką, Paradą, paradą.

14. Mówiąc na co to nam stanie, gdy się nam widzieć dostanie, w Betleem wesele, które w ludzkiem ciele, Bóg sprawił, Bóg sprawił.

15. Jeszcze jarząbek z sokołem, radził im ciętwerem społem, rozmów ich zaniechajcie, na gody biegajcie, Do wina, do wina.

16. A jeźli nie wypijecie, Jastrzębia poczęstujecie, By was pazurami, latając za wami, Nie szarpał, nie szarpał.

17. Ptastwo się z lasa porwało, bo się im to spodobało, lecąc z kuropatwą, przepiórkę tę łatwą, Da radę, Da radę.

18. A co na zbyt będziem miały, u bąka gar-

dziel nie mały, więc go pożyczemy, do domu weźniemy, Ostatek, ostatek.

19. A jeżli będzie we dzbanie, pożycz nam nosa bocianie, Zuraw długiej szyje, rad on dobrze pije, Da i nam, da i nam.

20. I tak różnych ptasząt stado, będąc Jezusowi rado, W to miejsce leciało, kędy Pańskie ciało, Powito, powito.

21. Spocząć chciały niebożęta, lecz zastąpiły zwierzęta, Bydlęta robacy, i domowe ptacy, chwalili dzieciątko.

22. Zaczém wszystek dom okryli, gdy się w szopie nie zmieścili, Potém zgodne głosy, wrzaski pod niebiosy, Leciały, leciały.

23. Chwała bądź Bogu żywemu, ubogo narodzonemu, dla człeka nędznego, by kłopotu swego, miał koniec, miał koniec.

24. Podziękowawszy dzieciątku, każdy się miał z nich do wziątku, Bóg im błogosławił, gdzie się na świat zjawił, W pieluszkach, w pieluszkach.

25. Dopieroż tam wrzawa była, gdy było zwierząt tak siła, Zaden niechciał robić, każdy wolał spełnić, Na godach, na godach.

26. Więc orzeł między ptakami, lew zaś między zwierzętami, Czynił porządek, aby każdy związek, Co zrobił, co zrobił.

27. Wprzód uczcili gospodarstwem, bydlęta z domowem ptastwem, By leśne zwierzęta i wodne ptaszęta, Raczyli, raczyli.

28. Kur jako gospodarz domu, wiedząc co rozkazać komu, Kazał mało gadać, a owocu dawać, Dostatkiem, dostatkiem.

29. Pana obudził swym pianiem, by żyli jego staraniem, I czeladź i dziatki, by mieli dostatki, I goście, i goście.

30. Koty wszystkie powysyłał, aby przynieśli specyjał, Dla czapli i sowy, kotom bardzo zdrowy, Jak myszy tak szczury.

31. Wróblom zaś kazał domowym, do gumna pokazać owym, Co zboże jadają, choć w lesie siadają, Na drzewie, na drzewie.

32. Psom kazał aby szczekały, aby się goście naśmiały, Sam zaś wlazł na strzechę, by mieli uciechę, przypiewał, przypiewał.

33. Na muzyce nie schodziło, pokazał każdy swe dzieło, Grał raróg na rogu, Słoń dał chwałę Bogu, Swym nosem, swym nosem.

34. Kurczęta w piszczałki grały, uczone kosy śpiewały, Niedźwiedź pacierz mówił, Koń zębami dzwonił, Nad żłobem, nad żłobem.

35. Puchacz swoim głosem puchał, a gołąb dzieciątku gruchał, Wrona krak krakała, Boga wyznawała, Na szopie, na szopie.

36. A słowik śpiewał dyskantem, kanarki, skowronki altem, A kruk śpiewał basem, Gawron był podczasem, Ochotném, ochotném.

37. Kozioł za się brodą trząsał, gdy skórę z drzewa okąsał, Jagnięta beczały, gdy głos usłyszały, Jezusa Chrystusa.

38. Zając siedząc z królikami, bębnił swojemi nożkami, Wróble zaś gwarzyły, gdy sobie podpiły, Dzierlatka z czeczutką.

39. Papuga także gwarzyła, coś z cudzoziem-

ska mówiła, Żółga z indykiem, byli tam sędykiem, Bażant był szafarzem.

40. Paw ogon śliczny rozłożył, Lecz sprośnym wrzaskiem wykroczył, Kwiczoły kwiczały, czeczotki śpiewały, Sęp siedział jako sęp.

41. A jeleniowie zaś czoło, na rogach mając świec w około, Tam wszystkiem świeciło, aby widzieć było, Cieszyć się, cieszyć się.

42. Wilcy grali w szałamaje, czajka ochoty dodaje, Koniki skakały, świercze pomagały, Z mrówkami, z mrówkami.

43. Więcej tam było wszystkiego, niżeli w Arce Noego, tam tylko po parze, a tu zaś co może, Mieć ziemia, mieć ziemia.

44. Sroka piwa nawarzyła, korzeń weń chmielu włożyła, Było dobre piwo, piło go co żywo, Na godach, na godach.

45. Sowa nieboga buczała, we dnie wina nie widziała, Hu, hu, hu, hu, hu, hu, a mało co w brzuchu, Bez wina chudzina.

46. A gdy było w północy, piła do ciężkiej niemocy, war piwa wypiła, jeszcze się swarzyła, Niecnota, niecnota.

47. Jak skoro Boga uczciło, co żywo się rozpruszyło, Ludziom przykład dawszy, by Boga uznawszy, Chwalili, chwalili.

PIEŚŃ XXIX.

Przybieżeli do Betleem pastérze, hej hej, pastérze, pastérze, pastérze, pastérze.

Grając skoczno dzieciąteczku na lirze, hej hej, na lirze, na lirze, na lirze, na lirze.

Oddawali swe ukłony w oborze, hej hej, w oborze, w oborze, w oborze, w oborze.

Tobie serca ochotnego, o Boże, hej, hej, o Boże, o Boże, o Boże, o Boże!

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy, hej hej, te dziwy, te dziwy, te dziwy, te dziwy.

Których oni nie słyszeli, jak żywi, hej hej, jak żywi, jak żywi, jak żywi, jak żywi.

Zdziwili się na powietrzu muzyce, hej hej, muzyce, muzyce, muzyce, muzyce.

I myśleli co to będzie za dziécię, hej hej, za dziécię, za dziécię, za dziécię, za dziécię.

Któremu się wół i osieł kłaniają, hej hej, kłaniają, kłaniają, kłaniają, kłaniają.

Trzech królowie podarunki oddają, hej hej, oddają, oddają, oddają, oddają.

I Anieli gromadami pilnują, hej hej, pilnują, pilnują, pilnują, pilnują.

Panna czysta i z Józefem piastują, hej, hej, piastują, piastują, piastują, piastują.

Poznali go Messyaszem być prawym, hej hej, być prawym, być prawym, być prawym, być prawym.

Narodzonym dzisiaj Panem łaskawym, hej hej, łaskawym, łaskawym, łaskawym, łaskawym.

PIEŚŃ XXX.

1. Przyskoczę ja do téj szopy z cicha, Aleć się tam dziéciątko uśmiécha, Ten śmiech, oczów twych, niechaj będzie dla wszystkich.

2. A iże się to dziéciątko śmieje, Niechże się nam wszystkim dobrze dzieje, To znać, kiedy dać, ma nam coś Bóg obiecać.

3. I poczną ja przed dzieciątkiem skakać, By nie chciało na tym (świecie) zimnie płakać, Więc iść pocieszyć, przed nim czołem nisko bić.

4. A kiedy się uprzykrzy tańcować, Na dutkach grać nie będziem żałować, A w tak zacny akt, patrząc na ten Boski znak.

5. I pójdę ja na drugich zawołam, Jeźli sam grać Panu nie wydołam, Więc grać albo dać, co nowego zaśpiewać.

6. Niechajże nam sam Pan Bóg poszczęści, Tobie Jezu będziem śpiewać częściej, Widząc Bóg co za dług, mamy płacić dalibóg.

PIEŚŃ XXXI.

Po kolędzie *omnes ad vos* pójdziemy, Jeźli *gratis* dobrze mieć się będziemy, *Gloria laus* Bogu wprzód zaśpiewajmy, Gospodarzom *largum vesper* przyznawajmy.

Zacznijcież już mili *Fratres* kolędę, Zaczym się wam na *præmium* zdobędę, Prosić Boga *donet nobis Fortunam, Cum Salute*, pożądany *hanc unam.*

Niechże *Deus* błogosławi, a sporsze, *Deus* w gumnie, spiżarni, na oborze, Na nowy rok *mitat tibi gaudia, Et prosperet* według myśli *omnia.*

Dzisiaj prosimy *Salvatorem* z Maryą, Dobrodzieje *longam vitam* niech żyją, A po śmierci *super coeles* wędrują, *Copiosam* niech *mercedem* uczują, Amen.

PIEŚŃ XXXII.

Szczodry wieczór, dobry wieczór, Królu niebieski, Dajżc nam dzisiaj szczodry wieczór, Temu królowi, Zbawicielowi, trzéj królowie złoto,

mirrę, kadzidło ofiarowali, Złoto króla, kadzidło kapłana, a mirra znaczyła mękę Pana.

PIEŚŃ XXXIII.

Dziękujmy wszyscy Panu Bogu naszemu, który przez swoje ono narodzenie, Nas wszystkich z mocy szatańskiej wyswobodził, Jemu śpiewajmy, Jemu cześć chwałę dajmy, Chwała Bogu naszemu, Amen.

PIEŚŃ XXXIV.

Pomaluśku Józefie, pomaluśku proszę, Widzisz że ja niemogę, idąc tak daleko w drogę, Wyrozumiej proszę wszak widzisz co noszę. W mym żywocie mam Boga, przeto mi przykra droga, Bo już czas nadchodzi że się już narodzi, Którego mi zwiastował Anioł gdy mię pozdrawiał.

A tak myślę sobie, i chcę mówić Tobie, O gospodę spokojną, mnie na ten czas przystojną, Bo teraz w miasteczku i lada domeczku, Trudno o kącik będzie, gdy ludu pełno wszędzie, Wolą pijanicę, szynkarską szklanicę, Niżeli mnie ubogą, strudzoną wielką drogą.

Wnijdźmy rada moja, do tego pokoja, Do téj szopy na pokój, Józefie opiekunie mój! A tak my oboje, i to bydląt dwoje, Będziemy mieli pokój, Józefie opiekunie mój. Już nam czas godzina, wielka to nowina, Stwórcę świata porodzić, Ten nas ma z Bogiem zgodzić.

Choć pałac ubogi, ale klejnot drogi, Niebo ziemia i morze, ogarnąć go nie może; A Józef mąż zacny, służył na to baczny, Najświętszą Pannę cieszył, bo to jego klejnot był, Mój Józefie dro-

gi, toć to ten mróz srogi, uziębnie nam dzieciątko, Niebieskie pacholątko.

Przynieś proszę siana, w główkę pod kolana, Maluśkiemu dzieciątku, Boskiemu pacholątku; A Józef mąż zacny, na dzieciątko baczny, Wziąwszy sianka nie wiele, w żłóbeczku mu pościele, A zaś bydląteczko, wół i ośląteczko, Parą nań swą huchali, dzieciątko zagrzewali, Witaj królewiczu, Niebieski dziedzicu, Bądź pochwalon bez miary, za twe niezmierne dary, Amen.

PIEŚN XXXV.

1. Szczęśliwe czasy się nam zjawiły, Łaskawe Nieba, Boga spuściły, W żywot święty, niepojęty, Maryi miły.

2. Stróżowie trzody swej pilnowali, Anieli chwałę Bogu śpiewali, Ptaszęta niebożęta, z strachu klękali.

3. Aż zrozumieli wdzięczną nowinę, Że Panna czysta rodzi dziecinę, Która człeku w każdem wieku, Odpuszcza winę.

4. Spoczywa w szopie miłość związana, Z tąd wszystkich pycha jest podeptana, Obrał sobie leżeć w żłobie, Moc pożądana.

5. Wół i osieł Pana swą parą grzeją, Pokłon oddawać Jemu umieją, Przyszedł w ciele świadczyć wiele, Tak rozumieją.

6. Tu się pasterze wnet uwinęli, Ochotnie w drogę spieszyć poczęli, Piękne dary na ofiary, Z sobą tam wzięli.

7. Bartosz wziął gąskę, Kuba barana, Błażek słodkiego mleka pół dzbana, Jan gumułek porwał z pułki, Niosąc do Pana.

8. Szymko czémprędzéj wziął na się ciele, Michał kur parę wraził w kobielę, Co był sobie kupił obie w przeszłą niedzielę.

9. Wałaszek z sobą wziął był kaczora, A Klimas chleba nabrał do wora, Masła fasę, Miś kiełbasę, Co nadział wczora.

10. Tomko kobiałkę poniósł jabłuszek, Matus koszyczek słodziuchnych gruszek, Bonifacy i Ignacy, miodu garnuszek.

11. Witko wziął séra, Paweł pszennego chleba, pożyczył u stryja swego, Masła miskę, Grześ kołyskę, Niosą do Niego.

12. Jacko na siebie zająca kładzie, Tego co wczoraj zastrzelił w sadzie, Stach wziął kosza, Piotr długosza, Idą w paradzie.

13. Maciek i Wojtek ci opóźnili, Dla tego że się za łby wodzili, Po pół kopy te dwa chłopy, Jaj rozbili.

14. Do szopy weszli Pana swojego, Z pokorą klękali, mówiąc do Niego, Masz nasz Boże, podłe łoże, Z żłóbka prostego.

15. Twoja to miłość to uczyniła, Że cię w tę nędzę na świat spuściła, Żeby duszę z męk katusze, Wyprowadziła.

16. Teraz my Jezu prosim zbawienia, By dusza nasza uszła zranienia, Straszliwego i wiecznego, W piekle płomienia.

17. Z sercem skruszonym powstawali szczérze, Dary oddali, a zaś na lirze, Tryumf grali i śpiéwali, Wdzięczni pastérze.

18. Potém się wdzięcznie z Nim pożegnali, Na-

zad do trzody swéj powracali, Boga tego maleńkiego, Wraz wychwalali.

19. Ty zaś słuchaczu bądź dziś wesoły, Bo nawet wszystkie skaczą żywioły, Zbądź frasunku, dodaj trunku, Co narobią pszczoły.

20. Kto słucha Boga szczérze żałuje, Za grzéchy swoje, z nich się wyzuje, Takich święty niepojęty Jezus miłuje, Amen.

PIEŚŃ XXXVI.

1. Słyszę z Nieba muzykę i Anielskie pieśni, Sławią Boga, że się do stajenki mieści, Niechce rozum przyjąć tego, Chyba okiem dojrzy czego, Czy się mi to nie śni.

2. Słyszę z Nieba muzykę, już ci to na jawie, Wyśpiéwują o takiéj dziwnéj Boskiéj sprawie, Przyjął Boży Syn człowieka, Panieńskiego łaknie mléka, W ludzkiéj naturze.

3. Skoczmyż raźno kto pierwéj do szopy przyskoczy, Już ci widzę, co nigdy nie widziały oczy, Wespół bydło z Aniołami, Bije w ziemę kolanami, A żłóbek się tłoczy.

4. A kto moje bydlęta nauczył mądrości, Kto im podał do serca naukę miłości. Do dzieciny malusieńki, i do Jego Matuleńki, Padły w uprzejmości.

5. O rozumny osiełku, znasz ty w ciele Boga, O wołeczku! Bóg że to, czci go twoja noga, Wszakże Bogu Niebo ciasne, Słońce mu się ściele jasne, Na garstce barłogu.

6. Przecież moje bydlęta klękając w téj dobie, Cóż się dziwie, Bóg stanął w dziecinnéj osobie,

O piękności w ludzkiem ciele, O ciałeczko jako wiele, Magnesu jest w Tobie.

7. Rączki ściąga rużowe, usteczka cukrowe, Serce gasi, Twarz i oczka, Piersi lilijowe, A kiedy się do mnie śmieje, Miłością mi serce tleje, Przestać nie gotowe.

8. Pozwólże mi Mateńko szczęśliwa i święta, wziąść na ręce Synaczka, aby te rączęta, Duszę moję zachęcały, I więzienie jéj zrzucały, Téj niewoli pęta.

9. Coś ci coś do mnie Dziécię śliczne przemówiło, Ach do serca podobnie z oczu wynurzyło, Nikt nie zgadnie, jak mię ładnie, Duch nie władnie węglem padnie, A zgorzeć mu miło, Amen.

PIEŚŃ XXXVII.

1. Witaj Jezu kochany, witaj Panie nad Pany, Tyś jest nasza pociecha, pociecha, Ty nas zbawisz od grzécha, cha, cha, cha, Od grzécha.

2. Pozwoliłeś rączeńki, Jezuleńku maleńki, Pozwólże i gębuli, gębuli, Niech się grzésznik przytuli, li, li, li, Przytuli.

3. A tam Boże kto Tobie, pląsy czyni przy żłobie, Tam pasterzów gromada, gromada, Co śpiéwają ta, da, da, Gromada.

4. A my stojąc w około, zaśpiéwajmy wesoło: Chwała Bogu na ziemi, na ziemi, W Niebie z Matką, Swiętemi, mi, mi, mi, Swiętemi.

5. A tak wszyscy zagrali, wesoło zaśpiéwali, Wesołe nam nowiny, nowiny, Narodził się Jedyny, ny, ny, ny, Jedyny.

6. Narodził się Syn Boski, ściskajmyż Go za

nożki, Byśmy grzechów nie znali, nie znali, W Niebie z Nim królowali, li, li, li, Królowali, Amen.

PIEŚŃ XXXVIII.

1. W pole pasterze zaszli, Aby owieczki paśli, Woły, barany wraz pozganiali, A na wygonie przybili konie, Drudzy.

2. Potym spać polegali, Owi pasterze mali, Aż o północy, Kuba wyskoczy, A tam śpiewają, Anieli grają, Wdzięcznie.

3. Chwała Bogu naszemu, W szopie narodzonemu, A wam pasterze, otwarte drzwirze, Ze snu wstawajcie, Pana witajcie, z Nieba.

4. Garną się Święci z Nieba, Czegóż nam więcej trzeba, Bierzmy się w drogę, czyńmy przysługę, Panu naszemu, Narodzonemu w szopie.

5. Jeden weź koszyk gruszek, Drugi masła garnuszek, Trzeci plastr miodu, jabłek z ogrodu, A zaś na Jana, włożył barana, W skoki.

6. I trzodę by wziąść trzeba, Przywitać Pana z nieba, Hej bracia nie tak, orzechów przetak, Nasyp do worka, ja do podołka, Resztę.

7. Najsłodsze Jezus dziecię, Błogosław nasze życie, Przez twe pieluszki, Jezu maluśki, Odpuść nam karę, Daj wieczną chwałę, W niebie, Amen.

PIEŚŃ XXXIX.

W Betleem przy drodze jest szopa zła srodze, A tam się rozgościła, Matka Jezusa miła.

Z Boskiego rządzenia, przyszedł czas rodzenia, Synaczka przedwiecznego, Swiatu pożądanego.

Wnet Anioł to sprawił, Pasterzom objawił, Pasterze co się stało, Bóg przyjął ludzkie ciało.

Spiesznie pobieżcie, w Betleem ujrzycie, Dzieciątku pod jasłkami, okryte pieluszkami.

Tam osieł z wołem, pod nieba okołem, Parą swą nań chuchają, Dzieciątko zagrzewają.

Wejdę w szopę, mali Anieli strugali, Złote wierzbkę i lipkę, Dzieciątku na kolebkę.

Jeden kąpiel grzeje, a drugi się śmieje, Trzeci pieluszki suszy, każdy rad służy z duszy.

Czwarty jeść gotuje, piąty usługuje, Szósty po szopie tąta, szprzęty do kąta sprząta.

I my też małemu, Dzieciątku dobremu, Z radości usługujmy, serca swe ofiarujmy.

Dajmy mu ofiary, każdy swoje dary, Dasz ty Kuba gumułkę, ja dam masła osołkę.

A ja Grela prosie, zaraz mu zaniosę, I czubatą kokosię, przymij śliczny Jezusie.

Da Wojtal barana, zaniosę do Pana, Weź odemnie chudego, barana tłuściuchnego.

Teraz Ci zagramy, jak się wystrojemy, Na skrzypkach, na dutkach też i na multankach.

Graj ty Wojtal w dudy, bo żeś bardzo chudy, A ty Grelo w skrzypeczki, Ty Kuba w multaneczki.

Ty Witku w cymbały, dodaj Panu chwały, Ucieszmy Panienkę, kochaną Matuleńkę.

Jużeśmy zagrali, i dary oddali, Teraz Ci dziękujemy, do stada odchodziemy.

Miej nas w swojej obronie, Przeciwko złej stronie, Paniąteczko nad Pany, dla nas z nieba zesłany, Amen.

PIEŚŃ XL.

1. W Betleem sławnym, w czasie niedawnym, Kuba bracie miły, Jam w budzie siedział, Anioł powiedział, cuda się zjawiły, I innych Aniołów siła, że Panna Syna zrodziła, Wesoło głosiła.

2. Spiewali sobie, leży we żłobie, w pieluszki powity, Pan nieba, ziemie na gołym sianie, w stajni pospolity, A co najdziwniejsze rzeczy, i że w naturze człowieczy, Wielki Bóg zakryty.

3. Pójdę ja w przódy do swojéj trzody, i wezme koźlątko, A ty Michale biegaj po wale i uchwyć kurczątko, Ty Wojtalu weź skrzypeczki, a ty Wachu multaneczki, Ucieszcie Dziéciątko.

4. Idźże do Szymka, by wziął indyka, i żeby się kwapił, Maciek zwierzyny, dla téj Dzieciny, aby co ustąpił, A dla Józefa starego, trzeba wziąść wina dobrego, By się Dziaduś napił.

5. Oddawszy chwałę i dary małe, skoczno mu zagrali, Cieszyli tego, Pana nowego, i w taniec się brali, A gdy Wojtal zagrał z góry, to ledwie wszyscy ze skóry, Niepowyskakiwali.

6. I jedni grali drudzy śpiéwali, przy takiéj ochocie, Wach na oboi, Grześ skrzypce stroi, A Stach na fagocie, Panna woła: dali, dali, aż się wszyscy dziwowali, Tak wielkiéj ochocie.

7. Wziął Sobek Staszka, Kuba Wałaszka, widząc Pańską łaskę, Dla fantazyi w tej kompanii, Dał Grześ wina flaszkę, A gdy Maciek niemiał pary, tańcował z nim Józef stary, Wziąwszy w rękę laskę, Amen.

PIEŚŃ XLI.

1. Wesołą nowinę dziś ogłaszamy, Z radości serc naszych, które mamy, Bo Bóstwo wcielone z Nieba zesłane, w Betleem w pieluszki jest skrępowane, Anielskie okrzyki, różnemi języki, Wołają dalej do szopy.

2. Zlękli się pasterze tego hałasu, Zbiegać się poczęli wszyscy z lasu, Radząc się coby to takiego było, Że się w nocy jak we dnie rozwidniło; Jedni się zlęknąwszy, drudzy poklęknąwszy, Krzyczeli: gwałtu, gwałtu świat gore.

3. Ale wnet powstali, gdy się spostrzegli, Do szopy czemprędzéj wszyscy biegli, Witali Jezusa narodzonego, W Betleem na sianku położonego, Dać mu ofiary, a drudzy bez miary, Pląsali: hoc, hoc, hoc, Mazurka.

4. Aż się z téj ochoty Dziecina śmiała, Na dutki z paluszkiem pokazywała, W tém Maciek rozdąwszy dudy wielkoszne, Dzieciątku piosneczki grał rozkoszne, Jedni tańcowali, w podkówki krzesali, A drudzy hola, hola, śpiewali!

5. Gdy się tak wesoło rozochocili, Caluśką szopinę zakurzyli, Dzieciątku się też lulać zachciało, Oczęta maluchne zamrużało, Józef do batoga skoczył, my dla Boga, Czémprędzéj w nogi, w nogi mój drogi z Betleem.

6. Chwała, cześć niech będzie Bogu naszemu, Z Maryi dziwnie narodzonemu, Za to że nawiedził stworzenie swoje, Niebieskie opuściwszy pokoje, Aby nas odzyskał, których grzéch uciskał. Śpiewajmy, Święty, Święty na wieki, Amen.

PIEŚŃ XLII.

1. Wołasz Taty, śpiewasz Maty, Śpijże mój Jezuniu, Masz sianeczko, żłób łóżeczko, Polub Synku, Synuniu.

2. Spij wianeczku, kanareczku, Po mleku, po mioduniu, Dam maczeczku, spij Oczeczku, Spij kochany Jezuniu.

3. Spij kochanie w to świtanie, Przyściele rozmaryny, W amarantach w hyacentach, Spij najdroższy nad syny.

4. Jeźli synku Rubinienku, Nie chwytają powieczki, Już śpiewają, wnet zagrają, Pastuszkowie w surmeczki.

5. Grajcie memu jedynemu, Kwiateczkowi z woli, Grajcie lili, a w téj chwili, Zaśnie dziecię powoli, A.

PIEŚN XLIII.

1. W téj kolędzie kto tam będzie, każdy się ucieszy, I kto ma co podarować, niechaj prędko spieszy, Dać dary z téj miary dla Pana małego, By nabył po śmierci zbawienia wiecznego.

2. Kuba stary przyniósł dary, masła na talérzu, Sobek pare gołąbeczków, takich jeszcze w piérzu, Wziął Tomek gumółek i jajeczko gęsie, A Bartek niemiał co dać, stare kości trzęsie.

3. Walek sprawił tłuste raki nierychło z wieczora, Nałożywszy dwie kobielę biegł z niemi przez pola, A że strach napadł Walka nieboraka, Stanęło dwa wilki niedaleko krzaka.

4. On obaczył owe gady, podskoczył wysoko, z wielkim strachem przestraszony wybił sobie oko, Uciekał bez krzaki, podarł sobie chodaki, A wilcy mu targali z kobieliny raki.

5. Walek wziął kozę za rogi, prowadzi do Pana, śpiewa sobie wykrzykuje, danasz moja dana, Koza się zbrykała, powróz mu urwała, Skakała jak dzika, do lasa bieżała.

6. On porwawszy szarawary, biegł za nią bez krzaki, Koza skacze jak szalona, spłoszyły ją ptaki, Chwycił ją za ogon, trzyma ją co z mocy, a koza fiknęła, wybiła mu oczy.

7. A tak wziął konia za uzdę, niemiał go kto wsadzić, Wstyd go było jak jałówkę za sobą prowadzić, Chciał skoczyć na konia, potłukł sobie nogę, A wilcy mu zabiegli jak cielęciu drogę.

8. Stach kudłaty chłop bogaty, wziął czerwony złoty, Niechciał się nikomu kłaniać, Biegł prędko do szopy, Uderzył Jurka tak, aż się nań poruszył, A Jurko go za łeb, kudły mu osuszył.

9. Głupi Walek nie wziął szelek, mówi będzie lecy, Po kolędzie szpyrki zbierać, gdzie które nabędzie, Biegł Walek bez szelek, po śniegu po grudzie, Cieszą się, smieją się cha, cha, cha, ludzie.

10. Maciek biegł po śliskim lodzie, wybił sobie zęby, Chciał mléka połykać, leciało mu z gęby, Biegł prędko i upadł, rozbił z mlékiem dzbanek, Smucił się żałował, gdy miał ten frasunek.

11. Przeto wszyscy oddawajmy temu Panu dary, Pan to dobry, wszystkim szczodry, przyjmie nas do chwały, Niech będzie, niech będzie Jezus pochwalony, Który jest, który jest w żłobie położony, Amen.

PIEŚŃ XLIV.

1. Z narodzenia Pana dziś dzień wesoły! Wyśpiewują chwałę Bogu żywioło, Radość ludzi

wszędzie słynie, Anioł budzi przy dolinie, Pasterzów co paśli pod borem woły.

2. Wypada wśród nocy ogień z obłoku, Dumają pasterze w takim widoku, Każdy pyta co się dzieje, Czy nie świta czy nie dnieje, Z kąd ta łona bije, tak miła oku.

3. Ale gdy Anielski głos usłyszeli, Zaraz do Betleem prosto bieżeli, Tam witali w żłobie Pana, Poklękali na kolana, I oddali dary co z sobą wzięli.

4. Potem wybrzęknęli głos na przemiany, Żyj, Jezu maleńki, na świat wydany, Niech Ci Panie od nas chwała, Nie ustanie wieczna trwała, Żyj, żyj Zbawicielu z Nieba zesłany, Amen.

PIEŚŃ XLV.

1. Znajcież Pana Panowie, potentaci królowie, Ten co świat rządzi, korony sądzi, Z Majestatu do warsztatu, Z wielmożności do podłości, Z niebieskiej swery, do ludzkiej cery, Przenosi się i rodzi się, W szopie bydlęcej.

2. Czego ziemia nie znała, Gwiazda z Nieba wydała, Oto świat gore, promienie spore, Słońce ginie, a w rubinie, Noc w świetle, Swiecą zachody, Jaśnieją wschody, Niebo tleje, Dzień bez mety, swe komety, miota w oborze.

3. Poznali go wieśniacy, Pastuszkowie prostacy, Osiołek z wołem, biją mu czołem z Aniołami, I zwierz dziki, nucą krzyki szeragami, I wygnany z świata z niebem się brata, Słońce Bogu na barłogu, ściele się wałem.

4. Monarchowie czujcie się, do pokłonu bierzcie się, Zbierzcie junaki, wielbłądy rumaki, Na

rycerze wasze puklerze, na wielbłądy złote pchajcie szkatuły, ładujcie muły, A piechoty zbrojne roty, stójcie przy Panu rzędy.

5. O narody czujcie się, Do Chrystusa spieszcie się, Mazur z Indyany, Don z Balitryany, Stare szczyty z Mechabity, Grek z Ormiany, Afrykany, Pers z Arabą, Murzyn z Sabbą, Jednym torem i taborem, wędrujcie do Pana.

6. Spytajcie się w Solimie, Messyasza o Imię, A kędy w Judzie gruchnęli ludzie, Da Syn Boży dobréj podróży, w Betleem Boskie plemię, Skaczże na koniec niebieski Panie, Tam wiekuje, Tron gotuje w połowie budy, Amen.

PIEŚŃ XLVI.

1. Nużeśmy Chrześcijanie serdecznie się radujmy dnia dzisiejszego, że się raczył narodzić z czystości, Panieńskiéj Syn Boga żywego, aby szatańską moc i wszystkę jego złość, wiecznie zagubił, a nas Chrześcijany za własne Syny sobie poślubił.

2. O tém śś. Ojcowie i Prorocy prorokowali, Że niebieskie obłoki, Zbawcę na świat széroki wypuścić miały, Aaronowa rószczka zakwitnąć miała, czego córka Syonu już doczekała.

3. Anieli, którzy w niebie, Bogu w ludzkiéj osobie, chwałę dawali, Na powietrzu będący, społem się radujący, głosem wołali: bądź cześć chwała Tobie na wysokiem niebie, Boże wszechmogący na tém uniżeniu ludzkiemu plemieniu, pokój serdeczny.

4. Królowie z Sabby z Tarsu, tego to prawie czasu, wnet przyjechali, Znakiem gwiazdy nie-

bieskiéj, na miejsce sprawy Pańskiéj, drogę wiedzieli, dary jemu dali i przed nim klękali, z radością wielką, z jego narodzenia, wielkie pocieszenia z ochotą wszelką.

5. Narodził się w Betleem miasteczku Dawidowym, w ubogim gmachu, w pieluszki uwiniony, w jasełkach położony, w szopie bez dachu, wół i osieł niemy, z posługami swemi, wdzięczni mu byli, znając Pana swego, nam narodzonego, przed nim klękali.

6. Pastérze krajów onych pilnie strzegąc trzód swoich, weseli byli, I że narodzonego, od wojska Anielskiego, być usłyszeli, Do Betleem wszyscy, Panu swemu ku czci, wnet się udali, Tam w jasełkach nagiego, Rodzicielkę jego, przy nim znaleźli.

7. Z tego się dziś radujmy, i wdzięcznie przywitajmy, Pana naszego, że się raczył narodzić, chciéjmyż Jemu wdzięczni być z serca prawego, Jemu dziś śpiéwajmy, Jemu chwałę dajmy, mówiąc bez miary: Bądź pochwalon Królu za twe dary, Amen.

PIEŚŃ XLVII.

Salve parvule Dziéciątko dostojne *nate hodie*, z błogosławionéj dziewice Maryi, *quædum credit Angelo nuntianti* wnetże raczył wstąpić w żywot przenajświętszy, *o Clementia*, dla odkupienia i pocieszenia narodu ludzkiego, *Omnes sancti Angeli*, są dziś w niebie weseli: *nos etiam concinamus pariter* na ziemi, Amen.

PIEŚŃ XLVIII.

Kiedy król Heród królował, i nad żydami panował, wtenczas się Chrystus narodził, By swoje wybrane zbawił.

Gdy go trzej mędrcy szukali, bardzo się pilnie pytali, Więc do Jeruzalem przyśli, ażeby go tam znaleźli.

Rzekli: Gdzie jest narodzony, Żydowski Król objawiony, Widzieliśmy gwiazdę Jego, Która nas wiedzie do niego.

Przyszliśmy chwałę Jemu dać, Imię Święte opowiadać, Albowiem ten tak wielki Pan, Że jest Bogiem objawia nam.

Gdy to król Heród usłyszał, Onych o powrót upraszał, Zmienił cerę bardzo znudził, A Jeruzalem zasmucił.

Tedy zebrawszy Biskupy, Mędrce i starsze do kupy, rzekli: Iże w Betleem mieście, Wierz to królu oczywiście.

Chrystus Jezus się narodził, Jak to Izajasz mówił, wziąwszy król mędrców osobnie, Wypytał się ich tajnie.

Ażeby mu powiedzieli, Kiedyby gwiazdę widzieli, a gdy się o tém dowiedział, Dworzanom swoim rozkazał.

Królom rzekł: gdy go znajdziecie, za powrotem mi powiecie, A ja też do was przybędę, i wielbić go z wami będę.

Gdy od króla odjechali, Gwiazdę znowu oglądali, która przed niemi świeciła, miejsce własne objawiła.

Tam kiedy do szopy weszli, Za jednym razem

znaleźli, Dziecię Jezusa małego, I Maryą Matkę jego.

Więc na kolana upadli, Dary swoje jemu kładli, mirrę, kadzidło i złoto, odebrali łaskę za to.

Mając Boskie oświecenie, we śnie takie objawienie: Już się nazad nie wracajcie, inszą się drogą udajcie.

Herod się o tém dowiedział rozgniewany, swym powiedział, By do Betleem jechali, wszystkie dziatki wycinali.

Tamci było narzekanie, lament, rąk załamywanie; żal smutek strapionych matek, co płakały swoich dziatek.

Prosiémy Ciebie, Jezu Chryste, zmiłuj się spraw serca czyste, daj nam z nieba oświecenie, przez tych mędrców nawrócenie.

Przyciągnijże nas do siebie, byśmy z Tobą byli w niebie, byśmy w łasce opływali, Ciebie wiecznie wychwalali, Amen.

PIEŚŃ XLIX.

Dzieciątko się narodziło, wszystek świat uweseliło, wzięło na się człowieczeństwo, co pokryło jego Bóstwo, poznał ci to wół i osieł, iż to był niebieski poseł.

Trzéj królowie przyjechali, Trojakie dary dawali, wchodząc do szopy klękali, Bogu cześć, chwałę dawali, przynieśli mu dary za to, mirrę kadzidło i złoto.

Na to Boże narodzenie, wesel się wszystko stworzenie, Świętą Trójcę wyznawajmy, Bogu cześć i chwałę dajmy.

PIESN L.

Dziećiątko się narodziło z czystéj Dziewicy, którego Anieli chwalą bardzo wysocy, przed którym wół i osieł na kolana klękali, Bowiem swego stworzyciela, być go poznali, Trzéj królowie przyjechali z wielkiemi dary, Mirrę, kadzidło i złoto Jemu dawali, I my także chwałę damy dziećiątku temu, Jako Panu i Zbawicielowi naszemu, Amen.

PIEŚŃ LI.

Collaudemus Christum Regem, Qui natus est in Betleem,
Mariamque Genitricem, Orphanorum Adjutricem.
Quem laudat Sol atque Luna, Universa Creatura,
Apostolique Martyres, Universi poli Cives,
Nos etiam cum jubilo, Benedicamus Domino.

PIEŚŃ LII.

Już pochwalmy Króla tego, w Betleem narodzonego, i Maryą matkę Jego, Pana dworu niebieskiego, Jemu służy słońce miesiąc, we dnie i w nocy nieprzestając, Apostoli, Męczennicy, chwalą Boga społem wszyscy, I my także chwalmy Jego, tego Króla niebieskiego, w Betleem narodzonego, A,

PIEŚŃ LIII.

Na Boże narodzenie weselą się Anieli i z weselem śpiéwają. Bogu cześć, chwałę dają, Panna Syna poczęła, Chrystusa porodziła, czystą Panną została.

PIEŚŃ LIV.

Mamy przyjaciela, Chrystusa Zbawiciela, wieku dzisiejszego słowo niestworzone, z Panny narodzone i żywota czystego.

Przyjaciel to drogi, te niebieskie progi, opuścił z daleka, aby pobitego, na poły żywego uzdrowił człowieka.

Który z Jeruzalem szedł był z wielkim żalem do Jerycha złości, Tam go szatan srodze, zraniwszy na drodze, odarł z niewinności.

Ten przyjaciel prawy, krom wszelkiej zabawy, dodał mu ochoty, Na dobytek swego, Ciała najświętszego, wziął go do gospody.

By wiecznie nie zginął, rany mu zawinął, Przyjaciel serdeczny, Ku jego potrzebie, skarb co miał przy sobie, dał mu dostateczny.

Przeto człowiek każdy, niech pamięta zawdy, jak się starać o to, by tego wiecznego, przyjaciela swego szanował nad złoto.

Jużże poniechajmy, z Jerycha biegajmy, prosto do Betleem, Betleem da chleba, który przyszedł z nieba, ten jedząc nie mdlejem.

Tam przyjacielowi, Odkupicielowi, z Królmi ofiarujemy, Serca swe czystością, a potym z pilnością grzechów się warujmy.

PIEŚŃ LV.

Łaska nieba górnego, dziwną rzecz sprawiła, U ludzi Panna czysta, Syna porodziła, Którego żaden rozum, ogarnąć nie może, haftowane gwiazdami, opuściwszy łoże.

Spuszcza się na ten padół, Bóg wiecznej światłości, Żywot sobie obrawszy w Panieńskiej czystości, Kędy bez zmazy stanął, a z tamtąd jak inny, Do obory wstępuje, o jakie nowiny.

Ludzką odmianę czyni, ten Panicz bogaty, Królewicz patrz przychodzi na ten świat bez szaty,

Członki jego pieszczone w żłobie położone, Zimnym przy niedostatku przykrym uzięblone.

Królowie mu z darami nisko się kłaniają, Wół i osieł parą ogrzéwają, Wesoły światu pokój niebiescy dworzanie, Sławę z chwałę śpiéwają Tobie wieczny Panie.

Zaczém każdy mieszkaniec na ziemskim padole, Dzisiaj bądź ochotnym w gospodarskim kole, Rozkaż wina naléwać, my śpiéwać będziemy, Nowe pieśni Dziéciątku wiwat wykrzykniemy.

PIEŚŃ LVI.

Rozkwitnęła się lilia, a ta jest Panna Marya, Zrodziła nam Syna, wesoła nam dzisiaj nowina, Anieli w niebie śpiéwają, Boga nam opowiadają, Panno nad Pannami, módl się dziś do niego za nami.

Apostoli się radują, Męczennicy wykrzykują, Śpiéwa chór Panieński, że się Król narodzi niebieski, Gwiazdy się z nieba spuszczają. bo wielkie wesele ztąd mają, Więc z swéj powinności, wychwalają Pana światłości.

Wdzięcznie niebieskie obroty, świat się weseli z ochoty, Z Jezusa małego, nam wielce kochanka wdzięcznego, Pastérze trzody opuszczają, weselący się ściągają, W Betleem szukają, Jezusa z darami witają.

Wół i osieł cześć oddają, klęcząc Pana wyznają, Parą zagrzewają, Dziécię Boga wychwalają, Ze wschodu słońca królowie, wielkiego kraju panowie, Dary mu gotują, witając go szanują.

Wszystkie te rzeczy od wieka, dzieją się dziś dla człowieka, Więc mu dziś królowie winszujcie, śpiéwajcie panowie, I wszystek gmin chrześci-

jański, sercem? myślą na dzień Pański, Niech Jezusa swego, wychwalają na wieki małego.

Weselcie się Aniołowie, ziemscy niebiescy posłowie, Weselmy się ninie, żaden z nas na wieki nie zginie, Amen.

PIEŚŃ LVII.

Któż o téj dobie płacze we żłobie, A gdzie, gdzie? W stajni ubogi, lubo mróz srogi, Niebieskie pachole, Ubogo leży w podłéj odzieży, A kto, kto? Pan wszego świata, którego lata ogarnąć niemogą.

Cud niesłychany, gość niewidziany, A kto, kto? Bóg utajony, dziś narodzony, ludziom się pokazał, Przed nim padają, cześć oddawają, A kto, kto? dwoje zwierzęta, nieme bydlęta, wół z osłem klękają.

Wolno wnijść lichym, pasterzom cichym, do kogo? Do Pana tego, co niebo jego, w żłobie leżącego. Królowie jadą, korony kładą, A zkąd, zkąd? Od wschodu słońca, szukają końca, zbawienia swojego.

Skarb otwierają, dary dawają, A komu? Wielcy panowie możni królowie, Dzieciątku małemu. Bóg się dziś rodzi, na świat przychodzi, A po co? Przyszedł na ziemię, by ludzkie plemię od piekła wybawił.

Tegoż witajmy i temu dajmy, A co, co? Serca skruszone, a oczyszczone, w miłości gorącéj. Bo nas miłuje, i nam daruje, A co, co? Czego pragniemy i znaleść chcemy, po śmierci zbawienie, Amen.

PIEŚŃ LVIII.

Witaj Synu najśliczniejszy, Witaj Jezu najwdzięczniejszy, Li, li, li, li, li, li, memu Dzieciątku małemu.

Coś z niebieskiéj wysokości, Spuścił się do mych wnętrzności, Li, li, li, li, li, li, memu Dziéciątku małemu.

Tyś Bóg chwały niesłychany, Teraz żeś Syn mój kochany, Li, li, li, li, li, li, memu Dziéciątku drogiemu.

Któremu nieba cześć dają, Piersi cię me napawają, Li, li, li, li, li, li, memu Dziéciątku wdzięcznemu.

Witajcie oczka słodkiego, Usteczka Syna drogiego, Li, li, li, li, li, li, memu Dziéciątku słodkiemu.

O Anieli! przybywajcie, Sen dziéciątku przyczyniajcie, Li, li, li, li, li, li, memu Dziéciątku pięknemu.

Śpiéwajcie pieśni wdzięcznemu, Jezusowi maleńkiemu, Li, li, li, li, li, li, memu Dziéciątku ślicznemu.

Nynajże Jezu kochany, Nynaj światu pożądany, Li, li, li, li, li li, memu Dziéciątku wdzięcznemu.

Jezu krynico światłości, źródło przedziwnéj słodkości, Li, li, li, li, li, li, memu Dziéciątku drogiemu.

Ludzie wszyscy przybywajcie, Wszyscy Dziéciątku śpiéwajcie, Li, li, li, li, li, li, memu Dziéciątku słodkiemu.

Li, li, li, Jezusowi, Dziéciątku Zbawicielowi, Li, li, li, memu Dziéciątku ślicznemu, Amen.

PIEŚŃ LVIX.

Ej bracia czy spicie, czy wszyscy baczycie, Dziwy niesłychane, Trwoga! dla Boga, co się dzieje, Jasność w nocy choć nie dnieje, Jasność &c. I my też baczemy, Ale się bojemy, Patrząc na te dziwy.

Trwoga! dla Boga, co się dzieje, Od strachu serce truchleje, Niebo otworzone, Wojska niezliczone, Anielskie widzimy.

Trwoga! dla Boga, co się dzieje, Od strachu serce truchleje, Hej bracia słuchajcie, nic się nie strachajcie, Coś to wesołego.

Niechaj minie od nas trwoga, Posłowie to są od Boga, Anieli śpiewają, nam opowiadają, Pokój pożądany.

Więc się już nic nie lękajmy, Bogu z niemi chwałę dajmy, Héj pasterze mili, dzisiaj o téj chwili, Chrystus się narodził.

Trwoga! dla Boga niehaj minie, nowina ta kiedy słynie, do Betleem bieżcie, tam dziécię znajdziecie, W żłobie położone.

Pójdźmy, pójdźmy niemieszkajmy, A Dziéciątko oglądajmy, Hej nie bój się Kuba, nie potka nas zguba, Od wilka srogiego.

Trzody Bogu polécajmy, A w drogę się pospieszajmy, Wszak drogi nie wiele, pójdźmy jeno śmiele, Do Betleem prosto.

Pójdźmy, pójdźmy niemieszkajmy, Dziéciąteczko poszukajmy, Otóż pożądane, miejsca ukazane, Stajnia z Dziéciąteczkiem.

Za to Bogu pokłon dajmy, Dziéciąteczko przywitajmy, Lecz wprzód Staszku śmiele, Zajrzéj co się dzieje, Po cichu z daleka.

Byśmy w czém nie przeszkodzili, Dziéciątka nie przebudzili, Stajnia nie zamkniona, wszystka napełniona, Swiatłością niebieską.

Aniołowie usługują, wielką radość pokazują,

Nie wzgardzi f nami, chociaż pastuszkami, Pan ten narodzony.

Boć do niego przystęp mają, Bydlęta co mu cześć dają, Bądź zdrowa Matuchno, Ty coś ubożuchno, Boga porodziła.

Puśćże nas do Syna twego, Z ciebie dziś narodzonego, Pójdźcież oglądajcie, Trójcy pokłon dajcie, W ciele maluchnym.

Cuda dziwy niesłychane, Bóstwo na ziemi widziane, Witajże dzieciątko, małe pacholątko, Z dawna pożądane.

Witajże nasz Zbawicielu, dusz naszych odkupicielu, Bardzośmy pragnęli, i sobie życzyli, narodzenia Twego.

Dziś się z niego weselimy, Tobie dzięki oddajemy. Ześ się nam objawił, wesela nabawił, Prawie Niebieskiego.

Niechże Twe pocałujemy pieluszki, niż odejdziemy, Już się powracajmy, Hej, hej, wykrzykujmy, Z miłości ku Bogu, Wesoło wszyscy śpiewajmy, Zbawiciela wychwalajmy, Amen.

PIEŚŃ LX.

Ach zła Ewa narobiła, kłopotu nas nabawiła, Z wężem sama rozmawiała, i jabłuszka skosztowała, Narobiła. Adam z raju wypędzony, zostawił płód zarażony, Ale go z kłopotu tego, Matka syna przedwiecznego, Wybawiła.

Robak chytry zwiódł mężatkę, za tę winę sam wpadł w klatkę, Bo mu głowę podeptała, która od wieku przyjść miała, Białogłowa, Czego dawno pożądali, Cni Ojcowie oglądali, I już dziś są wypełnione, od Proroków objaśnione, Swięte słowa.

Dziś w żłobie odpoczywa, z nieba zszedłszy prawda żywa, Które nie będzie zawarte, Owszem na wieki otwarte, Że Zbawiciel, Od Aniołów ogłoszony, z Panny w stajni narodzony, Zkąd wesele nam przynosi, Miły pokój ludziom głosi, Odkupiciel.

PIEŚŃ LXI.

Praeceteris na świecie *laudamus Betleem*, Które nam pokazało *Christum coeli Regem*, *In Betleem asinus cum bove* klękali, Pana swego *habituoris* zagrzéwali.

Angelus Pastoribus, kazał do Betleem, Żeby szli szukać Pana, *reliquentes gregem*, *Illique* nie mieszkając do Betleem biegli, Pana tego, którego szukali, znaleźli.

Et accepta kobiałkę i bochenek chleba, *Festinabat videre revellatum* z nieba, *Alter sumsit*, gumułkę i kuklę w tobole, *Dicens hoc tractabitur* to małe pachole.

Venientes Betleem padli na kolana, *Cum gaudio salutant* nowotnego Pana, *Salve noster* niebieski paniczu maluśki, *Totus delectabitis* bardzo rumieniućki.

Cur tak ubogo leżysz *inclite barvulle? Cur non habes pulvinar, nec* białéj koszule? *Lecta cum Domina*, uwiń go w pieluszki, Ja go siankiem *contegam*, leżże mój maluśki.

Da illi Kuba bracie gumułki z kobiałki, *Nec habemus aliud, nisi* te powałki, *Mittemus Ei* mléka, albo *favum* miodu, *Nec forte moriatur* to Panie od głodu.

Revertamur do domu, Kuba bracie miły, By *no-*

bis lupi gregem nie poszarpały, Gdyśmy już oglądali Pana tak zacnego, Któryby nas domieścił, królestwa wiecznego.

Et cum essent in via, oni pastuszkowie, *Ecce ab oriente* jadą trzej królowie, Postójcie bracia mili, wiecie gdzie o Bogu, Kuba wnetże dobywszy kozłowego rogu.

Præ gaudio zatrąbił, *festinantes* idźcie, Pana tego w Betleem szukając znajdziecie, *Deo gratias* bracia żeście powiedzieli, O Panu *coeli terræ,* będziem się pytali.

Venientes królowie dzieciątko, znaleźli, *Abertis que Thesauris,* co z sobą przywieźli, *Offerentes parvulo* na ziemię upadli, *Aurum,* kadzidło i mirrę jemu darowali.

A my zaś co nie mamy, *Aurum nec* kadzidła, *Copiamus exemplum,* od niemego bydła, *Humiliter* padając, prośmy *dulcem,* Aby nasze śpiewanie, było jemu *gratum.*

PIEŚŃ LXII.

Ach! biada, biada! mnie Herodowi, utrapionemu wielce królowi, Żem ja takiemu czasowi złemu podpadł kłopotowi.

Doszła mnie jakaś dziwna nowina, Mojéj żałości wielka przyczyna, Pojawiła się, narodziła się, przedziwna dziecina.

Rozmaicie to różni udają, czyli to prawda czyli też bają, Że ma królować żydom panować, tak mi powiadają.

Ach! biada, biada! mnie Herodowi, utrapionemu wielce królowi, Wierna czeladzi czynić nie wadzi, co ku kłopotowi.

Tę teraz wierność ukażcie swoją, Słudzy Dworzanie, Żołnierstwo moje, Bierzcie broń w ręce pałasze i miecze, niechaj się nie boję.

Na koń co prędzej wszyscy siadajcie, A do Betleem miasta biegajcie, tam dla jednego dzieciątka małego, wszystkie wycinajcie.

Ach! biada, biada! mnie Herodowi, utrapionemu wielce królowi, wierna czeladzi, czynić nie wadzi, co ku kłopotowi, Amen.

PIEŚŃ LXIII.

Hej nam hej: Wszystek świat dzisiaj wesoły, Wszystek świat dzisiaj wesoły, Ujrzawszy z nieba Anioły.

Hej nam hej; Dzieciątko się narodziło, Dzieciątko się narodziło, Niebo ludziom otworzyło.

Hej nam hej: Panna idzie ozdobiona, Panna idzie ozdobiona, Słońcem, gwiazdami ustrojona.

Hej nam hej: Wszyscy się przed nią kłaniają, Wszyscy się przed nią kłaniają, Z miłem Dzieciątkiem witają.

Hej nam hej: Witają go i bydlęta, Witają go i bydlęta, Chociaż to nieme zwierzęta.

Hej nam hej: Gwiazda go wita i słońce, Gwiazda go wita i słońce, Płanety miesiąc i gońce.

Hej nam hej: Witają go narodowie, Witają go narodowie, Ze wschodu słońca królowie.

Hej nam hej: Witają go i Pasterze, Witają go i Pasterze, Grając mu skoczno na lirze.

Hej nam hej: I my go dzisiaj witajmy, I my go dzisiaj witajmy, Tem wineczkiem popijajmy.

Hej nam hej: Życząc roku fortunnego, Życząc roku fortunnego, Pijmy jeden do drugiego.

PIEŚŃ LXIV.

Przy onéj górze świécą się zorze, Pastérze się uwijają, I na multaneczkach grają, Nie wiem dla czego.

Przybądźmy do nich, poznajmy po nich, Czyli niewiedzą o Panie, A kędy jest święte stanie, Narodzonego.

Graj Pastérzu graj, Bóg ci pomagaj, Powiédz która tu gospoda, słodkiego grona jagoda, Syna powiła.

Wszak zapłacimy i odwdzięczymy, Ukaż nam gdzie ta pociecha, która nigdy nie zna grzécha, W świat się zjawiła.

Płacić nie trzeba, Bo ten Pan z Nieba, Zapłaci to on nam dobrze, szafuje ten szafarz szczodrze, Kogo miłuje.

Pójdźmy do niego malusieńkiego, Wiem że on nas z chęcią przyjmie, I wesoło nas obejmie, Serce me czuje.

Zwyczaj jest stary, przynosić dary, Przywitać gościa nowego, w otchłaniach pożądanego, Mamy wonności.

Weźmy je wdzięcznie pójdźmyż bezpiecznie, Niechaj odbiéra Królewskie, Jako plemie niebieskie, Nasze skłonności.

PIEŚŃ LXV.

O téj dobie leży w żłobie, Syn wiekuisty, z Panny przeczystéj, Ta Dziewica Królewicza, Nam porodziła, grzéch nim zgładziła.

Osioł z wołem pod okołem, Nisko padają, Pastérze grają; Trzéj królowie swoje zdrowie, Z upominkami, niosą go sami.

I Anieli się zdumieli, Widząc swojego, Pana naszego, Swięty, Swięty niepojęty, Jemu śpiewają, cześć chwałę dają.

Także i my z wesołemi, Pójdźmy pieśniami, a nie baśniami; Przywitawszy pokłon dawszy, Z serca szczerego, szanujmy jego.

PIEŚŃ LXVI.

Pasterze paśli swój trzód na przełogu, Ale Anieli śpiewają chwałę Bogu, Chwała bądź Bogu na wysokim niebie, A ludziom pokój na niskim padole.

Oznajmujemy niezmierne wesele, Że się narodził Bóg w człowieczym ciele, Idźcie kwapcie się do Betleem miasta, Znajdziecie dziecię położone w jasłkach.

Potem Anieli wnet od nich zniknęli, Pasterze także do Betleem biegli, I tak znaleźli jak Anioł powiedział, Iż osieł z wołem nad nim klęcząc chuchał.

A Józef stary usypiał dzieciątko, Nynajże nynaj małe pacholątko, Amen.

PIEŚŃ LXVII.

Paśli pasterze woły, paśli pasterze woły, U zielony dąbrowy, u zielony dąbrowy, Anioł się im pokazał, do Betleem iść kazał, A oni się go zlękli, aż na kolana klękli.

Więc go pytać nie śmieli, gdzie Pana szukać mieli, Ale na domysł biegli, aż do szopy przybiegli, A on leży we żłobie, nie mając nic na sobie, Tylko wiązeczkę siana pod główkę pod kolana, Będąc Panem nad Pany, tu na nędzę zesłany.

Pójdźże ty Kuba wprzódy, wróćmy się już do trzody, A ty za nim Michale, tedy prosto po wale,

Zagrajże Kuba w rożek, aż zagrzmi leśny bożek, A ty Michał w fujarę, wziąwszy od Kuby miarę.

Jednę piosnkę zagrajmy, a drugą zaśpiewajmy, Tedy Panu naszemu, nowo narodzonemu, Przez swoje narodzenie, daj grzéchów odpuszczenie, A odpuściwszy grzéchy, daj nam zażyć pociechy, A.

PIEŚŃ LXVIII.

Mam ja skarb mam, Lecz go nie dam: Znalazłem go w stajni, między bydlętami, Przyznam się wam.

Leżał w żłobie, płacząc sobie: Poznała ma dusza, że to głos Jezusa, Cóż z nim zrobię.

Za nic nie dam, ani przedam, Choćby mi świat dali, gwałtem wydzierali, To go schowam.

Bo me serce, więcéj niechce, I w największéj cenie, nigdy nie zamienię Tego co mam.

PIEŚŃ LXIX.

Powiedźcie pastérze mili, gdzieście pod ten czas chodzili, Do Betleem sławnego, witać narodzonego, z Panny czystéj Messyasza, z kąd pociecha rośnie nasza, Ubogich pastuszków na ziemi, Gdy Boga na oczy widzimy.

I my byśmy tam bieżeli, gdybyśmy drogę wiedzieli, I dziecię pokażemy wam, tylko chciejcie wierzyć nam, Do Betleem prosto bieżcie, ale czyste serce nieście, Bo ten Pan czysty sam szanuje, takowych przyjmuje sług nowych.

A po czémże go poznamy, gdy żadnych znaków niemamy, W szopie leży powity, wół z osłem pracowity, Parą swoją nań huchają, dziecięciątczko ogrzewają, Jezusa Chrystusa małego, poznali być Stwórcę swojego.

A co mu tam podarujemy temu Panu, gdy go znajdziemy, Ja barana białego, a ty Kuba czarnego,

Z chęcią Jemu darujemy, o łaskę prosić będziemy, Nędznicy, grzésznicy na ziemi, my którzy zbawienia pragniemy.

I matce potrzeba co dać, że nam da Syna oglądać, Weźmij masła garnuszek, ja wezmę koszyk gruszek, Panience téj darujemy, z radością powinszujemy, Miłego Bożego potomka, i duszy niewinnéj małżonka.

Znać niechcą puścić nikogo, i starzec patrzy tak srogo, Strzegąc Matki i dzieciątka, my co poczniem niebożątka, Bo tam coś jest niepodłego, zeszło z nieba wysokiego, Na ten świat dla ludzi mizernych, leżących w występkach niezmiernych.

Patrzaj Józefie co czynimy, puść tam nas gdzie cię prosimy, Do téj stajni bydlęcéj, nie oddalaj nas więcéj,. Niech to dziecię oglądamy, bo od braci tę wieść mamy, Że się król narodził Niebieski, głos świadczy pod niebem Anielski.

A stary Józef odpowiada, do szopy przystępu nie da, Są tam teraz królowie, od wschodu słońca mędrcowie, Dziecięciu dary dawają, Matkę Jego pozdrawiają, Z niziuchnym, maluchnym ukłonem, w stajence przed żłobem nie tronem.

I nam Go też jest potrzeba, gdy przyszedł dla wszystkich z nieba, Pójdźcie, pójdźcie niebożęta, klęczą przed nim i bydlęta, Panu społem chwałę dajcie, Imię jego wychwalajcie, Ze trzema królami na ziemi, żebyście mogli być zbawieni, Amen.

PIEŚŃ LXX.

Z Raju pięknego miasta, wygnana jest niewiasta, Dla jabłka skuszonego, przez węża podane-

go, Wędrujże Ewo z Raju, już cię tu dobrze znają.

Fora Adamie fora, z tak rozkosznego dwora, Wędruje Adam z Raju, gdy stanął w ziemskim kraju, Obejrzał się po chwili, alec dalej niż w mili.

W Raju miał dość wszystkiego, na ziemi nic własnego, Puste krainy orał, niestetyż z płaczem wołał, Ach biada mnie nędznemu, człowiekowi strapionemu.

Do Raju trafić nie mogę, bom przez grzéch stracił drogę, W Rajum miał dość rozkoszy, złote na polach kłosy, Nigdym nie umiał orać, za wołmi hola wołać.

Byś była dobra żonka, słuchałabyś małżonka, Strzegłabyś się rozmowy, niecnotliwéj wężowy, Ażem ja nie dobry mąż, widząc że cię zdradził wąż.

Niechciałem cię zasmucić, wolałem jabłka skusić, Dałaś się zwieść wężowi, jam słuchał białogłowy, Będziem cierpiéć niedolą, na świecie ze złą wolą.

W boleściach będzisz rodzić, w wianeczku już nie chodzić, Ja ziemię kopać muszę, chcąc pożywić swą duszę; O wężu niecnotliwy, iżeś tak nieżyczliwy.

Nasienie białogłowy, zepsułeś złemi słowy, Już się dziś wypełniają i proroctwa ustają Dawida Izajaszem, gdy Panna z Messyaszem.

Z Betleemskiéj stolicy, ucieka na oślicy, Chcąc nas pojednać z Bogiem, w takim upadku srogim, Na te chwalebne gody, idąc w obce narody.

Z Józefem i Marya, Jezu czołem Ci biją, Adamowi synowie, malużcy i ojcowie, I z córeczkami matka, poklęknąwszy przed jasłka, Amen.

PIEŚŃ LXXI.

Pastuszkowie w lesie spali, o Jezusie się pytali, Gdzie się Jezus narodził, drogę do nieba otworzył.

Dzieciątko się narodziło, wszystek świat uweseliło, Bóg Ojciec zesłał Syna, wesoła z nieba nowina.

Leżał na słomie we żłobie, nie miał sukni na sobie, Wół i osieł nań huchali, bo go być Bogiem uznali.

Wróbel cierp, cierp nieboże, na takim przykrym mrozie, Skowronek go rozwesela i dodaje mu wesela.

Sowa tamże mocno huka, i wróblów w stodole szuka, Pójdź, pójdź i z noszkami, niewytrzepiesz się skrzydłami.

PIEŚŃ LXXII.

A wczora z wieczora z niebieskiego dwora, Przyszła nam nowina, Panna rodzi syna, Boga prawdziwego, nieogarnionego.

Za wyrokiem Boskim w Betleem żydowskim, Pastuszkowie mali, w polu wtenczas spali, Gdy Anioł w północy, światło z nieba toczy.

Chwałę oznajmując, szopę pokazując, gdzie Panna z Dzieciątkiem, z wołem i oślątkiem, I z Józefem starym, nad Jezusem małym.

Chwalą Boga naszego, dziś narodzonego, Natomiast pastuszy, radzi z drogiej duszy, Do onej to budki bieżą, wziąwszy dutki.

Chcący widzić Pana, oddają Barana, Na kozłowym rogu, głoszą chwałę Bogu, Sam śpiewa i będzie, ludziom po kolędzie.

W żydowskiej krainie, o cudownym Synie, Niebiescy duchowie, z daleka królowie, Pragną widzieć swego, Stwórcę przedwiecznego.

Dziś mu pokłon dają, w ciele oglądają, Z czystą Panną w szopie, to malutkie chłopie, Cieszą podarkami, więc i piosneczkami.

Witaj Zbawicielu i Pocieszycielu, Witaj Królu nowy, Synu Dawidowy, Ty masz nas wybawić, i w niebie postawić.

W otchłaniach Ojcowie i Patryarchowie, Dawno Cię czekali, Rorate śpiewali, O szczęśliwy żłobie, gdy Messyasz w tobie.

W pieluszkach związany, z dawna obiecany, Jezu najmilejszy, ze wszech najwdzięczniejszy, Zmiłuj się nad nami grzesznemi sługami, Amen.

PIEŚŃ LXXIII.

Zagrzmiała, runęła w Betleem ziemia, Niebyło, niebyło Józefa w doma.

Kędyżeś, kędyżeś Józefie bywał? W Betleem, w Betleem Dzieciątku śpiewał.

Wół osieł, wół osieł przed Nim klękali, Bo swego, bo swego Stwórcę poznali.

Beczący, ryczący Panu śpiewali, Pasterze, pasterze w multanki grali.

Zmiłuj się, zmiłuj się nasz wieczny Panie, Bez Ciebie, bez Ciebie nic się nie stanie, Amen.

PIEŚŃ LXXIV.

1. Kazał Anioł do Betleem Juda, Pasterzom

wskok kędy nowe cuda, Zjawiły się ludziom na zbawienie, Izraelowi na odkupienie.

2. Tam pasterze co wskok pobieżeli, Światłość skoro Niebieską widzieli, Nad oborą kędy osioł z wołem, I z Józefem uderzali czołem.

3. Panna w ręku dzieciątko trzymała, A gromada Aniołów wdzięcznie śpiewała, W około żłobu Pasterze lękliwi, Obaczywszy niesłychane dziwy.

4. Każdy wesół z serca ochotnego, Że obaczył Boga prawdziwego, Na kolana przed nimże klękali, Na multankach nowe pieśni grali.

5. Chwała Bogu na górnym Syonie, I Synowi na Panieńskim łonie, Który przyszedł dzisiaj w Imię Pańskie, I poburzył bałwany pogańskie.

6. Bądź wesoła teraz duszo moja, Tu nadzieja i pociecha twoja, I ochłoda na mizernym świecie, Tobie k'woli wziął ciało człowiecze, Amen.

PIEŚŃ LXXV.

On chytry wąż, mową gładką zaraził wnet Adama, przodka naszego plemienia.

Rzekł: dam ja tobie mężu dobry, takowe smaczne jabłko, że będziesz wiedział wszystko.

Bóg się ozwał Adamowi, żem ja zakazał tobie, niechaj jabłka na drzewie.

Tyś niewiasty usłuchawszy, nie bojaźń twoja była, gdyć Ewa jabłko dała.

Chrystus się narodził, aby wybawił człowieka mizernego, od czarta przeklętego.

Ten wąż sprawił, aby zaraził, Adama ojca twego, prowadząc go do złego.

Ewa usłyszała, jabłko urwała, podała Adamowi, przywiodła go ku grzechowi.

O nędzna Ewo, o mizerna Ewo! cóżeś to uczyniła, cały świat zaraziła.

W Raju miałaś, coś jeno chciała, rozkoszyć zażywała, boś wszystkiego dość miała.

A żeś dosyć miała, jeszcześ pożądała, Owocu bronionego, mając dość wszystkiego.

Uczesałaś się, przymuzgałaś się, chodziłaś jak łączeczka, a nigdy bez wianeczka.

Bogiem wzgardziła, Raj opuściła, niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko.

Uszargana, uchłastana, choćbyś też i niechciała, robić będziesz musiała.

Już Cię Adam będzie budzić, i krzykiem często nudzić, niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko.

Zdejm manele, pójdź do kądziele, niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko.

Weźmij motyczkę, także przęźliczkę; zarabiaj sobie chleba, Boć go Bóg nieda z nieba.

Niebogo nieboraczko, zapłaczesz sobie oczko, Zapłaczesz sobie obie, Rozmyślający sobie, A.

PIEŚŃ LXXV.

1. O Jezu mój drogi, takeś to ubogi, Że się w twardym lokujesz żłobie, Nieograniczony, Tron niewysławiony, W takiej szopie zakładasz sobie; Wiatr się pyta każdą szparą, Co tu za gość z bydląt parą, Stoi na noc w takiej biednej szopie.

2. Dziwują się Anieli, żeć w słonej kąpieli, Źrenica wyrzuca łez fale, mróz ci nie pobłaża, lecz ciałko przeraża, Gwiazda Cię nie grzeje, drżysz w skale. Ach! jak serce moje boli, Gdy Cię w żałosnej niedoli, Świat zostawia w takiej zuchwale.

3. O mój miły Panie, czyż się to nie stanie, Być

służyła pyszna bogata, Grota nie te progi, Liche i barłogi, Nie ta podła, bydlęca chata; Ktoć assystent uklękł społem, Parą grzeje, osieł z wołem, Szczera nędza z Tobą się brata.

4. Przyjme ja Cię Panie, masz u mnie mieszkanie, Uścielę ci w sercu mém łoże, Lecz próżno go raję, mam w nim złości zgraję, Jakże się pomieścisz? mój Boże, Uprzątnąćby trzeba zbrodnie, Abyś spoczywał swobodnie, Któż w ciężkości duszy pomoże.

5. Więc do Ciebie wołam, boć ja sam nie zdołam, Przyjmij Jezu moje westchnienie, Niech twe łzy obfite, zléwają sowite, Łask niebieskich na mnie strumienie, Niechaj zmyją winy moje, W czyste Chryste wnijdź pokoje, Witaj gościu wszystkim zbawienie, Amen.

PIEŚŃ LXXVII.

1. Witajmy Jezusa nam narodzonego, W ubogiej stajence w żłobie złożonego: Który leży bez odzieży, Osioł z wołem jego społem, Parą grzeją.

2. Któż ci jest przyczyną mój Jezu kochany, Od kogoś na ten świat w tę nędzę przysłany? Tyś Pan nieba, czegoć trzeba, Tu na ziemi, między temi, Bydlętami.

3. Za co twój majestat tak jest poniżony? przed którym najwyższe zwykły padać trony, Na kolana, wielbiąc Pana, Stwórcę swego i wiecznego, Szczęścia donoszą.

4. O Ojcze przedwieczny! cóż to za przyczyna? Iż tam z górnych niebios zsyłasz swego Syna,

Tu na ziemię? aby plemię, Śmiercią srogą i krwią drogą, Ludzkie zbawił.

5. Niewinny Baranku, Boże stwórco świata, Idziesz z nieba do nas, boś nasza zapłata: Witaj Panie i kochanie, Ludu Twego mizernego, Zbawicielu.

6. Boże bądź pochwalon od wszego stworzenia, Żeś nam dał pociechę z Syna narodzenia: On świat zbawi i to sprawi, Że strasznego i wiecznego, Ujdziem piekła.

7. Pobłogosław Jezu nas lud Twój ubogi, Ciesz, wspomagaj, ratuj, oddal gniew Twój srogi: A my Ciebie tu i w niebie, Niech wielbimy i chwalimy, na wiek wieków, Amen.

PIEŚŃ LXXVIII.

1. Północ już była, gdy się zjawiła, Nad niską doliną jasna łona, Którą zoczywszy i zobaczywszy, krzyknął mocno Wojtek na Szymona, Szymonie kochany, znak to niewidziany, że całe niebo czerwone.

Na braci zawołaj, niechaj wstawają, Kuba i Mikołaj niech wypędzają, Barany i capy, owce kozły, skopy, Zamknione.

2. Na te wołania z smacznego spania, Porwał się Stach z Grześkiem, i spadł z brogu, Maciek truchleje, od strachu mdleje, Woła: ach dla Boga! uciekajcie, Grześko żebro złamał, Stach na nogę chromał, Bo ją w kolanie wywinął.

Oj, oj, oj, oj, oj, oj, Pawełek woła, Uciekaj dla Boga, gore stodoła, Pogorzały szopy, i pszeniczne snopy, Jagnięta.

3. Leżąc w stodole, patrząc na pole, Ujrzał

Bartos stary Anioły, Które wdzięcznemi głosami swemi, Pełnili ziemskie padoły, Na niebie niech chwała Bogu będzie sława, a ludziom pokój na ziemi.

Pasterze śpiewajcie, witajcie Pana, pokłon mu oddajcie, wziąwszy barana, Skoczno mu zagrajcie, głosy zaśpiewajcie, Wdzięcznemi.

Więc ich tamuje i perswaduje, Bartos jako stary w te słowa: Czego krzyczycie, gwałty czynicie, Nie gore, lecz to jest rzecz nowa, Bóg się na świat rodzi, witać się Go godzi, Pójdźmyż do niego z darami;

Weź Kuba indyka, ty Bartos ciele, Ja mu poduszeczkę, z puchu ścielę, Grześko zagra w dutki, By skakał malutki, Wraz z nami.

5. Bieżący w skoki, nabrawszy w troki, Jabłek obarzanków i gruszek, Miodu praśnego, masła młodego, Mleka i śmietany dzbanuszek, Kurcząt młodych czworo, Kur starych sześcioro, Przytem jaj świeżych dwie kopy.

Dwie kozy dla mleka i jagniąteczko, Indyka, kapłona i cieląteczko, Bierzcie, wygrywajcie, szczerze postawiajcie, U szopy.

6. Stojąc pod ścianą powyjmowano, Co z sobą przynieśli dla Pana, da Bartos cielę, Stach jaj kobielę, Mikołaj dzban mleka, Jan barana, Grześko obarzanki, Kuba dzban śmietanki, Przytem jaj świeżych dwie kopy.

Klęknąwszy z darami z serca oddali, Stanąwszy parami na dutkach grali, Potym się skłonili do domu wrócili, Parami, Amen.

PIEŚŃ LXXIX.

1. Pastuszkowie bracia mili, Gdzieście pod ten czas chodzili, Po podlesiu na dolinie, stanęli w gęstéj krzewinie, Paść owieczki.

2. A gdy północ nastąpiła, jasność z nieba uderzyła, Gdy pastuszkowie zaspali, na gwałt się poporywali, Co się dzieje.

3. Z cicha bracia co się dzieje, Jasiek płacze, Grześ się śmieje, Kuba wyskoczył na budę, I strącił Walkowi dudę, Aż na ziemię.

4. Bartek wlazł do brogu siana, Rozumiał że widok z rana, Jak skoczył od saméj strzechy, Narobił wszystkim uciechy, Sobie płaczu.

5. O jak mię to głowa boli, Chociażem leciał powoli, Rozumiałem że mam skrzydła, A ja jeszcze tu u bydła, Z pastuszkami.

6. Maciek mówi nic to bracie, Jeszcze bróg nie leci na cię, Jeźliś chory léczże nogę, Bo dziś wychodzimy w drogę, Do Betleem.

7. Weźmy se gruszek w kobielą, Bo dwa posty przed niedzięlą, Osełkę masła młodego, I dzbanek mléka słodkiego, Wziąść na kaszkę.

8. Wziąść kukiałkę dwoje séra, Nie będzie to dla nas siła, Więcéj nam Pan Jezus daje, Gdy się dla nas człekiem staje, Bóg prawdziwy.

9. Pójdźmyż teraz w Imię Pańskie, otworzą nam wrota Rajskie, Przez narodzenie Jezusa, Będzie w Niebie nasza dusza, Królowała.

PIEŚŃ LXXX.

1. Pastérze bieżeli, gdy głos usłyszeli, Spiéwania Anielskiego, Znaleźli w żłóbeczku, w Betleem miasteczku, Jezusa maleńkiego, Osieł mu z

wołem usługują, Klękają znając adorują, Stworzyciela swojego.

2. Widząc to pasterze, iż bydlęta szczerze, Nieme ukłon oddają, Padli na kolana tak wielkiego Pana, Zaśpiewawszy witają. Zawitaj Boże utajony, Z Panienki czystej narodzony, Na twarze upadają.

3. Oddawszy ukłony, nastroili strony, I wesoło zagrali, Na basach, skrzypeczkach, dutkach, multaneczkach, A drudzy tańcowali, Inni zaś owieczki i serki, Miód, bryndze, kiełbasy i sperki, Na prezent oddawali.

4. Gdy się ucieszyli, do domów spieszyli, Weseli pastuszkowie, Jak gwiazdę ujrzeli, że dzień rozumieli, Ale to trzej królowie, Od wschodu z darami jechali, By ukłon Panu królów dali, Poddani monarchowie.

5. Zbliżywszy do szopy, że poszyta w snopy, Bardzo się zadziwili, Idą na pokoje, widząc bydląt dwoje, Myślą że pobłądzili, Majestat gdzie jest upatrują, Żłóbek im z Panem pokazują, Dopiero się cieszyli.

6. I zwykłym ukłonem, przed takowym tronem, Na oblicza padali, Z serdecznej ofiary, swe trojakie dary, Jezusowi oddali, Które Pan mile akceptuje, Lecz bardziej serca ich szacuje, Ze go Bogiem uznali.

7. Wszechmogący Boże, któż wymówić może, Co czynisz dla stworzenia, Kiedy swoje Bóstwo, zsyłasz na ubóstwo, I na srogie męczenia, Niechże Ci w Trójcy Jedynemu, Cześć, chwała Bogu przedwiecznemu, Będzie bez zakończenia, Amen.

PIEŚŃ LXXXI.

1. Pasterze mili, coście widzieli? Widzieliśmy maleńkiego, Jezusa narodzonego, Syna Boskiego, Syna Boskiego.

2. Co za pałac miał, gdzie gospodą stał? Szopa bydłu przyzwoita, i to jeszcze źle pokryta, pałacem była, Pałacem była.

3. Jakie łóżeczko, miało Paniąteczko? Marmur twardy, żłób kamienny, na tém depozyt zbawienny, Spoczywał łożu, spoczywał łożu.

4. Co za obicie, miało to dziécię? Wisząc ze strzech pajęczyna, Boga oraz Matki Syna, Obiciem było, obiciem było.

5. W jakiéj odzieży, Pan z nieba leży? Za purpurę perły drogie, ustroiła go w ubogie, Pieluszki nędza, pieluszki nędza.

6. Czyli w wygodach, czy spał w swobodach? Na barłogu ostrym sianie, delikatne spało Panie, A nie w łabędziach, a nie w łabędziach.

7. Co za bankiety, co miał za wety? Piersi niewinnéj Mateńki, nad kanar słodszy maleńki, Kosztował Panie, kosztował Panie.

8. Kto assystował, kto go pilnował? Wół i osieł przyklękali, Parą Go swą zagrzéwali, Dworzanie Jego, dworzanie Jego.

9. Jakie kapele, nuciły trele? Aniołowie Mu spiéwali, My na dutkach przygrywali, Skoczno wesoło, skoczno wesoło.

10. Kto więcéj spieszył, dziécię ucieszył? Józef stary z Panieneczką, za melodyjną piosneczką, Razem skakali, razem skakali.

11. Jakieście dary, dali ofiary? Kuba tłustego

barana, Michał Mu wina pół dzbana, Ofiarowali, ofiarowali.

12. Inni co dali, pozostawiali? Matus gómułek opałkę, Ludwik dał śliwek kobiałkę, Kosz raków Iwan, kosz raków Iwan.

13. Kto co darował, Kto jeść gotował? Wasyl dał baranie flaki, Mikita z wołu przysmaki, Dobrze przyprawił, dobrze przyprawił.

14. Co więcej było, darować miło? Sercaśmy własne oddali, a odchodząc poklękali, Czołem mu bili, czołem mu bili, Amen.

PIEŚŃ LXXXII.

1. Przy onéj dolinie, w Judzkiéj krainie, Pasaliśmy owce w gęstéj krzewinie, Aleć z prędka Aniołowie, Krzyczą, bieżcie pastuszkowie, Do Betleem.

2. Witać Zbawiciela dziś zrodzonego, We żłobie na sianku położonego, Służył mu tam osieł z wołem, Zagrzéwając chodząc kołem, Chu, chu, chu.

3. Ja siedząc na budzie, z wielkiego strachu, Upadłem na ziemię z samego dachu, Którzy byli tam Anieli, Ze mnie się zaraz naśmieli, Do rozpuku.

4. Dźwigalić mnie wszyscy oni Anieli, Aż mi skołatali koźlę w kobieli, Wstań Michale, Ale, ale, Bok mię boli, bok mię boli, ze swywoli.

5. Dopiérom się porwał z pomocą Bożą, Bieżałem do ludzi, co siano wiążą, Powiadając swą przygodę, Oni ze mną poszli w drogę, Do Betleem.

6. Michał biegł do trzody, schwytał barana, Jan garnuszek masła, mléka pół dzbana, Kuba

chudy, wziąwszy dudy, Iwan wielki swe multanki, Biegliśmy w drogę.

7. Przyjdziemy do szopy, tu Panieneczka, Piastuje dziecię jak Aniołeczka, My mu dali swe ofiary, Przyjmij Boże od nas dary, Utajony.

8. Dziecina wziąwszy, mruga oczkami, Niby chcąc tańcować, tupta nożkami, Zagrać Panu chętnie trzeba, On nam da zapłatę z nieba, W przyszłéj wieczności.

9. Zagraliśmy skoczno, aż Józef stary, Nie mogąc się wstrzymać, skakał bez miary, Nuże Grelo, nuże Wachu, Nuż Ambrozy, nuże Stachu, Nu w dudy nu.

10. Zatrzęsła się z nami cała stajenka, Cieszyło się Dziécię, śmiała Panienka, Nuż Waluszku ńuż i Janie, Rozpoczniejcie tańcowanie, Nuż skoczno nuż.

11. Jak się już skończyły, one radości, Rzekł nam Józef stary, żegnając gości, Za waszę tę szczodrotę, I za tę miłą ochotę, Bóg wam zapłaci.

12. Michał się wymawia, chodzić nie mogę, Jakem szedł do trzody, złamałem nogę, ledwiem przylazł do téj budy, Odbieżawszy sobie trzody, W gęstéj krzewinie.

13. Jakże cię odejdziem pociecho nasza, W tak okrutne mrozy, idąc do lasa, Nie wyżeniesz nas ty Panie, Miłe nam z tobą mieszkanie, w téj szopie Jezu.

14. I my też przychodziem ubodzy ludzie, Oddajemy pokłon w téj lichej budzie, Krawcy, szewcy, cyrulicy, kuśnierz, piekarz, powroźnicy, Cieśla z kowalem.

15 Idźże ty krawcze wprzód do szopy z łokciem, A ty szewcze nie chodź, bo śmierdzisz dziekciem, Podarujem mu koszuleczkę, i uszyjem sukieneczkę, Bo nagi leży.

16. Piekarze, Kuśnierze, a wy co dacie, Co za podarunek Panu oddacie, Ja bochenek światły chleba, Kożuszka mu też potrzeba, Bo w zimnie leży.

17. Ja zaś cieśla krzyżyk wyrobie Tobie, Ja powroźnik powróz damci od siebie, Tobie Jezu podaruję, Ja kowal gwoździ ukuję, Na ręce, nogi.

18. To słysząc Marya, uważa sobie, Mówi do Jezusa: zda to się tobie, Wszystkoć się to Synu przyda, gdy cię Judasz żydom wyda, Na męki srogie.

19. I ja też przychodzę szewiec ubogi, Przynoszę trzewiczki na Twoje nogi, Józef mówi: Idź precz szewcze, twych trzewiczków Jezus niechce, Bo śmierdzą dziekciem.

20. Pogroził mu Józef z wielką furyją, Szewc wychodzi prędko z tą fantazyją, Dratwy swoje porozrzucał, I kopyta w piec powrzucał, Szydła połamał.

21. Porzuć sobie szewstwo mój miły szewcze, Już się go wyrzekam, że go już nie chcę, Zgiń, przepadnij moje szewstwo, Lepsze niebieskie królestwo, U tego Pana, Amen.

PIEŚŃ LXXXIII.

1. W dzień Bożego narodzenia, weseli ludzie, błogo im będzie, chwałę Bogu wyśpiewują, wesoło wszędzie.

2. Anioł pasterzom zwiastował, że się naro-

dził, nas uweselił, Król Heród się zafrasował, dziatki pobić dał.

3. Bili, siekli, mordowali srodzy katowie, właśnie zbójcowie, krzyczą dziatki, płaczą matki, prawie serdecznie.

4. Od piersi ich wydzierali, i rozcinali, Rycerze mali, z matkami się pożegnali, żal to nie mały.

5. Tak krwawe łez wylewały płaczliwe matki, kiedy ich dziatki leżąc, by więc barankowie, lub w polu snopki.

6. Ręce matki załamują, włosy targają, i omdlewają, Niebo głosy przebijają, serdecznie łkają.

7. Rachel Pani tak rzeczona, pociechy niema, prawie umiera: Patrzając na swe miłe syny, często omdlewa.

8. O Herodzie okrutniku! twoja to wina, że twego syna, między dziatkami zabito, co za przyczyna?

9. Chciałeś trafić na Chrystusa Syna Bożego, ale go z tego nie wykorzenisz królestwa, boć Niebo jego, Amen.

PIEŚŃ LXXXIV.

1. Rano powstali, na pole wygnali, Głodne owce woły pastuszęta, Pilnując trzody, od wszelkiej przygody, By się wilk nie zakradł na jagnięta, Wilka biją, owce kryją, owce kryją, wilka biją, Zapędzili woły, na noc do stodoły, sami się pokładli niebożęta.

2. Tam zasypiając po pracy wczas mając, Porywa się ze snu z nich niektóry, Oczy przecira, powieki otwiera, Woła, co się dzieje, krzyczy

wtóry, Ach dla Boga, co za trwoga, Co za trwoga, ach dla Boga, Pewnie nam bydlęta, owce i jagnięta, Wilk nienasycony, wykradł z obory.

3. Usłyszy trzeci przy dobrej pamięci, Ten woła na braci uważajcie, Wilk tu niechodzi, ani trzodzie szkodzi, Patrzcie jaka światłość, a biegajcie, W skok, w skok w tropy, do téj szopy, do téj szopy, W skok, w skok w tropy, Opuszczajcie trzodę, mą swoję wygodę, Tego co się rodzi przywitajcie.

4. Tąk pobieżemy, a cóż przyniesiemy, Weż jeden jagniątko, ty barana, Kuba czym może, tym dziecię wspomoże, Wszyscy nawiédzimy z dary Pana, Wiem rad będzie, téj kolędzie, téj kolędzie, wiem rad będzie, Trzodę polécajmy, z serca Jemu dajmy, Miejmy go w téj szopie, za Hetmana.

5. Toć Panu dajemy, bo niewiele mamy, A rodzicom jego cóż weźniemy? Masła garnuszek, przyjmie rad staruszek, Pannie lnu wiązankę przyniesiemy, Na pieluszki, mego duszki, mego duszki na pieluszki, W żłobie leżącego, zimno cierpiącego, By okryła nożki, darujemy, Amen.

PIEŚŃ LXXXV.

1. Rad czczę obrzezanie w Niemowlęciu Panie, Jak nam źródłem świętej krwi płacisz, Królowie i gminy, Niosą Ci daniny, Ty ich większą łaską bogacisz; (A odemnie) cóż za dary? Oto broniąc Twojéj wiary, krew chcę wylać serca nie stracisz.

2. Wzmacniaj tylko siły, o mój Jezu miły! Karm anielskim chlebem w tym ciele, Tyś Ganimendesów skruszył Herkulesów, Ucz grzechowe więzy rwać śmiele, Rajem ciała czerstwe zdrowie, Raj

się duszy czystość zowie, Daj w obojgu słodkie wesele.

3. Imię Jezusowe na to lato nowe, Bądź nam hasłem duszy zbawienia, Po rózdze do boju, nieś rószczkę pokoju, W wszelkie kwitnąć uszczęśliwienia, Znieś głód otrzéj płacz z powieki, Żelazne nam oddal wieki, Daj wiek złoty, Ciebie wielbienia.

4. Taki ślub przyjm Panie, miej nas w dobrym stanie, Posiłkuj nas w każdéj potrzebie, daj skutki nadziei, jako w Gallilei, Że nam gody sprawisz i w Niebie postawisz, Wina z złotych wieńców, Jak starym tak młodzieńcom, Daj w wiecznym pokoju czcić Ciebie.

PIEŚŃ LXXXVI.

1. Śliczna Panienka Jezusa zrodziła, W stajni powiwszy, siankiem go okryła, O siano, siano, siano jak lilija, Na którym kładzie, Jezusa Marya.

2. Czemuż litości niemasz Panno droga, Żeś w liche siano uwinęła Boga, O siano, siano, siano kwiecie drogi, Że się na tobie kładzie Pan ubogi.

3. Dziwna na świecie, stała się odmiana, Że Nazareński kwiat rzucon do siana, O siano, siano, co to w tobie było? Żeś będąc sianem w kwiat się obróciło.

4. Lecz to dziwniejsza, że Pan ogniem bywszy, W siano się ukrył, siana nie spaliwszy, O siano, siano, czemuż nie gorejesz, Czemuż przynajmniej Pana nie zagrzejesz.

5. Już to nie w cierniu, jest kwiat liliowy, Lecz z siana wyrósł przez grzech Adamowy, O siano,

siano, o błogosławione, Na którym Jezus dziecię jest złożone.

6. Szczęśliwa łąka, któraś temu sianu, Stać się kazała, na pościołkę Panu, O siano, siano, wszystek kwiat różany, Przechodzisz dzisiaj narcys tulipany.

7. Szczęśliwa kosa, co to siano ścięła, Bo Jezusowi za złoto stanęła, O siano, siano, zapach w Tobie błogi, Kiedy przechodzisz, także i kwiat drogi.

8. Szczęśliwe ręce te zaprawdę były, Co dla Jezusa to siano kosiły, O siano, siano, godneżeś to było, By się na tobie Bóstwo położyło.

9. Przeklął był ludzkie, Bóg dla grzechów plemię, Leżąc na sianie, dziś oświeca ziemię, O siano, siano, gdy piastujesz Boga, Nam się przez Ciebie ściele w niebie droga:

10. Dobrze rzekł Dawid ukoronowany, I że do bydląt człowiek przyrównany, O siano, siano, coś ty narobiło, Żeś Boga między bydlęty włożyło.

11. Wynijdź królestwo światowe do Pana, Patrz jak twój leży Król na wiązce siana, O siano, siano, królewskie bławaty, Przechodzisz w cenie świetne majestaty.

12. Wynijdź już książe z złotego pokoja, Niech go okryje siankiem ręka Twoja, O siano, siano, o nie przepłacone, Godnebyś było w raju położone.

13. Kładźcie na sianie berła i korony, Panu małemu każdy z swojej strony, O siano, siano, mój klejnocie drogi, Gdy się na tobie kładzie Pan ubogi.

14. Nie tylko starzy kwapcie się do Pana, Ale i młodzi pośpieszcie do siana, O siano, siano, tak

sobie śpiewajcie, Pana Jezusa siankiem nakrywajcie.

15. Nie bądźcież gorsi nad osła guśnego, Który na sianie poznał Pana swego, O siano, siano, daj się wziąść każdemu, Niech cię zaniosą Jezusowi swemu.

16. W ostatku i my też pójdźmy, do Pana, A po kolędzie weźmy wiązkę siana, O siano, siano, przyjmij od nas Panie, A nam za siano daj w niebie mieszkanie.

17. Abyśmy z Tobą tam na wieki żyli, Ciebie z Świętemi społecznie chwalili, Wszakże w to siano, raczył się uwinąć, By człowiek grzeszny mógł nieba nie minąć, Amen.

PIEŚŃ LXXXVII.

1. Dziś przed świtaniem, z wdzięcznym śpiewaniem, W obłokach i skokach, Kogoś Aniołowie, niebiescy duchowie, Chwalili.

2. Gdy się dziwuję i upatruję, Zdumiony stroskany, Widzę dziecię w żłobie, przy nim dwie osobie, Stojące.

3. Bóg to wcielony tak uniżony, Dla ludzi tak służy, Jemu osieł z wołem, w stajni pod okołem, Chuchając.

4. Więc Kuba i Stachu, śmiało bez strachu, Przygrywajcie, oddawaj chwałę, Panu swemu, dziś narodzonemu w Betleem.

5. I ty Michale nie stój na wale, Weź miarę i fujarę, Wdzięczną melodyją, Jezusa z Maryą, Wychwalajmy:

6. I my pastuszęta, i wy bydlęta, Klękajcie oddajcie honor należyty, Gdy ludzkiem pokryty, Bóg ciałem, Amen.

PIEŚŃ LXXXVIII.

1. Hej w dzień narodzenia Syna jedynego, Ojca przedwiecznego, Boga prawdziwego, Wesoło śpiewajmy, Chwałę Bogu dajmy, Hej kolęda, kolęda.

2. Panna porodziła niebieskie dzieciątko, W żłobie położyła małe pacholątko, Pasterze śpiewają, na multankach grają, Hej kolęda, kolęda.

3. Skoro pastuszkowie o tem usłyszeli, Zaraz do Betleem czémprędzéj bieżeli, Witając dzieciątko małe pacholątko, Hej kolęda, kolęda.

4. A Klimas porwawszy barana jednego, A Staszek czémprędzéj schwytawszy drugiego, Tych bydlątek parę, Panu na ofiarę, Hej kolęda, kolęda.

5. Kuba nieboraczek nierychło przybieżał, Spieszno ni tak, ni siak, wszystkiego odbieżał, Panu nie miał co dać, kazali mu śpiewać, Hej kolęda, kolęda.

6. Dobył tak wdzięcznego głosu baraniego, Aż się Józef stary przestraszył od niego, Już uciekać myśli, ale drudzy przyśli, Hej kolęda, kolęda.

7. Mówi Józef stary nie śpiewaj tak pięknie, Bo się głosu twego dzieciątko przelęknie, Lepiéj mu zagrajcie, Panu chwałę dajcie, Hej kolęda, kolęda.

8. I tak wszyscy społem w około stanęli, Panu maleńkiemu wesoło krzyknęli: Funda, funda, funda, tota risibunda, Hej kolęda, kolęda.

PIEŚŃ LXXXIX.

Hej nam hej, hej nam hej, Pastuszęta niebożęta, Z fujarkami, z piszczałkami.

Hej nam hej, hej nam hej, Trzody swoje opuszczają, Do Betleem pośpieszają.

Hej nam hej, hej nam hej, Walek w dudy koło budy, Stach na rogu chwała Bogu.

Hej nam hej, hej nam hej, Zaczynają grać wesoło, Pląsają po szopie w koło.

Hej nam hej, hej nam hej, Matus stary gra bez miary, Skrzypce stroi, ledwie stoi.

Hej nam hej, hej nam hej, A Maciek na drugiej stronie, Poczyna grać na puzonie.

Hej nam hej, hej nam bej, A ty mały graj w cymbały, A Ambrozy spędzaj kozy.

Hej nam hej, hej nam hej, Jan Grębownik gra na flecie, Nic do rzeczy na nim plecie.

Hej nam hej, hej nam hej, Tomko, Kuba nieco duma, Fras na trąbie, jakby rąbie.

Hej nam hej, hej nam hej, Marek dzierżąc w ręku prosie, Przygrywa na krzywonosie.

Hej nam hej, hej nam hej, Michał pije, w kotły bije, Klimas płacze, Fedko skacze.

Hej nam hej, hej nam hej, Wawrzek z Szymkiem w jednej parze, Zaczynają grać na fujarze.

Hej nam hej, hej nam hej, Wojtek z budy bierze dudy, A mój Łuka bębna szuka.

Hej nam hej, hej nam hej, Andrzej z Jackiem na wioli, Smyczkiem sobie wąsy goli.

Hej nam hej, hej nam hej, Józef chwali grajcie dali, Nuż Bandura rznij mazura.

Hej nam hej, hej nam hej, Grześko gra na pozytywie, Antek słucha tego chciwie.

Hej nam hej, hej nam hej, Kasper z Jackiem, Sobek z Wackiem, Stach od brony wiąże strony.

Hej nam hej, hej nam hej, Chryć skowronek niby młody, Podlatuje w takie gody.

Hej nam hej, hej nam hej, Jak słowika głos Ludwika, Jędruś krzyczy jak wół ryczy.

Hej nam hej, hej nam hej, Coraz więcéj ich przybywa, Dominik rogu dobywa.

Hej nam hej, hej nam hej, Brał do gęby, zbijał zęby, Gdy śpiewali szczpleniali.

Hej nam hej, hej nam hej, Skrupulacy wraz skakali, Brzmiącéj arfy gdy słuchali.

Hej nam hej, hej nam hej, Po omacku wino w garczku, Popijają i hassają.

Hej nam hej, hej nam hej, Wszyscy razem wyskoczyli, Pełną szopę nakurzyli.

Hej nam hej, hej nam hej, Choć tabaki nieboraki, Nie wąchali a kichali.

Hej nam hej, hej nam hej, Nie każdy się Panu kłaniał, Bo ich Józef powyganiał.

Hej nam hej, hej nam hej, Spać, spać chłopy, idźcie z szopy, Dość już tego wesołego.

PIEŚŃ XC.

1. Hola, hola, Pasterze z pola, Idźcie pana witajcie, a co macie to dajcie, Wołają Aniołowie, pójdźcie mili bratkowie, Pójdźcie jeno w tym czasie, trzodę zawrzeć w szałasie, Pójdźmy, pójdźmy, do szopy, weźmy serków z pół kopy, Dajmy Panu we żłobie co nas wabi ku sobie, Pójdźmy wszyscy z weselem, do tego tu Betleem.

2. Pójdźcie i wy skrzypkowie, pójdźcie i wy dutkowie; Walasku, Kubasku zagrajcie, Stanasku Wojtasku dudajcie, Oj dyna, oj dyna, oj dyna, Niech żyje Pan Jezus dziecina.

3. Hola, hola, Pasterze z pola, Pójdźcie przywitać Pana, padajcie na kolana, oddajcie mu swe

dary, z serc uprzejmych ofiary, Godzien tego paniątko, To małe pacholątko, Anieli mu śpiewają, że Pan wielki znać dają.

4. Pójdźże ty wprzód Gryzoniu, a ty za nim Cyconiu; Walasku, Kubasku zagrajcie, Stanasku, Wojtasku dudajcie, Oj dyna, oj dyna, oj dyna, Niech żyje Pan Jezus dziecina.

5. Hola chłopy, dalej do szopy, Wszyscy Pana witajcie a co macie to dajcie, Masło kuklę kurczątka, dla małego dzieciątka, Serki i gómułeczki dla młodej panieneczki; Gruszki śliwki jabłuszka, dla Józefa staruszka, Prosimy Cię paniczu, Ziemi Nieba dziedzicu, Na te dary nasz Panie, na jakie chłopów stanie.

6. Przyjmijże, przyjmijże koniecznie, bo cię Panie kochamy serdecznie, Walasku, Kubasku zagrajcie, Stanasku, Wojtasku dudajcie, Oj dyna, oj dyna, oj dyna, Niech żyje Pan Jezus dziecina.

7. Hola chłopy, dalej z szopy, Wracajmy się do trzody, byśmy nie mieli szkody, Wlazłby wilk do szałaszu, narobiłby hałasu, Dosyć my szczęścia mieli żeśmy Boga widzieli, Ciesz my się bardzo z tego, wracajmy się do swego.

8. Pódźmy, pódźmy z weselem, do tego tu Betleem, Niech się nacieszy dusza, z narodzenia Jezusa, Zagrajże Bartosku na lirze, a ty Michale na fujarze, a szczérze, Banasiu, Gałasiu zagrajcie, Bartosie, Paśkosie dudajcie, Oj dyna, oj dyna, oj dyna, Niech żyje Pan Jezus dziecina.

9. Hola chłopy, dalej z tej szopy, Przyjechali królowie, wara, wara bratkowie, Umknijcie się paniczom, niechaj skarby wyliczą, I pieniądze i

złoto, bo przyjechali po to, By Pana nawidzili, łaskę jego nabyli.

10. Ustąp się Skoczylasie, żebyś nie był w hałasie, Idź że i ty precz Wachu, byś nienarobił strachu, Żaden z nas niech Panom nic wadzi, bo oni mają dosyć czeladzi, Banasiu, Gałasiu zagrajcie, Bartosie, Pakosie dudajcie, Oj dyna, oj dyna, oj dyna, Niech żyje Pan Jezus dziecina.

PIEŚŃ XCI.

1. Jam jest dutka Jezusa małego, Będę mu grał z serca uprzejmego, Graj dutka, graj, graj, graj, Graj Panu graj.

2. Zagramci mu najpierwej w dudeczki, Wy z nim hyżo skaczcie Panieneczki, Graj dutka, graj, graj, graj, Graj Panu graj.

3. Na piszczałeczkach i multaneczkach, Na bandurze oraz i skrzypeczkach, Graj dutka, graj, graj, graj, Graj Panu graj.

4. Na fujarze arfie i cymbale, Na organie i wdzięcznym rogale, Graj dutka, graj, graj, graj, Graj Panu graj.

5. W szałamaje i w klawicymbały, Aż dzieciątku nożki będą drgały, Graj dutka, graj, graj, graj, Graj Panu graj.

6. Na puzonie, cytrze i wioli, Niech się dziecię naskacze do woli, Graj dutka, graj, graj, graj, Graj Panu graj.

7. Na klarnetach i do lutni zmierzę, W trąby, w kotły, na wiwat uderzę, Graj dutka, graj, graj, graj, Graj Panu graj.

8. Jać będę grał, póki mi sił staje, I sam mu

się za Instrument staje, Graj sobie graj, graj, graj, Graj Panie graj.

9. Jak tylko chcesz do uciechy swojéj, Ciągnij strony z ciała duszy mojej, Graj sobie graj, graj, graj, Graj Panie graj.

10. Bij jak w bęben choć tabalne, głosy, Serce wyda, niech idą w niebiosy, Bij Panie, bij, bij, bij, Bij w serce bij.

11. Pomnij Jezu, że jam jest twój dutka, Dusza moja jest twoja chałupka, Zyj we mnie, żyj, żyj, żyj, Zyj wiecznie żyj, Amen.

PIEŚŃ XCII.

Kto był smutny, dziś wesoły niechaj każdy będzie, Bo jak w niebie tak na ziemi pokój głoszą wszędzie, Anieli weseli, że się Bóg stał człowiekiem, Ten który miał zstąpić na ten świat przed wiekiem.

Zaraz Anioł z wesołością do pastuszków bieży, Powiadając iże w szopie Bóg i człowiek leży, Biegajcie witajcie nowotnego Pana, Padajcie klękajcie przed nim na kolana.

Przybieżeli do Betleem czém prędzéj pasterze, Wygrywając z wesołością po drodze na lirze, Krzykali, śpiewali, dana, dana, dana, Padali, klękali przed nim na kolana.

Jaki taki podarunki Panu oddawali, Które byli dla panięcia umyślnie pobrali, Jan chudy wziął dudy, a Maciek kukiałkę, Mikołaj kopę jaj, nałożył w kobiałkę.

Maciek stary dla panięcia, wziął z trzody barana, A syn jego dla barana wziął wiązeczkę

siana, Wojtalu synalu, weź to prosie bure, I nerkę i sperkę i jajeczko które.

Szymon stary z łysym Wachem w obydwie kobiałki, Cztery sery i mędrzyków, także trzy kukiałki, Matus wziął kiełbasy, zadziergnął za pasem, A Franek mleka dzbanek, nadoił tymczasem.

Kuba chudy, wyszedł z budy, jak na dziwowisko, Rozumiejąc iże stroją pasterze igrzysko, Lecz Iwan porwał dzban, w nim trochę śmietany, Biegł w tropy do szopy, choć nie opasany.

A Walasek obaczywszy jako oparzony, Skoczył nagle aż mu się rozchwiały kołtony, Wziął gąskę w powąskę uwiązał u pasa, A Jacek wziął placek, biegł prędko do lasa.

A zaś Matus dziadowina, wziął gómułek kilka, Sam biegł prędko za drugiemi, i obaczył wilka, Tak się zląkł dalibóg, aż one gómułki, Od jednéj do drugiej wytrząsnął z kobiałki.

Przybiegł mu Wach ku pomocy, i na wilka krzyknie, A dobrze go nieboraka, kijem z mocy łyknie, Przecie miał coby dał, Panu po kolędzie, Krup miarkę, fujarkę, dziecię bawić będzie.

Wawrzek łysy nieboraczek, wtenczas doił kozy, Spytał się ich dokąd idą, wnet skopiec położę, Parę kóz na powróz wziął i Panu wlecze, Chleba kram, mléka dzban aż mu z czoła ciecze.

Aleć tego nieboraka nieszczęście spotkało, Bo jak mu się jedno koźlę z powroza urwało, Gdy gonił wyronił piszczałkę mosiężną, Z téj szkody przygody, miał biédę potężną.

A gdy się już pastuszkowie wszyscy razem ześli, Oddawali podarunki co byli przynieśli, Skła-

dali, rzucali, Panu na ofiarę, A zaś Stach wlazł na dach nastroił fujarę.

I przygrywał bardzo pięknie aż ono dziecciątko, Wzniosło rączkę błogosławić małe pacholątko, Nam wszystkim z pożytkiem, i na całe wieki, Z pogańskiej szatańskiej wyrwał nas paszczeki, Amen.

PIEŚŃ XCIII.

1. Lulajże Jezuniu moja perełko, Lulaj ulubione me pieścidełko; Lulajże Jezuniu lulajże lulaj, A ty go Matulu w płaczu utulaj.

2. Zamknijże zmrożone płaczem powieczki, Utulże zemdlone łkaniem wardzeczki; Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj, A ty go Matulu w płaczu utulaj.

3. Dam ja Jezusowi, słodkich jagódek, Pójdę z nim w Matuli serca ogródek; Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj, A ty go Matulu w płaczu utulaj.

4. Dam ja Jezusowi z chlebem masełka, Włożę ja kukiałkę w jego jasełka; Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj, A ty go Matulu w płaczu utulaj.

5. Lulajże pięknuichny mój Aniołeczku, Lulajże wdzięczniuchny świata kwiateczku; Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj, A ty go Matulu w płaczu utulaj.

6. Lulajże różyczko najozdobniejsza, Lulajże lilijko najprzyjemniejsza; Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj, A ty go Matulu w płaczu utulaj.

7. Dam ja ci słodkiego Jezu cukierka, Rodzenków, migdałów co mam w pudełku; Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj, A ty go Matulu w płaczu utulaj.

8. Lulajże przyjemna oczom gwiazdeczko, lu-

lajże najśliczniejsze świata słoneczko, Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj, A ty go Matulu w płaczu utulaj.

9. Dam ja maleńkiemu piękne jabłuszko, Mateńka kochana da mu serduszko: Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj, A ty go Matulu w płaczu utulaj.

10. Cyt, cyt, cyt, niech zaśnie małe dzieciątko, Patrz jak to śpi niby, jako kurczątko; Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj, A ty go Matulu w płaczu utulaj.

11. Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zabierajcie, Mojego dzieciątka nie przebudzajcie; Lulajże Jezuniu, lulajże lulaj, A ty go Matulu w płaczu utulaj, Amen.

PIEŚŃ XCIV.

1. Narodził się w stajni Jezus ubogi, Uniżył Majestat chociaż Pan srogi, Będąc Synem najwyższego, Niemiał miejsca godniejszego, Swojej osobie.

2. A gdy usłyszeli Anielskie pienie, Że się narodziło ludzkie zbawienie; Krzyknął jeden na drugiego, Pójdźmy oglądać nowego, Gościa na ziemi.

3. W stajni z bydlętami gospodą staje, Ubogim pastuszkom w pole znać daje, Wszyscy się ze snu porwali, skoro jasność oglądali, Nad Jezusem.

4. Kuba wbiegł do trzody, porwał barana, Żeby nie szedł darmo, przywitać Pana, Staszek owieczkę za nogi, A Bartek kozę za rogi, Jasiek jagniątko.

5. Jacek na nich woła nie odbiegajcie, I ja pójdę z wami trochę poczkajcie, Tylko chodaczki obuję, zaraz z wami powędruję, Do Betleem.

6. Ej Jacku nieboże, wskok się obuwaj, A do nas na pomoc prędko przybywaj, Koza mnie chce wziąść na rogi, Dajże jej kijem pod nogi, Niechaj nie bodzie.

7. Pójdźże i ty Szymku za nami w drogę, Ach nie zdołam bo mam kulawą nogę, To cię na kozę wsadziemy, A przecie niechaj będziemy, W społeczności.

8. A gdy pastuszkowie pokłon oddali, Wcielonemu Bogu powinszowali, Potem składali swoje dary, Przyjmij od nas te ofiary, Jezu nasz drogi.

9. Jedni pastuszkowie Panu śpiewali, Drudzy na piszczałkach na dutkach grali, Inni po szopie pląsali, Wiwat wesoło krzykali, Jezusowi.

10. Grajże Kuba dobrze, i my będziemy, Tylko sobie dutki nasmarujemy, Będziemy wszyscy tańcować, Nie trzeba dutków żałować, Bo to Pan dobry.

11. A Szymek kulawy to małe chłopie, Choć na jednéj nodze skakał po szopie, I najbardziéj wykrzykiwał, Ten co na nogę chorował, Zapomniał bólu.

12. Mówi Józef stary już dosyć tego, Idźcie pastuszkowie do bydła swego, Już eście się naskakali, Mnieście głowę skłopotali, I Maryi.

13. Józefie staruszku ojcze kochany, Jakże mamy odejść Pana nad Pany, My się radzi doczekali, Ześmy Boga oglądali, W ludzkiem ciele.

14. Na dobrą noc wszyscy Panu zagrajmy, Starego Józefa mowy słuchajmy, Jużże się nie naprzykrzajmy, A do bydlątek wracajmy, Idźmy już bracia, Amen.

PIEŚŃ XCV.

1. Narodził się Jezus Chrystus bądźmy weseli, Chwałę mu na wysokości, nucą Anieli, *Gloria, gloria, in excelsis Deo.*

2. Na kolana wół i osieł przed nim klękają, A swoim go stworzycielem Panem uznają, *Gloria, gloria in exelsis Deo.*

3. Trzej Królowie z wielkiemi dary przyjechali, Mirrę, kadzidło i złoto Jemu dawali, *Gloria, gloria in exelsis Deo.*

4. I my także chwałę dajmy dzieciątku temu, Jako Panu i Zbawicielowi naszemu, *Gloria, gloria in exelsis Deo,* Amen.

PIEŚŃ XCVI.

Nowy rok bieży, w jasełkach leży, A kto, kto? Dzieciątko małe, dajcie mu chwałę, Na ziemi.

Leży dzieciątko, jako jagniątko, A gdzie, gdzie? W Betleem mieście, tam się pospieszcie, Znajdziecie.

Jak go poznacie, gdy go nie znacie, Jezusa? Podło uwity, nie w aksamity, Ubogo.

Wół, osieł ziewa, parą zagrzewa, A jakoż klęcząc padając, chwałę oddając, Przy żłobie.

Anieli grają wdzięcznie śpiewają, A co, co? Niech chwała będzie, tu zawsze wszędzie, Dzieciątku.

Królowie jadą, z wszelkę gromadą, A z kąd, z kąd? Od wschodu słońca, szukają końca, Zbawienia.

Skarby otwierają, dary dawają, A komu? Wielcy królowie, możni panowie, Dzieciątku.

Pójdźcie kapłani, do tej tu stajni, A proście,

Niech w rękach waszych, a ustach naszych, Bóg rośnie.

Pójdź miła młodzi, Jezus się rodzi, We żłobie byś wzięła prosi, Rączki podnosi, Ku tobie.

Pójdźcie panienki, do tej stajenki, Klęknijcie, Wasz Oblubieniec, da rajski wieniec, Dziękujcie, Amen.

PIEŚŃ XCVII.

Na kopie siana leżałem z rana, Ja Wojtek Maciek i Kuba, Drzymałem mile przy dobréj chwile, Hej Bartos woła: ach zguba! kochany Wojciechu, bierz się do pośpiechu, Owo coś z nieba wielkiego, Jak góra, by chmura na dół się toczy, Błyszczy się przedziwnie, aż bolą oczy, Oj, joj, joj, joj, joj, joj, Cóż złego.

Budziłem dobrze kijem po ziobrze, Maćka i Kubę śpiącego, Wstań miły szwagrze, coś Bartek gawrze, Pójdźmy no wszyscy do niego, Czego tam on ryczy jako na basicy, Tak grubo wrzeszczy na dole; Biegliśmy wszyscy trzéj prędko po roli, Wojtek upadł, krzyczy, głowa mnie boli, Jak boli, tak boli, weźże mnie powoli, Mój Kuba.

Leży na polu, z wielkiego bólu, Już Wojtek stękać nie może, Ratujcie prosi, głowy podnosi, Zaraz go Kuba wspomoże, Wprowadził do budy, położywszy dudy, I głowę jemu obwinął, A skoro ujrzawszy Tomek przy domie, Biegł prędko do budy, on leży w słomie, Trochę go poruszył, by się z niemi spieszył, I wyszedł.

Gdy tak stojemy, wspólnie radziémy, Chrystus się z Panny narodził, Anieli grają, wdzięcznie śpiewają, Ażc się Wojtek obudził, Wesoła no-

wina, Panna rodzi Syna, W stajni miasteczku Betleem, Weź Kuba barana, ja koszyk gruszek, Wojtalu, Michale masła garnuszek, I baryłkę wina, by się ta dziecina, Cieszyła.

A ty zaś Rochu, pięknego grochu, Weźmij na plecy z pół wora, Pod jednym dachem, wraz ty ze Stachem, Weźcie tłustego kaczora, Niech weźmię w kobielę, będzie na niedzielę; Terazże idźmy, wraz wszyscy oglądać z przeczysty, To Boże Ciało, Aby się dla ludzi zbawienie stało, Już tam są Anieli, bośmy ich widzieli, Na szopie.

Ty Tomku brachu, bądźże bez strachu, Boć tam był i Józef stary, Za wszystkich gadaj, ofiary składaj, Boś ty był w szkołach u fary, Więc my na około zagrajmy wesoło, Temu dzieciątku małemu, Sol fa mi ut re dum ra, ra, ra Panie, Dajemyć podarki, jak kogo stanie, Przyjmij nas w téj sprawie, daj Niebo łaskawie, Daj, Amen.

PIEŚŃ XCVIII.

1. Nie należy Tobie, Jezu leżeć w żłobie, Lecz pałace materace, służą Twéj osobie; Nie leż z bydłem w sianku, Niebieski baranku, Serce moje w Twe pokoje przyjmijże kochanku.

2. Nie zlęknę się Ciebie, bo będę jak w Niebie, Gdy stworzenie, zamęczenia uznaję w potrzebie; Pastuszkowie mali, Twéj łaski doznali, Gdy zbawienie, odkupienie, przez Cię odebrali.

3. Przynieśli barana, do swojego Pana, Tryumf dali, przywitali swojego hetmana; A my ci co damy, swego nic nie mamy, Serce memu Stwórcy swemu, otworzył nam bramę, Amen.

PIEŚŃ XCIX.

1. Witaj Jezu ukochany, Na zbawienie nasze dany, Witaj małe dzieciąteczko, Witaj śliczne paniąteczko, Witaj Jezu.

2. Witaj z dawna pożądany, Od proroków obiecany, Już się to wszystko spełniło, Co pod tajemnicą było, Wypełniło.

3. Witaj drogi Zbawicielu, Witaj nasz Odkupicielu, Wielka to pociecha nasza, Gdy widzimy Messyasza, Prawdziwego.

4. Witaj rószczko Aronowa, Witaj lasko Mojżeszowa, Izraela przewodniku, A grzesznika pośrednika, Witaj Jezu.

5. Witaj tarczo Gedeona, Witaj skarbie Salomona, Ty jesteś moc Samsonowa, I korona Dawidowa, Już oddawna.

6. Witaj nasz rajski kwiateczku, Cnego Pan świata wianeczku, Witaj prześliczna lilia, I pachnąca konwalia, Witaj Jezu.

7. Witaj ogrodniku duszy, Ach jako Cię kochać muszę, Kiedy widzę tak silnego, W pracach koło mnie pilnego, Robotnika.

8. Witajże Baranku cichy, Który gładzisz świata grzechy, Witaj Jezu śliczne grono, Które dziś w żłobie złożono, Witaj Jezu.

9. Witaj świata królewiczu, Witaj niebieski dziedzicu, Witaj nasz łaskawy Panie, Witaj niebieskie kochanie, Witaj Jezu.

10. Witaj sławny Architekcie, Którego świat przyjąć niechce, Niebo ziemię zbudowałeś, Na ziemi miejsca nie miałeś, Głowy skłonić.

11. Witaj pielgrzymie na świecie, Czemuż w

zimie a nie w lecie, Drogę swoję odprawujesz, W dalekie strony wędrujesz, Do Egiptu.

12. Witaj nasz drogi Dawidzie, Dokąd twa cierpliwość idzie, Cóż Jezus zawinął komu, Że go wyganiają z domu, W cudze kraje.

13. Witaj wdzięczny gościu z Nieba, Którego wielka potrzeba, Wypędziła z łona Ojca, Na co pozwoliła, Trójca, Przenajświętsza.

14. Witaj dziecino maleńka, Którego się piekło lęka, Niebo i ziemię piastujesz, A małem się pokazujesz, Niewinniątkiem.

15. Witaj o klejnocie drogi, Czemuż tak bardzo ubogi, Leżysz w stajni położony, I w pieluszki uwiniony, Między bydłem.

16. Witaj uboga sieroto, Z którego rąk idzie złoto, Perły i drogie kamienie, Napełniłeś wszystkę ziemię, Witaj Jezu.

17. Ach dobroci niesłychana, Ach miłości niewidziana, Cóż ja widzę ach mój Boże, Żłób majestat, żłób Twój łoże, Witaj Jezu.

18. O jakie to sprawy dziwne, Że to dziecią̨tko niewinne, Pieluszkami uwinione, Płacze w stajni położone, Bo mu zimno.

19. Płacze mój Jezus maleńki, Płacze pokarm Matuleńki, Matka mu płakać pomaga, W Józefie się żałość wzmaga, Gdy go widzi.

20. Przestańże już płakać Jezu, Bo do Ciebie wnet przybieżą, Trzej królowie z darami swemi, Ucieszysz się prędzej z niemi, Nie płaczże już.

21. Oto są i pasterze, Zagrają skoczno na lirze, Na multankach wygrywają, I wesoło zaśpiewają, Kto co umie.

22. My też milczeć nie będziemy, Gdy do szopy twéj przyjdziemy, Miło Tobie zaśpiewamy, Zwykły pokłon nasz oddamy, Jako Bogu, Amen.

PIEŚŃ C.

1. Zawitaj pożądana perło droga z nieba, Gdy cały świat napełniony Anielskiego chleba, W ciele ludzkiém Bóg jest skryty, Dla człowieka jest obfity. Ciałem karmi, krwią napoi, By człowieka w chwale swojej, Między wybranemi połączył.

2. Czyliż nie dość mocny Boże, żeś na świecie z nami, Zimno cierpisz dla nas grzésznych między bydlętami, Malusieńki Jezus w żłobie, Co za wielka miłość w Tobie, Czyliż nie są wielkie dziwy, W ludzkiem ciele Bóg prawdziwy, Przyszedł zbawić człeka grzésznego.

3. O miłości najwdzięczniejsza, coś tak wielka była, Iżeś się tu z niebieskiego tronu sprowadziła, Jeszcze do pustéj szopiny, O niesłychane nowiny, Ach pokorny Baraneczku, Twój odpoczynek w żłóbeczku, Z dalekiéj podróży królewskiéj.

4. Cóż to robisz Stwórco nieba, ziemi i wszystkiego, Czyś zaś sobie nie mógł wybrać pałacu jakiego, Ażeby był podobniejszy, Pański pokój wygodniejszy, A tu się oblewasz łzami, Na zimnie pod obłokami, Ubogi a drogi klejnocie.

5. Panna czysta gdy powiła, całuje członeczki, Nakarmiła go piersiami, zawiéra powieczki, Józef go siankiem okrywa, Piastując Marya śpiéwa, Lulaj hojny Pelikanie, Synu mój Stwórco i Panie, Lulajcie pieszczoty, serdeczne.

6. Dla nas to tak ostre życie Zbawiciel zaczyna, Złości nasze przewinęły, cóż winna dziecina,

Uważ teraz każdy wierny, Jak wielce Bóg miłosierny, Odżałował Syna swego, By krew przelał dla grzésznego, Człeka by nie zginął na wieki.

7. Niech Ci Jezu będzie dzięki za Twe narodzenie, Bo przez nie zacząłeś nasze sprawować zbawienie, Miłość która to sprawiła, Iż cię do nas sprowadziła, Niech swą iskrą nas zapali, Abyśmy Cię miłowali, Teraz i bez końca w wieczności, Amen.

PIEŚŃ CI.

1. Słowo było cudem względem zbawienia, W Betleem spełnione od narodzenia, Z nieba przychodzi, na świat się rodzi, W stajence mały, gdzie bydła stały, O Boże! Tyś cudem nad swoim ludem.

2. Cały świat do lichéj stajenki bieżał, Gdzie Stwórca Zbawiciel we żłobie leżał, Z nieba Anieli gdzie dziecię mieli, Przed nim padali, na świat witali, O Boże! Tyś wielki, czci Cię duch wszelki.

3. Tobie Monarchowie dary składali, W tej biednéj stajence na twarz padali, Cud niewidziany, że Pan nad Pany, Między bydlęty, a taki Święty, O Boże! Tyś drogi leżysz ubogi.

4. Ty jesteś w Betleem Ołtarzu święty, Gdzie z wina z Hostyi cud niepojęty, Tu jest Bóg żywy, zawsze prawdziwy, W tym Sakramencie, W każdym momencie, O Boże! cóż czynisz gdy się przemienisz.

5. Przed Tobą cały świat i piekło pada, Bo któż jest tak mocen że tyle włada, Ty światem całym, ludem nie małym, W świątyni w niebie, co chwalą Ciebie, O Boże! Tyś rządzca niemasz ci końca.

6. Ty byłeś przed wieki, na wieki będziesz, Twój lud przyjdziesz sądzić, na tron zasiędziesz, Przez narodzenie, daj odpuszczenie, Przyjm nas do siebie, daj nam być w niebie, O Boże! racz sprawić nas wiecznie zbawić, Amen.

PIEŚŃ CII.

1. O Jezu nasz Zbawicielu, Jedyny odkupicielu, Przed wieki z Ojca zrodzony, Z Matki w czasie narodzony, O Jezu.

2. Śliczna ojcowska jasności, Nadziejo ludzkiéj słabości, Skłoń uszy Twe litościwe, Na prośby nasze troskliwe, O Jezu.

3. Wspomnij Zbawicielu sobie, Żeś naszéj ludzkiéj osobie, Równe ciało wziął z rodzice, Niepokalanéj dziewice, O Jezu.

4. Toć dzień twego narodzenia, Do wszego mówi stworzenia, Żeś nam z tronu ojcowskiego, Przyszedł dla stworzenia swego, O Jezu.

5. Przetóż dziś niebo wykrzyka, Wesołość z morza wynika, Ziemia z niezmierną radością, Cieszy się twoją bytnością, O Jezu.

6. My też przez Cię odkupieni, I krwią twoją oczyszczeni, Pamiątkę w dziś w nowym pieniu, Czyniem twemu narodzeniu, O Jezu.

7. Bądź Jezu wiecznie chwalony, Z Panny czystéj narodzony, Wieczna chwała Ojcu twemu, I z nim Duchowi świętemu, O Jezu.

PIEŚŃ CIII.

1. O jakżeś u Boga w wielkiéj wartości, Człowiecze, gdy dla Cię z szczeréj miłości, Posyła syna wielka nowina, Cud niepojęty między bydlęty, Z Maryi się rodzi, na ziemię zchodzi.

2. Idźże do Betleem, miasta w téj dobie, A znajdziesz tam dziecię niebieskie w żłobie, W maleńkiem ciele cierpiący wiele, Chętnie dla ciebie, abyś był w niebie, Przed jego obliczem, wiecznym dziedzicem.

3. Ojca to wiecznego upodobanie, Że twój Zbawca leży na ostrym sianie, W stajni ubogiéj, w czas zimy srogiéj, Idź grzéj go społem z osłem i wołem, Dary mu oddając, wdzięcznie śpiéwając.

4. Upadnijże przed nim na twe kolana, Witaj małe dziécię, nad pany Pana, Czyń mu ofiary, z cnót dobréj wiary, Śpiéwaj z Anioły hymn mu wesoły, Witaj Boże żywy, Zbawco prawdziwy.

5. Jak im mówił Anioł: Co gdy słyszeli, Pastérze zaraz trzód swych odbieżeli, I w nocy wcześnie, Do szopy spiesznie, młody i stary pobiegli z dary, Witać Zbawiciela, Odkupiciela.

6. A gdy już znaleźli dziéciątko w żłobie, Z łona ojcowskiego w ludzkiéj osobie, Dary składali, wdzięcznie śpiéwali, Z uniżonością i uprzejmością, Padali na kolana, witali Pana.

7. Gdy dary oddali stanąwszy w około, Śpiéwali i grali wdzięcznie wesoło, Witajże Boże dobroci morze, Dawno żądany, Zbawco nam dany, Z niebios wysokości, na tę niskości.

8. Pójdźmy też więc i my, Bogu dziecinie, Oddajmy cnotliwe serca w krainie, Mówiąc: przyjmij Panie, nasze wołanie, Czego pożądamy, niech otrzymamy, Daj co w życiu trzeba, po śmierci nieba, Amen.

PIEŚŃ CIV.

Narodzenie Chrystusowe, Dopełniło żądania, Patryarchów, których owe, Były częste wołania,

Spuście nieba Zbawiciela, Dla próśb częstych Izraela, Ześlijcie sprawiedliwego, Uródź ziemio Zbawcę swego.

Przyszedł poczęty w żywocie, Panny niepokalanej, W ubogiej ciała prostocie, Od świata nieuznanej, Ani w własności przyjęty, Chociaż Bóg nad Świętych Święty: Któż się nie zdziwi ze łzami, Widząc Boga z bydlętami.

Pająki snują obicie, Ze słomy dywan drogi, Z chust podłych zimne pokrycie, Zamiast puchów barłogi, Miasto wonnego kadzidła, Duszące wyziewy bydła, Takie wygody gościowi, Czyni świat Stworzycielowi.

Oślica do Balaama, Przemówiła cudownie, Dawida i Abrahama, Plemię się rodzi równie, Nie dziw tedy że wół, osieł, Stwórcę za sobą uprosił, Aby w stajni służyli, Kiedy ludzie odmówili.

Królewski ród zubożał, Pałacu nie znajduje, W stajni kąt i żłóbek mały, Za pokoje szanuje, Znać Bóg dumą świata gardzi, Kiedy podłość obrał bardziej, W której służą pastuszkowie, Nucą Bogu Aniołowie:

Chwała bądź na wysokości Bogu, ludziom na ziemi, Pokój żyjącym w skromności, Których czyni Świętemi, Chrystusowe narodzenie, Przynoszące zbawienie, Podług żądania proroków, Gdy Bóg spuszczony z obłoków.

Niebieskie muzyki brzmijcie, Bogu wraz człowiekowi, Wszyscy Go mile przyjmujcie, Dajcie pokłon Królowi: Anielskie chóry śpiewajcie, Pastuszkowie się zbiegajcie, Uznajcie Majestat w Bóstwie, Chociaż dziecina w ubóstwie.

Słodkie Aniołów śpiewania. Wescle kwilącego, Pasterze znoście odzienia, Aby zagrzać drżącego: Wpatrując się myślą w dziecię, Nieco inszego powiecie, Tylko godzien użalenia, W przykrościach rozweselenia.

Ten Pan choć w maleńkim ciele, Serca myśli przenika; Kto mu czyni mało wiele, W swej pamięci, zamyka: Nie zaniedba dać nagrody, Czyniącym co dla wygody, Miłosierdzia żądających, W nędzy tak jak Pan płaczących.

Jego słowa wezmą skutek: Najmniejszym co czynicie, Jeść pić dając, ciesząc smutek, Nagim niosąc okrycie, To jakbyście mnie samemu, Dali, dając ubogiemu, Za co weźmiecie po zgonie, Miejsce w Abrahama łonie.

Przeto miejmy przedsięwzięcie, Od Pana narodzenia, Żywot nasz prowadzić święcie, Przez dobrych spraw czynienie: By była radość Dzieciny, Z uczynków naszych przyczyny, Który z nieba zstąpił na to, By nam był, wieczną zapłatą.

Na wiek wieków niechaj będzie, Chwała Bogu naszemu, I teraz niech słynie wszędzie, Nowo narodzonemu; Który się nam w ciele zjawił, ażeby nas wszystkich zbawił, Niech Mu oraz będą dzięki, Przez radosne głosów dźwięki.

PIEŚŃ CV.

Betleem święte! miasteczko wsławione, Tyś przez Proroków z dawna ogłoszone: Według proroctwa Micheaszowego, Z ciebie miał wyjść, Wódz ludu Bożego, To się już dzisiaj spełniło na tobie, Posiadasz Boga w malućkiej osobie: O

jakże wdzięcznie brzmią Anielskie pienia: Wyśpiewujące Hymny uwielbienia.

Tych więc Aniołów i my naśladujmy, Uczcijmy z niemi, z niemi się radujmy, Wołając: witaj o Panie nad Pany, Przez Twych Proroków z dawna obiecany.

Izaijaszu! wesel się wraz z nami, Coś przejrzał duchem my widzim oczami: Oto panienka porodziła Syna, Nie znając męża jak wdzięczna nowina.

I Baruch wierny przyszłym cieszył cudem, Ze Bóg na ziemi z swym zamieszka ludem, Pełniąc nadzieję, którą tęskność słodził, Dziś nam w Betleem Chrystus się narodził.

Izaijaszu! coś za ludem prosił, I głos do Pana zastępów podnosił, By dał Baranka nam panującego, Pójdź do Betleem, tam złożonego.

Co Patryarchom poprzysiągłeś Panie, Ze ze krwi onych Messyasz powstanie, Toś dzisiaj ziścił, gdyś Dawida plemię, Uczcił synostwem Zbawiciela ziemię.

Pójdź pokolenie Judy witaj Pana, Złóż mu twe berło, padnij na kolana; Bo oto woła Bóg Jakóba mową, Ze wszystkich ludów Chrystus będzie głową.

Już się proroctwo Dawida spełniło, Gdy ode wschodu trzech królów przybyło, Z wielkiemi dary niskiemi pokłony, U nóg dzieciątka składają korony.

Dziś więc do Pana przybliżmy się społem, Cześć mu oddajmy i uderzmy czołem, Wołając: Panie zmiłuj się nad nami, A nie racz gardzić naszemi prośbami.

PIEŚŃ CVI.

Pastérze drzymali w dolinie, Pasący bydełko owce i barany; Alić o północnej godzinie, Anioł jasnością odziany, W przyjemnym rozgłosie, Milszą nowinę nad życie, Oznajmił że dziś zrodziło się, Boskie w Betleemie dziécię.

Pastérze się ze snu porwali, chcąc iść razem w drogę, by się nic nie bawić, A bydełko jakże zostawić, Myślą co tu uczynić dalej, A w tém jasność sroga, Każdego uderzy w oczy, A co to! Krzykną, ach dla Boga! Że tak widno o północy.

A więc wszyscy razem co żywo, Pastérze lękliwi do szopy bieżeli, Aby zobaczyli to dziwo, które głosili Anieli, Przychodzą w oborze: Panna, staruszek i dziécię; Takież to, krzykną wielki Boże! Ubogie Twoje powicie.

Lecz ich nie zraziły bydlęta, Wół i osieł liche pieluszeczki w żłobie; Swoje oddawali prezenta, Poklękawszy, Boże Tobie! I my dziś klękamy, Przed Twym Bożym Majestatem, Kornemi naszemi modłami, Wielbimy Cię z całém światem, A.

PIEŚŃ CVII.

Wiwat dzisiaj Boskiéj Istności! Gdy zstępuje z niebios w niskości, Już się ono spełniło, Co pod figurą było, Wesoło na ziemi, Gdy Boga widzimy, Krzyknij świecie z wielkiéj radości;

Już Proroków pismo spełnione, Gdy widzimy Słowo wcielone; Symeon się weseli, Gdy słyszy że Anieli, Bogu wyśpiewują, Pokój oznajmują, Serce całe radość przenika.

Już Ojcowie to uprosili, Święci czego sobie życzyli; Płacząc, jęcząc wzdychali, Rosy z nieba

wołali: Spuście nam obłoki, Wydajcie nam w skoki, Żebyśmy tu dłużej nie byli.

Słodki Jezu jak Ci dziękować, Gdyżeś zstąpił Ojców ratować: Gdy Ojcowie już w Niebie, Przyjmij dzieci do siebie: Przyjmij Ojców syny, I matek dzieciny, Niechaj Swięci i nas ratują.

Wiwat, wiwat! wielka ochota, Gdy Bóg nieba otworzył wrota; Nieskończone radości, Gdy Bóg z swojej miłości, Piekło zawojował, I czarta przykował, O szczęśliwa niebios roboto!

Wiwat, Wiwat! bądźmy weseli, Gdy w tarasach owi Anieli, Których pycha zepchnęła; Człowieka wywyższyła, Do Rajskiej wieczności, Pokój na niskości, Wiwat, wiwat! bądźmy weseli!

PIEŚŃ CVIII.

1. Pastuszkowie bracia cóż to za nowina? Jaka się nam w szopie zjawiła dziecina? Nąże, nąże biegąjmy do szopy, A drudzy też za nami, Z nowemi okrzykami Pośpieszmy w te tropy.

2. Pójdę ja przódy poznam co się dzieje, Dla czego się tam ta światłość z nieba sieje, Nąże, nąże i wy też nie leżcie, A na takie nowiny, Nie czekając godziny, Do szopy pospieszcie.

3. Wszedłszy do szopy oglądałem Dziecię, Jakiegom nigdy nie widział na świecie, Nąże, nąże padajmy tu czołem, Kiedy widzę: że Tego, jako Pana swojego, Witał osieł z wołem.

4. Musi byé Bogiem prawdziwym to Dziecię, Którego Anieli tak sławią na świecie, Nąże, nąże i wy też Rzymianie, Kochajcie się w dziecinie, A niech jego cześć słynie, Póki świata stanie, Amen.

PIEŚŃ CIX.

1. Wykrzyknijmy wiwat Panu nowotnemu, W Betleem na sianku, w żłobie złożonemu: Hej wiwat, wiwat, wiwat nasz Panie, Niech Ci będzie wdzięczne nasze śpiewanie.

2. Boś Ty Bóg prawdziwy, Syn Ojca wiecznego, Stałeś się człowiekiem dla człeka grzésznego: Hej wiwat, wiwat, gdy się tak dzieje, Ty Ojców w otchłaniach spełniasz nadzieje.

3. Stałeś się człowiekiem byśmy nie zginęli, W czartowskich kajdanach wiecznie nie jęczeli: Hej wiwat, wiwat, niech Cię to chwali, Gdyśmy narodzenie Twe oglądali.

4. Jakże wielki Boże! zbytnia miłość Twoja, Którą dla wiecznego świadczysz nam pokoja: Grzésznik zaś Tobie wszechmocny Boże, Czémże taką łaskę odwdzięczyć może.

5. Dosyć miłość Twoją jawnie pokazujesz, Gdy tyle przykrości dla nas podejmujesz: Ej jeszcze, jeszcze, jeszcze to mało, Dla człeka z miłości dam wszystko ciało.

6. Dziwno mi to jednak Zbawicielu drogi, Ze ubogo leżysz na taki mróz srogi: Ej nie dziw, nie dziw z ubostwa mego, Bom wszystko dla człeka wydał grzésznego.

7. Czemuż tedy płaczesz, czyli Ci żal tego, Iżeś się narodził, dla człeka grzésznego? Ej płaczę, płaczę, płaczę dla tego, Ze umrę dla grzéchu Adamowego.

8. Ale wielki Panie, wielkie to są dziwy, Ze cię człek nieprzyjął w kącik osobliwy: Ej tak złość ludzka bardzo zawzięta, Ledwie mię przyjęła między bydlęta.

9. Nie maszci dworzanów, aby Ci służyli, Przy tym twardym żłobie aby Cię cieszyli: Ej nie masz, niemasz, tylko Maryja, i Józef który Cię siankiem uwija.

10. Na tak ciężkim mrozie drżesz bez pościołeczki; Nie masz się czem zagrzać, nie masz kąpiołeczki: Ej nie masz, nie masz, sam osieł z wołem, Swą parą chuchając, grzeją Cię społem.

11. Czemże Tobie Jezu za to odwdzięczymy, Czym Ci za tak wielką miłość nagrodzimy? Ej nie nie, nie nie, nie pragnę nic więcej, Serca i miłości pragnę człowieczej.

12. Więc ja Ciebie Jezu dla twojej wygody, Przyjmuję do serca mojego gospody: Hej wiwat, wiwat, wiwat Anieli, Niech się całe niebo dzisiaj weseli.

13. Dam Ci czystę duszę będę assystował, W miłości, affektach, będę Cię lokował: Hej wiwat, wiwat, moje wnętrzności, Kiedy sam Zbawiciel w nich się rozgości.

14. Bądźże za to Jezu wiecznie pochwalony, Iżeś dla nas grzesznych ludzi narodzony: Hej wiwat, wiwat, Panu nowemu, Z przeczystej Dziewicy narodzonemu, Amen.

PIEŚŃ CX.

1. Cieszmy się i pod niebiosy, Wznośmy razem miłe głosy: Bo wesoła dziś nowina, Czysta Panna rodzi Syna. Bijcie w kotły w trąby grajcie a Jezusa przywitajcie, Nowonarodzonego.

2. Złożyła go na sianeczku, Między bydlęty w żłóbeczku, Aniołowie go witają, Chwałę z wysoka śpiewają. Bijcie w kotły i t. d.

3. Pastuszkowie na znak dany, Znalazłszy Pana nad pany, Z pociechą serca witają, Bogiem go swoim wyznają. Bijcie w kotły i t. d.

4. Trzéj Królowie od wschodu, Z darami swego narodu, Do Betleem pośpieszają, Pokłon i dary mu dają. Bijcie w kotły i t. d.

5. I my Go też przywitajmy, I wesoło zaśpiewajmy: Witaj śliczne niewinniątko, Zesłane z nieba dzieciątko. Bijcie w kotły i t. d.

6. Tyś jest Synem najwyższego, Tyś Panem świata całego: Przez twe święte narodzenie, Odpuść grzéchy, daj zbawienie. Bijcie w kotły w trąby grajcie, A Jezusa przywitajcie, Nowonarodzonego, Amen.

PIEŚŃ CXI.

A cóż to za dziecię? wszakże go widzicie:
Patrzcież pilnie i usilnie, jakie to powicie.
Pan to jest nad Pany, dziś z nieba zesłany,
Pan wysoki, spieszcie kroki, wszakże się dowiecie.
A bydże to może, czy Pańskie to łoże?
W tym żłóbeczku, na sianeczku, leżysz mocny Boże.
Zimno członki ściska, z cząt łzy wyciska:
Któż Panięciu, któż dziecięciu płakać nie pomoże?
Tak to Majestacie, mieścisz się w tej chacie:
Wszechmocnego, niezmiernego, ludzkiej kryjesz szacie.
W pieluszki krępuje matka go całuje:
Związanego, złożonego, otóż Pana macie.
Cóż to za przyczyna, pociecho jedyna;
Że w posturze i w figurze, stawiasz ziemi, Syna?

Miłość to sprawiła, że uczłowieczyła
Boga mego, nie pręę tego: że przyczyną wina.
Toć miłość miłością, łaskawość wdzięcznością
Kompensować i wetować, jest samą słusznością.
Pokłon uniżony, przyjmij utajony
W ludzkim ciele, już się ściele człek z uniżonością.
Całujem rączęta, które grzechów pęta,
Pozrywały, potargały, zkąd nam wolność święta.
Największy szacunek, serca w podarunek,
Dobywamy i składamy, pod twoje nożęta.

PIEŚŃ CXII.

Betleem licha mieścina,
Wniej się zjawiła dziecina:
Która swą ślicznością i Boską pięknością,
Ma światu wszystkiemu panować.
Całe niebo z Aniołami,
Wszystka ziemia z mieszkańcami,
Na przyjście takiego Monarchy nowego,
Co żywo, wesołą być zechce.
Śpiewają mu Aniołowie,
Przygrywają pastuszkowie,
Na lirach, piszczałkach, na dudkach, fujarkach,
Wesoło z muzyką tańcują.
Pasterki wkoło biegają,
Na dziecinę poglądają,
A z wielkiej radości, i przy wesołości,
Dyszkantem z Maryją śpiewają.
Skacz i ty babko z młodemi,
Biegaj w kółko za drugiemi,
Nóżkami, rączkami, szukaj afektami,
Jezusa małego, miłego.

Uśmiechnęła się dziecina,
Że tak wesoła drużyna:
Radaby skakała, z pieluszek wyrwała,
Rączkami, nożkami przebierała.
Gdy tak wdzięczne pląsy były,
Mniszeczki się przebudziły:
Łóżeczek odbiegły, do Betleem biegły,
Dziecinę Jezusa przywitać.
Tam przy żłóbeczku usiadły,
Do nóżek Jezusa padły:
Tu nam żyć, tu umrzeć, tu się zawsze cieszyć,
Z Jezusem dzieciątkiem maluchnem.
Tak sobie potem śpiewały,
Gdy Jezusa kołysały:
Rozpal nas w miłości, chowaj w zakonności,
Niech ciebie samego kochamy.
Niechże i ja taka będę,
U nóżek twoich usiędę,
Przy kolebce twojej a w klauzurze mojej,
Z tobą się zamykam na wieki.

PIEŚŃ CXIII.

Dziecina mała Bóg Stwórca nieba!
A kędyż nam go szukać potrzeba?
W stajence w Betleem, powiła z weselem
Maryja Syna, piękna nowina.
Opiekun Józef był ukochanym,
Ojcem Jezusa był domniemanym:
Garść siana suchego położył pod niego,
W zimnym żłóbeczku, a nie w łóżeczku.
Małe pachole! mój Jezu drogi!
Jakże wytrzymasz ten to mróz srogi:

Wół z osłem puchają parą zagrzewają,
By dziecię spało a nie płakało.

Anioł pasterzów co trzody strzegli
Wzywa, ażeby do szopy biegli:
Pasterze biegajcie, Pana powitajcie,
Leży we żłobie, w małej osobie.

Gdy pastuszkowie głos słyszą taki,
Iwan porywa z kobielą ptaki:
Wojtek wziął dwa skopy, pobiegli do szopy
Przywitać Pana, paść na kolana.

Upadłszy wszyscy pod nogi Boga,
Kuba dobywa swojego roga:
A drudzy śpiewali, na multankach grali,
Razem tańczyli, dziecię cieszyli.

Potém swe dary ofiarowali,
Co który przyniósł Panu oddali:
Józef i z Maryją za dary dziękują,
Jezus łaskawy, im błogosławi.

A trzej królowie ochotnie spieszą,
W Betleem w szopce Jezusa cieszą:
Składają korony, oddają ukłony,
Króla witają, dary oddają.

Pójdźmyż też i my przywitać tego,
Króla nad królami, Pana naszego:
Biegnijmy z ochotą, weźmy czystość z cnotą,
Oddajmy temu narodzonemu.

Bądźże pochwalon nasz wieczny Panie,
Któryś złożony na gołem sianie:
Wszyscy cię witamy, dać ci co nie mamy:
Tyś Panem nieba, masz coć potrzeba.

PIEŚŃ CXIV.

Gore gwiazda Jezusowi w obłoku, w obłoku,
Józef z Panną assystują przy boku, przy boku.
Hojze ino dyny dyna,
Narodził się Bóg dziecina
W Betleem, w Betleem.
Wół i osioł w parze służą przy żłobie, przy żłobie,
Huczą, buczą delikatnej osobie, osobie.
Hojze ino i t. d.
Pastuszkowie z podarunki przybiegli, przybiegli,
Wkoło szopę o północy oblegli, oblegli.
Hojze ino i t. d.
Anioł Pański sam ogłosił te dziwy, te dziwy,
Których oni nie słychali jak żywi, jak żywi.
Hojze ino i t. d.
Anioł Pański kurańciki wycina, wycina,
Zkąd pociecha dla człowieka jedyna, jedyna.
Hojze ino i t. d.
Już Maryja Jezuleńka powiła, powiła,
Nam wesele i pociecha ztąd miła, ztąd miła.
Hojze ino i t. d.

PIEŚŃ CXV.

Gruchnęła, gruchnęła nowina w mieście,
Co żywo, co żywo przed miasto bieżcie.
Idzie gość, idzie gość Józef z Maryją,
Z synaczkiem, z synaczkiem, w ręku z liliją.
Józefie, Józefie powiedz dla Boga,
Ktoście wy, ktoście wy bo w mieście trwoga.
Nie bój się, nie bój się miasto Betleem,
Idziemy, idziemy do was z weselem.
To dziecię, to dziecię jest obiecane,
Messyjasz, Messyjasz z nieba zesłane.

Z Maryi, z lilii czystej zrodzone,
W opiekę, w opiekę mnie powierzone.
Witajcież, witajcież gościa takiego,
Gotujcie, gotujcie pałac dla niego.
Józefie, Józefie nie chodźcie dalej,
Bo tu jest, bo tu jest naród zuchwały.
Nie dadzą, nie dadzą, ani gospody,
Połają, sfukają miasto wygody.
Prosimy, prosimy do domku swego,
Do serca, do serca wam otwartego.
Mieszkajcie, mieszkajcie zawsze jak w waszym,
Bądźcie nam, bądźcie nam wy Państwem naszem.
My słudzy, my słudzy wasi będziemy,
Na wieki, na wieki nie odstąpiemy.
Będziemy, będziemy wiernie służyli,
Na łaskę, na łaskę waszą robili.
Już u nas, już u nas oczeńku drogi,
Z Jezusem, z Maryją spoczywaj z drogi.
Osiołek, osiołek z nami pospołu,
Będzie jadł, będzie jadł z jednego stołu.
Będzie tu, będzie tu na dobrym w czasie,
Że nosił, że nosił zbawienie nasze.

PIEŚŃ CXVI.

Gwiazda zaświtła nowa na wschodzie,
Wstawaj zapadły w cieniach narodzie:
Prędko, prędko, prędko, prędko twojego
Szukaj światła dziś tobie świtającego.
Wszyscy snem twardym leżą uśpieni,
Sami królowie trzej ocuceni;
Rano, rano, rano, rano powstają,
Złoty blask złotej zorzy mile witają.

Rusza po niebie świecąca gwiazda,
Idzie za wodzem gromadna jazda:
Bieży, bieży, bieży, bieży, a w tropy
Za nią królowie biegną, do ciemnej szopy.
Tamże szukane dobro znajdują,
Tam przed nim padłszy, dań ofiarują:
Czołem, czołem, czołem biją jasnemu,
Pod ciała cieniem słońcu utajonemu.
Słońce przedwieczne przez twe zjawienie,
Które się zarzysz nam na zbawienie;
Zapal, zapal, zapal, zapal zmrożone,
I w cieniu ciemnej nocy serca zgaszone.

PIEŚŃ CXVII.

Hej nam hej! Hej nam hej!
Królowie jada przez pole,
Gwiazdę widzą w świetnem kole.
Hej nam hej! Hej nam hej!
Która im drogę wskazuje,
I do Betleem kieruje.
Hej nam hej! Hej nam hej!
Synaczka Panny szukają,
Bo go Bogiem swym być znają.
Hej nam hej! Hej nam hej!
Ty sam Jezu narodzony,
Pokaż pałac gdzieś złożony.
Hej nam hej! Hej nam hej!
Nie w pałacu się narodził,
Swej zacności nie dogodził.
Hej nam hej! Hej nam hej!
W szopie leży narodzony,
I we żłobie położony.

Hej nam hej! Hej nam hej!
Pójdźmy z ochotą do niego,
Pochwalmy narodzonego.
Hej nam hej! Hej nam hej!
Za złoto miłość oddajmy,
Kadzidłem Boga wyznajmy.
Hej nam hej! Hej nam hej!
Mira choć śmierć znamionuje,
Żywot nam jednak gotuje.
Hej nam hej! Hej nam hej!
Jezu z Panny narodzony,
Bądźże od nas pochwalony.

PIEŚŃ CXVIII.

Jezus malusieńki leży nagusieńki:
Płacze z zimna, nie dała mu Matusia sukienki.
Bo uboga była, rąbek z głowy zdjęła,
W który dziecię uwinąwszy siankiem go okryła.
Niema kolebeczki, ani poduszeczki,
We żłobie mu położyła siana pod główeczkę.
Dziecina się kwili, Matusieńka lili,
W nóżki zimno, żłóbek twardy, stajenka się chyli.
Matusia truchleje serdeczne łzy leje,
O mój Synu! wola twoja nie moja się dzieje.
Przestań płakać proszę, bo żalu nie zniosę,
Dosyć go mam z męki twojej, którą w sercu noszę.
Józefie starejki, daj z ogniem fajerki,
Grzać dziecinę, sam co prędzej podpieraj stajenki.
Pokłon oddawajmy, Bogiem go wyznajmy,
To dzieciątko ubożuchne ludziom ogłaszajmy.
Niech go wszyscy znają, serdecznie kochają,
Za tak wielkie poniżenie chwałę mu oddają.

O najwyższy Panie! waleczny Hetmanie!
Zwyciężonyś, mając rączki miłością związane.
Leżysz na tym sianie, Królu nieba ziemie,
Jak baranek na zabicie za moje zbawienie.
Pójdź do serca mego, tobie otwartego,
Przysposób je do mieszkania i wczasu swojego.
Albo mi daj swoje, wyrzuciwszy moje,
Tak będziesz miał godny pałac na mieszkanie twoje.

PIEŚŃ CXIX.

Kaczka pstra, dziatki ma:
Siedzi sobie na kamieniu,
Trzyma dutki na ramieniu,
Kwa kwa kwa, pięknie gra.
Gąsiorek, Jędorek,
Na bębenku wybijają,
Pana wdzięcznie wychwalają:
Gę gę gę, gęgają.
Czyżyczek, Szczygliczek,
Na gardłeczkach jak skrzypeczkach,
Śpiewają Panu w jasłeczkach:
Lir lir lir, w jasłeczkach.
Słowiczek, muzyczek,
Gdy się głosem popisuje,
Wesołe światu zwiastuje:
Ciech ciech ciech, zwiastuje.
Skowronek jak dzwonek,
Gdy się do nieba podnosi,
O kolędę pięknie prosi:
Fir fir fir, tak prosi.
Wróblowie, stróżowie,
Gdy nad szopą świergotają,

Paniąteczku spać nie dają,
Dziw dziw dziw, nie dają.

PIEŚŃ CXX.

Kiedy słyszę na obłokach Anielskie śpiewanie,
Zdumiewam się i pytam się co to jest mój Panie?
Aż mi miłość odpowiada twa zbyteczna Boże,
I że Syn twój Bóg wcielony w stajni ma swe łoże.
Kędy członki święte sianem ostrem przyodziewa,
A mróz i wiatr bardzo przykry zewsząd go przewiewa:
Idę bliżej ku stajence, widzę iże sobie,
Dosyć w lichym bo bydlęcym tron założył żłobie.
Wół i osieł parą swoją, coś go niby grzeją,
A z dzieciny łez strumienie obfite się leją:
Józef z matką ubolewa, widząc owe dziwy,
Że z bydlęty wespół leży, Pan i Bóg prawdziwy.
Nigdy nie była słychana ludziom ta nowina,
Że niezmierny stał się dla nich Bóg dziecina.
Cóż cię Panie sprowadziło do tak lichej doli?
Twoja miłość, byśmy wyszli z czartowskiéj niewoli.
Inaczéj to być nie mogło, tylko przez pokorę
Twą prawdziwą, bo nad nami pycha wzięła górę,
Za co niech cię wsze stworzenia wielbią o mój Panie!
Co ma niebo, ziemia morze, dopokąd ich stanie.

PIEŚŃ CXXI.

Narodzenia dzień Bożego,
Jest kolędą świata tego:
Tedy się radujmy wszyscy wyśpiewujmy,
Kolęda, kolęda.

Oto dziś w niebie Anieli,
Po kolędzie weseli. Tedy się i t. d.
Dziś kolędę i Pasterze
Panu dają a Pan bierze. Tedy się i t. d.
Trzej królowie z dobréj wiary,
Po kolędzie dają dary. Tedy się i t. d.
I Matuchnie tego Pana,
Jest kolęda z Synem dana. Tedy się i t. d.
Sam Bóg dziś kolędę z nieba,
Światu daje jakiej trzeba. Tedy się i t. d.
W dzień narodzenia Bożego,
Jest kolęda dla każdego. Tedy się i t. d.
Sercem, słowem i darami,
Tę kolędę uczcić mamy. Tedy się i t. d.
Wszystkim Chryste czczącym ciebie,
Daj kolędę tu i w niebie. Tedy się i t. d.
Radującym się społecznie,
Waszmość kolędę koniecznie,
Dobrą nagotujcie, hojnie utraktujcie,
Kolęda, kolęda.

PIEŚŃ CXXII.

Niemasz ci niemasz nad tę gwiazdeczkę,
Co mnie prowadzi prosto w szopeczkę:
Tam, tam, gdzie mój Pan leży,
W żłobie, w ludzkiej odzieży.
Pójdę ja pójdę, będę mu służyć,
Nie dam mu w stajni niewczasu użyć:
Hej! hej! obrałam sobie,
Służyć, mój Jezu tobie.
Będę osiołkiem i wołkiem twoim,
Ogrzewając cię afektem moim.
Hej! hej! obrałam i t. d.

Żłóbeczek twardy miękko wyłożę,
Albo go z serca mego wydrążę.
Hej! hej! i t. d.
Ani snu oczom moim pozwolę,
Ciebie dzieciątko kołysać wolę.
Hej! hej! i t. d.
Co tylko każesz będę robiła,
W szczęściu, nieszczęściu będę służyła.
Hej! hej! i t. d.
Weź mnie mój Panie i na krzyż z sobą,
Gdzie się obrócisz pójdę za tobą.
Hej! hej! i t. d.
Teraz ci śpiewać prosić cię będę,
Kochane dziecię, daj mi kolędę.
Hej! hej! nie co inszego,
Tylko siebie samego.
Nie chcę zapłaty innej od ciebie,
Dobrze zapłacisz kiedy dasz siebie.
Hej! hej! nie chcę niczego,
Tylko, ciebie samego.

PIEŚŃ CXXIII.

Obchodząc Jezusa dziś narodzenie,
Cieszy się nawzajem wszystko stworzenie:
Niebieskie i ziemskie dziś się weseli,
Na ziemi lud wszystek, w niebie Anieli.
Chociaż go nie widzim jako pasterze,
W Betleem przy żłobie grając na lirze;
Jednak go wyznajem wiarą stateczną,
Że on jest pociechą naszą serdeczną.
Oddajmyż mu serca nasze za dary,
Bo on tej jedynie pragnie ofiary:

W nich on chce odpocząć jako we żłobie,
I w nich chce zamieszkać w swojej osobie.
Przyjdźże już nasz Jezu, oto gotowe,
Masz serce zupełnie a nie połowę:
Które ci oddajem z wielką ochotą,
Bo ciebie ważymy nad wszelkie złoto.
O Jezu najmilsze nasze kochanie,
Tobie się niech dusza nasza dostanie:
Życzymy, prosimy serdecznie ciebie,
Byś z nami był w życiu, my z tobą w niebie.

PIEŚŃ CXXIV.

Pastérze, pastérze proszę was dla Boga!
Pożyczcie mi swoich dudek i koziego roga:
Bom ja jest dudeczka Jezusowa pastéreczka,
Będę mu, z wami pięknie grała,
Będę śpiewać rozweselać, będę kołysała.
Lulajże, lulajże, dziecino niebieska,
Lulaj Jezu ukochany, pociecho Anielska:
Lulaj wieczny Boże, któryś stworzył ziemię morze.
A teraz, a teraz dla zbawienia mego,
Spoczywasz w téj stajeneczce Pan świata wszystkiego.
Nie masz sług, nie masz sług, tylko bydląt dwoje,
Przyjmijże mnie za pasterkę, to będziesz miał troje:
Będę owce pasła i narobię séra, masła,
Dla ciebie, dla ciebie z Panienką Matusią,
Ba i tobie Panie Józef, kochany tatusio.
Będę ja, będę ja, osiołka i wołu,
W jedno jarzmo zaprzęgała, i siebie pospołu:
Będziemy orali i pszeniczkę zasiewali,
Będę z niej, będę zniej piekła kukiałeczki,
Nie pogardzajże ochotą wiernéj pastéreczki.

PIEŚŃ CXXV.

Pastuszkowie bracia mili,
Kędyżeście to chodzili?
Chodziliśmy do Betleem,
Jaki taki swojem strojem,
Szukać Jezusa małego.
Powiedźcież nam bracia mili,
Cóżeście wy tam robili?
Cześć i chwałę oddawali,
I wesoło zaśpiewali,
Dziéciąteczku maleńkiemu.
Jakieście dary przynieśli,
Kiedyście do szopy weszli?
Ja barana, wiązkę siana,
Maciek kaszę, Jan kiełbasę,
Dla Jezusa maleńkiego.
A jakże wam dziękowano,
Gdy te dary przyjmowano?
Józef stary osiwiały,
Odebrawszy od nas dary,
Bóg wam zapłać podziękował.
I mybyśmy tam bieżeli,
Gdybyśmy drogę wiedzieli,
Idźcież tędy i owędy,
A znajdziecie czego chcecie,
Jezusa malusieńkiego.
W którąż stronę mamy bieżeć,
Chciejcież nam szczérze powiedzieć?
Przez Pokucie prawo rzuccie,
Tak staniecie w Nazarecie,
Zkąd pół mili do Betleem.

PIEŚŃ CXXVI

Pójdziemy bracia w drogę z wieczora, Wstąpiemy najprzód do tego dwora: Będziemy śpiewali wszędzie, O tak wesołej kolędzie. Hej kolęda, kolęda.

A nię żałujmy swojej ochoty, Zaśpiewać Panu, stojąc przed wroty: Wykrzyknijcie wielcy mali, Żeby nam co prędzej dali. Hej kolęda, kolęda.

Zagraj ty bracie najprzód na lirze, A wy mu insi pomóżcie szczerze: Dalej i ty na fujarze, Potem który na czem może. Hej kolęda, kolęda.

Porwał się jeden z prędka za nami, Zapomniał butów z g...... Nie wytrwasz tu miły bracie, Idź po buty, idź po g.... Hej kolęda, kolęda.

A gdy się wracał, bieżał co skoku, Upadł w zarywę, bo było w zmroku: Tam się niemógł sam ratować, Musiał do rana nocować. Hej kolęda, kolęda.

Przyłączył się też co był kulawy, I z tymci w drodze dosyć zabawy: Bo skakał na jednej nodze, Druga go bolała srodze. Hej kolęda, kolęda.

Byłci i taki co bardzo jeśny,*) A i z tym bieda, bo niepospieszny: Lada kędy sobie siędzie, Z torby kiełbasy dobędzie. Hej kolęda, kolęda.

Jeden się upił w karczmie na winie, A potem legnął tuż przy kominie: 'Spalił sobie rękawice, i rękawy u górnice. Hej kolęda, kolęda.

A jednego nam w karczmie zabili, Wszędzie rad bywał gdzie goście byli: Ale nam ta nie żal tego, Wielki był desperak z niego. Hej kolęda, kolęda.

Jakosik bracia, o nas nie dbają, Że nas na dworze długo trzymają: Nie trzymajcież nas na rze-

---

*) co wiele je, obżartuch.

czy, Bo już drugi ledwie skrzeczy. Hej kolęda, kolęda.

Poszliśmy wszyscy w jednem strzemieniu, Ale nie wszyscy w dobrém odzieniu: Bo niektórzy w worowinie, Ledwo barki nią owinie. Hej kolęda, kolęda.

Sami nie wiemy czego czekamy, Na ciężkim mrozie już ledwo trwamy: Barwa na nas bardzo licha, Już niektóry ledwo dycha. Hej kolęda, kolęda.

Możeć kolędę dziś dostaniemy, Jak nam nie dadzą, to odejdziemy, I będziemy rozgłaszali, Że tu skąpcy nic nie dali. Hej kolęda, kolęda.

PIEŚŃ CXXVII.

Przylecieli Aniołkowie jak ptaszkowie z nieba,
I śpiewali dzieciąteczku wesoło jak trzeba:
Hojże hojże Panie Jezu, hojże hojże hoc hoc,
Śpiewaliśmy budziliśmy pastuszków całą noc.
Powiadając niesłychaną na świecie nowinę,
Panna w całości panieństwa zrodziła dziecinę,
Syna Boga przedwiecznego, Pasterze wstawajcie,
Do Betleem nie mieszkając witać go biegajcie.
Śpiewaliśmy i *Gloria*, głosząc przyjście twoje,
Pokój ludziom, kiedy okrył Bóg naturę swoję;
A dla zbawienia ludzkiego w ciele narodzony,
Stwórca świata, dawca skarbów, w żłobie położony.
Biegnijcież prędko do szopki, pokłon mu oddajcie,
I wesoło hojże hojże, przed nim wykrzykajcie:
Hojże hojże Panie Jezu, hojże hojże hoc hoc,
Niech ci będzie wieczna chwała za tę szczęśliwą noc;

Którejeś się narodził dla naszego zbawienia,
Hojże hojże weselmy się, bo czas odkupienia.
Naszego się już przybliżył, przez twe narodzenie,
Hojże hojże, bądź wesołe, dziś wszystko stworzenie.
Wychwalając to dzieciątko hojże hojże hoc hoc,
Wykrzykujmy wyśpiewujmy przed nim przez całą noc:
Cała noc niech nasza będzie chwały nieskończonej,
Dajże nam ją wszystkim Boże w ciele utajony.

PIEŚŃ CXXVIII.

Szczęśliwa kolebko, szczęśliwy żłobie,
Ten Bóg co świat stworzył, położon w tobie:
Niebem nie ogarniony,
W tobie wszystek zamkniony.
Kolebko niebieska, żłóbku ubogi,
W tobie jest zawarty ten klejnot drogi:
Z nieba światu spuszczony,
Złotem nieoceniony.
Gdy twoją uważam piękną ozdobę,
Ceniąc która leży w żłobie osobę:
Nikną wszelkie urody,
Miękkie świata wygody.
Za nic złotogłowy, za nic szkarłaty,
Kiedy patrzę na te ubogie płaty,
Któremi cię związała
Matka innych nie miała.
Zasypiaj szczęśliwie w tej kolebeczce,
Przyśpiewuj matuniu tej dziecineczce:
Niechaj zasypia wdzięcznie,
Jezus mój i bezpiecznie.

PIEŚŃ CXXIX.

Jakaż to gwiazda błyszczy na wschodzie, Gwiazda nowego imienia, Mędrcy wołają ciesz się narodzie, To gwiazda twego zbawienia, Biegną królowie za ich promieniem, A za królami tłum ludu, Bo im ta gwiazda świeci zbawieniem, Bo im zwiastuje cud cudów.

Ten co nam później miał być przykładem, W miłości poświęceniu, Dziś w niezgłębionych wyroków śladem, Zrodzon w nędzy poniżeniu, W garstce barłogu skrył świętą głowę, Palme światłości męczeństwa, Co światu życie miała dać nowe, Nad błędem odnieść zwycięztwa.

Zadrżała zbrodnia, błądzą tyrany, Gdyś Boże zstąpił na ziemię, Wolen przesądów z tém niezmazany, Ludzkie z nich wybawić plemię, I do człowieka zniżon postaci, Wśród ziemskich cierpień i znoju, Ucząc jak w bliźnich kochać współbraci, Rzucasz nam gałąź pokoju.

Jak czcić winniśmy nieurodzenie, Lecz osobistą zasługę, I w nędzach widzieć Twoje stworzenie, Słodzić mu przykrą żeglugę, Jak mamy Ciebie o wielki Boże, Nad wszystko wielbić miłować, W ciernistem życiu zrywając róże, Stałość męczeńską zachować.

Panie ta gwiazda co mędrców wiodła, Do Chrystusowéj kołyski, Niech nas do twego prowadzi źródła, Światowe przejmie połyski, Do ostatniego życia promyku, Boskiego światła udziela, Byśmy też zaszli po jéj promiku, Do stóp świętych Zbawiciela, Amen.

PIEŚŃ CXXX.

O! witajże Jezu z Panny narodzony,
Czemuś tak ubogo na sianku złożony,
Leżysz widzę w twardym żłobie,
Niemasz odzieży na sobie,
O wszechmocny Panie, Jak ci zdrowia stanie.
Najświętsza Maryja wielce się dziwuje,
Twej prześlicznej twarzy pilnie przypatruje,
Iżeś z nieba wysokiego,
Zstąpił dla człeka grzesznego,
Na ziemskie niskości, Zażywać przykrości.
I Józef staruszek stoi zadumiały,
Dziwuje się Twej miłości o Panie nad Pany,
Co za miłość Twoja była,
Która Cię tu sprowadziła,
Z tronu niebieskiego, Pana tak wielkiego.
Na ten padoł płaczu gdzie przykrości wiele,
Ponosisz mój Jezu w przenajświętszym ciele,
Wszystko dla człeka grzésznego,
Żebyś Jezu zbawił jego,
Przez Twe narodzenie, By miał odkupienie.
Nie masz nic dworzanów aby Ci służyli,
Przy tym twardym żłobie aby Cię cieszyli,
Tylko widzę osła z wołem,
Który Ciebie parą społem,
Grzeją swą bydlęcą, Kiedy ludzie niechcą.
Pasterze też śpieszą za głosem Anielskim,
Jak się dowiedzieli o Królu niebieskim,
I trzody swe odbieżeli,
Aby ci pokłon oddali,
Bogu prawdziwemu, W stajni zrodzonemu.

Za niemi królowie czemprędzej z darami,
Spieszą się mój Jezu by Twemi sługami,
Mogli być w królestwie Twojem,
Pogardzają państwem swojem,
Wolą służyć Tobie, I żyć z Tobą w niebie.
Ja też grzesznik wielki przychodzę do Ciebie,
Ścielę się pod nożki przyjmiej mnie do siebie,
Wszakżeś się na to narodził,
Byś nas z piekła wyswobodził,
Boże nieskończony, Bądźże pochwalony, A.

PIEŚŃ CXXXI.

Narodził się pożądany,
Od proroków wszystkiém ludziom obiecany.
Syn Maryi najmilejszy co nas cieszy,
Opuściwszy górne kraje, do nas śpieszy.
W stajni pustéj w sianku leży,
Dwoje bydląt nierozumnych k'niemu bieży.
Osioł z wołem usługują,
Na kolanach Panu swemu pokłon dają.
I parą swą nań huchają,
Dziecię małe w pieluszeczkach zagrzewają.
I Anieli z nieba chwałę niosą,
Bogu wyśpiewają, Jego cieszą.
W tém pasterze przybieżeli,
Trzody swoje które paśli odbieżeli.
Garnąwszy się do stajenki,
Kędy Jezus odpoczywał Pan maleńki.
Oddając mu cześć i chwałę,
Przytem radzą co mają dać na ofiarę.
A w tym Kuba kładzie sukieneczkę.
Serków i mędrzyków kobiałeczkę,
Proszę Panie na te dary,

I duszę Ci ofiaruję bom już stary.
Wojtek białe jagniąteczko,
Mile przyjmij od pastuszków paniąteczko,
Na fujarze zagrał dziwnie,
Nie cnij sobie mój Jezuniu na tém zimnie.
A Ambrozy wziął dwie kozy,
Przyjmij dziecię malusieńkie Synu Boży,
Bądź pochwalon Jezu Panie,
Przyślę Ci tu i dwie gruszki na śniadanie,
Żebyś Jezu niemiał głodu,
Przyślę Ci tu jagniąteczko i plastr miodu,
Pogróś rączką Jezu mały,
By mi wilki jagniąteczek nie szarpały,
Klimek prosząc padł na ziemię,
By wybawił i odkupił ludzkie plemie.
Jak mu koźlę zabeczało,
Aż się małe Dzieciąteczko rozpłakało.
Aż mu staruszek pogroził,
Nie będziesz mi takich darów więcej nosił.
A my Panu co też damy,
Chyba że mu po kolędzie zaśpiewamy.
Niechże jemu pokłon i chwała będzie,
Jako w niebie tak na ziemi wszędzie, Amen.

PIEŚŃ CXXXII.

Mizerna, cicha, Stajenka licha,
Pełna niebieskiéj chwały;
Oto leżący, przed nami śpiący,
W promieniach Jezus mały.
Nad nim Anieli, w locie stanęli,
I pochyleni klęczą;
Z włosy złotemi, Skrzydły białemi,
Pod malowaną tęczą.

Wielkie zdziwienie! Wszelkie stworzenie,
Cały świat orzeźwiony
Mądrość mądrości, Światłość światłości,
Jezus wcielony!
I oto mnodzy Ludzie ubodzy,
Radzi oglądać Pana,
Pełni natchnienia, Pewni zbawienia,
Upadli na kolana.
Oto Maryja, Czysta lilija,
Przy niej staruszek drzący;
Stoją przed nami, Przed pastuszkami,
Tacy uśmiechający.
Długo czekali, Długo wzdychali,
Aż niebo rozgorzało:
Piekło zawarte, Niebo otwarte,
Słowo ciałem się stało.
Spi jeszcze senne, Dziecię promienne,
W ciszy ubogiej strzechy;
Na licach białych, Na ustach małych,
Migają się uśmiechy.
Jako w kościele, Choć ludzi wiele,
Cisza pobożna wieje;
Oczy się roszą, Dusze się wznoszą,
Płyną w serca nadzieje.
Lulaj dziecino lulaj ptaszyno,
Nasze umiłowanie;
Gdy się rozbudzi, W tej rzeszy ludzi,
Zbawienie się nam stanie.
Hej ludzie prości, Bóg z nami gości,
Skończony czas niedoli;
Daje nam siebie, — Chwała na niebie!
Mir ludziom dobrej woli!

Radość na ziemi po nad wszystkiemi
Roztacza blask rumiany;
Przepaść zawarta, Upadek czarta, —
Zstępuje Pan nad pany.

PIEŚŃ CXXXIII.

Hej widzę jasności wielkie hań za górą,
Już myślę od strachu wymknąć się by dziurą:
Wstań Marku i Stachu ty Kuba, i Wachu,
Bo strach za nami.
Coś to tam nowego zjawionego będzie,
Bo się te jasności już rozchodzą wszędzie;
Okryły pół nieba, czegóż więcej trzeba,
Boże bądź z nami.
O dyć hań Anieli latają jak ptacy,
I cóż to mój Bartku proszę ciebie znaczy?
Co to jest takiego, nie rozumiem tego,
Ani pojmuję.
Pójdźmy jeno dalej, obaczę co znaczy,
A to się nam wszystko pięknie wytłómaczy:
Bo mi się tak zdaje że dobrze poznaję,
Wesołą chwilę.
Słyszeliście kiedy co Jewa zrobiła,
Wszakże to ona nas nieba pozbawiła,
Gdy jabłko zerwała potém skosztowała,
Wraz i z Jadamem.
A tak nie mógł z ludzi nikt nieba otworzyć,
Aże się Syn Boski raczył upokorzyć:
Dla tego Janieli pokazać nam chcieli,
Jasność przed Panem.
Potem krzyknął Bartos: do Betleem spieszcie,
A co macie w domach to na pocztę bierzcie:

Skarżyć się będziemy, że krzywdę cierpiemy,
Od wilka złego.
Stasiek kopę serków nałożył dla Pana,
Jasiek wziął jagniątko, a Bartek barana:
Maciek zaś jabłuszek, Mateusz garnuszek
Masła młodego.
Przyszedłszy do szopy, widzą że Maryja
Przeczysta panienka, śliczna jak lilija,
Powija w pieluszki, nie mając poduszki,
Syna małego.
A Józef staruszek w żłóbeczku mu ścicle,
Bydlęce wygryzki, a sianka nie wiele:
Wół z osłem klękają parą zagrzewają,
Dziecinę grzeczną.
Filip gra na skrzypcach aże dziecię słucha,
Wojtek na piszczałce, Franek w dędy dmucha:
Kuba gra na rogu, a Maciek na progu
Siadł sobie z lirą.
Kuba bałamucił, bo się już był opił,
Aż go stary Bartos batogiem przekropił,
Potem gdy skończyli w drogę się śpieszyli,
Pana błagając.
Panie Jezu Chryste, uśmierz tego wilka,
Zjadł nam troje jagniąt i owieczek kilka:
Potem daj być w niebie, niech chwalimy Ciebie
Nie ustający.

PIEŚŃ CXXIV.

Hej tu bywajcie bracia słuchajcie,
Gdy raz nie spałem śmiać się musiałem, Z pastuszków.
Pędzą jagnięta i niebożęta,
W niską dolinę, gęstą chruścinę, Nic dobrze,

Aż im tam jagnię uwiązgło w bagnie,
Be be be beczy a pasterz wrzeszczy, Ja dalej.
Hala zwierzątka, nieme bydlątka,
Mijajcie łoże zielone brzoze, Czem prędzej.
Bo wcielonego, Boga mojego
Przywitam w żłobie i zagram sobie, W dudeczki.
Wszak nie wykroczę kiedy wyskoczę,
Rączkami łup łup, nożkami tup tup, Uderzę.
Ucieszę Pana, dam mu barana,
Masła garnuszek, Koszyczek gruszek, I kurę.
Słuchajcie wy szwagrze i wy też także,
Mój Kuba bracie, dajcie co macie, Panięciu.
Ja mu białego, a wy czarnego
Z chęcią darujmy i ofiarujmy baranków.
Nuż go witajmy, serca oddajmy,
Z wielką miłością i gorącością, Kochajmy.
By w niebie byli i wzajemnie żyli,
Z Maryją matką z Józefem Tatką, Na wieki.

PIEŚN CXXXV.

Mazurek wziąwszy kapturek do bandurek,
Nu jeno Mazurku, ku ku ku,
Do Betlejemskiego burku, ku Mazurku, Mazurku.
Gdy się Słowo z Panny rodzi,
Weselić się nam wszystkim godzi w stajence,
Nu jeno Mazurku, ku ku ku,
Do Betlejemskiego burku, ku, Mazurku, Mazurku.
Mazur wywija pląsa po pełnym wypija,
Za zdrowie, Wiwat kompanija, ja ja ja,
Jezus i Maryja ja ja ja, Maryja, Maryja.
Aż się dzieciątkoośmiało, na muzykę wskazywało paluszkiem,
Mazur nogą w nogę łup cup cup,
Podskakuje sobie w górę, łup cup cup, Wesoło, wesoło.

W tém i niemiec wpadł do szopy,
Z różnemi innymi chłopy, głośno se zawołał; was was was,
I tak se zawołał dier das das, Wesoło, wesoło,
W taniec zemną Panie niemce.
Wiela nie aprędujcie Herr Bruder, Mazur niemca wita kum kum kum,
Z kąd droga nie pytam cum cum, Wesoło, wesoło.
Zaraz swoje spryngen zacznie,
Aż pan Mazurek skakać pocznie, Mein lieber
Tak nogą wywija ja ja ja, Niechaj się uwija ja ja ja, Mazurek, Mazurek.
Włoch też na te figle patrzy,
I z uwagą na to patrzy, co się dzieje,
Pięknie się nie prosi si si si, i nogę podnosi si si do tańca do tańca.
Góral z siekierką z dudami,
Z figlami swemi cudami za nami,
Tańczy, skacze sobie bie bie bie, Bądźmy wszyscy w niebie bie bie weseli, weseli.
Ciska siekierkę do góry,
Przeskakuje stoły sznury dość sztucznie,
Koziołki przewraca ca ca ca, W koło się obraca, ca ca ca, Wesoło, wesoło.
Taka dzisiejsza robota,
Muzyka dudy ochota Mazurka,
Dziecina kochana kochana, z dawna pożądana, W Betlejem w Betlejem.

PIEŚŃ CXXXVI.

Marsz pasterze w wsze strony, w wsze strony,
Trzej królowie swe trony, swe trony

Opuściwszy tu jadą tu jadą,
Z strojną brojną gromadą, gromadą, gromadą.
Szczupłe miejsce dla gości dla gości,
Trzech monarchów ich mości ich mości,
Niechże przestrono i będzie i będzie,
Czysto chędogo wszędzie a wszędzie a wszędzie.
Gwiazda miejsce skazuje skazuje,
W szopie cel pokazuje pokazuje,
Trzem świętym korona tom tom tom tom,
Wschodnim państw potentatom tom tatom potentatom.
Już ci oto wjeżdżają, wjeżdżają,
O dziecinę pytają pytają,
Gdzie jest co się narodził narodził,
Ten lud z Bogiem pogodził, pogodził pogodził.
Niosą z wielką ochotą ochotą
Mirę kadzidło i złoto i złoto,
Złoto jako Królowi, Królowi,
Kadzidło kapłanowi wi wi wi kapłanowi.
Mirę mu prezentują ją ją ją,
W tém śmierć imbolizują ją ją ją,
Który ziemskie enzeta enzeta,
Przyjął Boskie sekreta sekreta sekreta.
Wy też czym pastuszkowie wie wie wie,
Wielcy chudeuszkowie wie wie wie.
Co to w kyrpcach chodzicie chodzicie,
Czym uczcicie to Dziecię to Dziecię, to Dziecię.
Złota miry nie macie nie macie,
Wiem że wszyscy przyznacie przyznacie,
O kadzidło nie pytaj nie pytaj,
Bo tu nie arabski kraj, arabski kraj.
Kontent on z tych serc będzie serc będzie,

Które czyste wszędzie a wszędzie,
Podarunki mistyczne mistyczne,
Jako róże prześliczne prześliczne, prześliczne,
Hajże hajże ta rara ta rara
Królewska to ofiara ofiara,
I prezent to bogaty bogaty,
Chrystus między braty ty ty między braty.

PIEŚŃ CXXXVII.

Pyt. O Józefie! *Józef.* Czego chcecie?
Pyt. Powiedzże nam gdzie się Chrystus narodził?
Józef. W Betleem, w Betleem. *Wszyscy.* Chwała tobie Jezu Chryste: za twe narodzenie czyste w Betleem.

O Józefie! . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa powijał?
Maryja . Maryja . Chwała tobie i t. d.
O Józefie! . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa kołysał?
Ja Józef . Ja Józef . . Chwała tobie i t. d.
O Józefie! . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusowi śpiewał?
Anieli . Anieli . . Chwała tobie i t. d.
O Józefie! . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa zagrzewał?
Wół osioł, Wół osioł . Chwała tobie i t. d.
O Józefie! . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto mu pokłon oddwał?
Pasterze . Pasterze . Chwała tobie i t. d.
O Józefie! . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa odwiedzał?
Królowie . Królowie . Chwała tobie i t. d.
O Józefie! . Czego chcecie?
Powiedzże nam kto Jezusa zabić chciał?
Król Heród, król Heród . Chwała tobie i t. d.
O Józefie! . Czego chcecie?
Powiedzże nam czemu Jezus ubogi?
Bo drogi . Bo drogi . Chwała tobie i t. d.

O Józefie! . Czego chcecie?
Ato ciebie z nabożeństwem prosimy:
A o co? . A o co?
Aby wraz z osobą twoją,
Był nam Jezus z Matką swoją, Przy śmierci.

PIEŚŃ CXXXVIII.

Oj widziałeś ty Banku co za dziwo było,
Gdy się o północy niebo otworzyło?
Oj mój Gawle ja na brogu leżałem téj nocy,
Rozumiałem że świat gore tak świeciło w oczy:
A z przestrachu aż z pod dachu upadłem na ziemię,
Zbiłem sobie mocno kuper i nogę w kolenie:
A gdym począł gwałtu wołać przecie usłyszeli,
Z miejsca tego kędym leżał, prędko podźwignęli.
Oj powiedźcież mi proszę co to jest takiego?
Nie będę żałował barana tłustego.
Służyłem ja u Pinchesa żyda cztery lata,
Miał takowe księgi stare od stworzenia świata:
Kiedy czytał powiadał mi, Pan Bóg karać będzie,
Grzésznych ludzi ogniem spali, zatopi świat wszędzie.
Otożem wam wytłómaczył czegóż więcéj chcecie,
Bo mój Pinches stary Rabin, wiecie że nie dziecie.
Oj żeby tak nie było dłużéj nie czekajmy,
Zająwszy bydełko dalej uciekajmy.
Posłuchajcie bracia moi zrozumieć wprzód trzeba,
Nie o smutku lecz weselu słyszeliśmy z nieba.
Aniołowie wyśpiewują, światu odgłos dają,
Z wesołością na świat króla nowego witają:
Ten od Ojców świętych zdawna będąc pożądany,
Przyszedł teraz ażeby był od wszystkich witany,

Oj Bóg ci zapłać Banku iżeś nam wyjawił,
Jużeś nas też z smutku i strachu pozbawił.
Dla radości i wesela pójdźmy już w drożynę,
Ale bracia śmiało mówię że karczmy nie minę:
Napije się wyskacze się z mojemi bratkami,
Oznajmię im, opowiem im, niechaj idą z nami:
Dobrzyć oni gospodarze, nie będą żałować
Trudu swego, do Betleem zechcą powędrować.
Oj dobrze Banku miły dobrze uradziłeś,
Tylko żebyś z niemi długo nie bawiłeś.
Pomaga Bóg bracia mili, co tu porabiacie,
Nie słyszycie o weselu że się zabawiacie.
Weź ty dudki a ty wódki i bryndzy w kobiele,
Bo Anieli nie weseli, poschły im gardziele:
Niebożęta jak ptaszęta cieniuchno śpiewają,
Bo ni wina ani miodu napić się nie mają.
Oj niechże ci Bóg płaci iżeś nam powiedział,
Pobiegniem czemprędzej, nikt nie będzie wiedział.
Weźmie Werduł swoje dudki, Francyk weźmie lirę,
Becał basy, Curyk z rogiem a Kociura spyrę.
Dryzden w bęben uderzywszy wnet obudzi Pana,
A my wnijdziem wszyscy razem, padniem na kolana.
Janek będzie orędował, bo on jest najśmielszy,
Albo Werduł go zastąpi bo on najwymowniejszy.
Oj pójdź ty wprzód Werdała my drogi nie wiemy,
A my zaś za tobą wszyscy pobiegniemy.
Ot trzeba iść do Wieliczki potem do Pińczowa,
A z Pińczowa na Bielany potem do Głogowa:
Zaś z Głogowa do Mogiły będzie już pół drogi,
Weźniem z sobą ze dwa sadła by szmarować nogi.
Zaś z Mogiły do Szkalmierza a potem na Tyniec,
A zaś z Tyńca do Betleem, to już drogi koniec.

PIEŚŃ CXXXIX.

Postańmy tu bracie razem zatańcujmy sobie w koło,
Bo Pan z Panów Pan niebiosów spogląda na nas wesoło.
Oddajmy mu ukłon prawy by on przyjął nasze dary,
Czym chudoba nasza włada tośmy dali na Ofiary.
A ty Bartek Kuba Maciek i ty widzisz stary Stachu,
Poznaliśmy Pana swego już się nie bojemy strachu.
Trzeba by cię na tym mrozie podźwignąć z tego siana,
My tu skakać, chulać chasać będziem do samego rana.
Aż Jezusek powstał z żłobu swą rączką nas błogosławił,
Józef stary rzekł bez miary, Czego braknie to dostawi.
Dziękujemy i wielbiemy ach ty Boże wielki Panie,
Twoja cześć i chwała święta na wieki niech nie ustanie.

PIEŚŃ CXL.

Pastuszkowie, braciszkowie przebóg wstańcie posłuchajcie, Coć powiem, coć powiem:
Słychać jakieś głosy, aż mi stają włosy na głowie, na głowie.
I jam słyszał, w szopiem dyszał, bom się strachu miły brachu nabawił,
Porwawszy się z dołu, wziąwszy z sobą kołu, bym się nie obalił.

Zpojrzę w pole, gdym powoli, po jagnięciu pstrym
cielęciu poznałem.
Tam mili bratkowie dopiero w swej głowie, myśli postradałem.
Pojrzę w pasmo gdy już jasno, do Betleem tam
z weselem śpieszcie się.
Witać zrodzonego Jezusa małego, Cieszcie się,
cieszcie się.
Co mu damy, gdy niemamy ni pieniędzy, bo my
w nędzy pastuszy;
Weź ty Kuba wołka a Bartek koziołka dla Pana, dla Pana.
Ja barana wiązkę siana, na posłanie miły Panie
bo źle spać,
Połóż Kuba pałkę, weź Michał piszczałkę będziem
grać będziem grać.
Masz ty Wojtku twaróg w słojku dla tej Panny
na pierogi darujesz,
A ty Maćku masła, będzie piekła z ciasta pierogi,
pierogi.
A ty Krzysiu i Gabrysiu od przygody i od szkody pilnujcie.
Ty Banasiu młody trzody od przygody, Pilnujcie,
pilnujcie.
Masz ty Szymku w swojim worku koszyk gruszek, Jabłuszek dla syna,
Boć to dla małego dziś Narodzonego nowina,
nowina.
Gdyśmy byli nawiedzili Pana tego zrodzonego
w Betleem.
Pójdźmy już do budy każdy do swej trzody z weselem, z weselem.
Dziękujemy i wielbimy Twoje Imię, niechaj słynie na wieki,

Boże nasz wcielony człowiek utrapiony twéj żąda opieki.

PIEŚŃ CXLI.

Pasły się owce pod borem, przyleciał wilczek swaworem,
Rozpłoszył owieczki ony do ucieczki do Pana Betleem.
Uskarżając się Panience pokazując rany w stajence,
Że nas wilk pokąsał jeszcze się natrząsał z kudłami nad nami.
Na pasterzów się skarżyły że długo w szopie bawiły,
A my niebożęta i nasze jagnięta giniemy, giniemy.
Prosimy Państwo łaskawe, wejźryjcie sami w tę sprawę,
Że szkodę cierpiemy wyniść się bojemy na pole, na pole.
Kazał Pan wilka wołać, Pastuszkom sprawę obwołać,
Zbiegło się co żywo patrzéć na to dziwo u Pana w Betleem.
Idzie wilk z płaczem do Pana niesie na sobie barana,
Prosi o pokutę a Pan mu w chałupę dać kazał.
Położyli go na gnoju, bili go mocno do znoju,
Owce pomagały kijów dodawały na wilka, na wilka.
Aż się go sam Pan użalił owieczkom tego nie chwalił,
Że bez kompassyi krzywdy się zemściły na wilku, na wilku.
Idź teraz wilku do jamy, Pamiętaj za coś karany,
Nie bierz nam owieczek ani jagniąteczek kochanych, kochanych.

Idzie wilk stękając po chłoście spotkał kompanów na moście,
Rzekł skoknijcie bracia, jest tam sumna płaca u Pana w Betleem.
Oni też lepszéj ochoty, chcieli iść prosto do szopy,
A pasterze po nich w ostatku psów do nich, Puścili, puścili.
Wilcy nazad z jadem na brata a taka to nasza, a taka to nasza zapłata,
O zdrajcy nie bracie będziesz miał w zapłacie, Śmierć srogą, śmierć srogą.
Obstąpili go w koło, a on nieboraczek zawołał: Ach ra ra ta,
Stwórco nieba świata już ginę, już ginę.
Oddaje siebie i dziatki i wszystkie dostatki,
Wyznają zgrzészyłem: sto owiec zabiłem, Nie więcéj, nie więcéj.
Ci mię zbójcy nato powiedli, sami ich z tysiąc wyjedli,
Proszę cię mój Panie daj im za karanie śmierć srogą, śmierć srogą.
Sarna też na gody bieży, a wilk się za nią pojeży,
Poczekaj mię siostrzyczko pójdziemy społecznie, oboje, oboje.
Czekałabym na cię braciszku alebyś mię miał w swym pysku,
Weź sobie koziołka będziesz miał pachołka dla siebie, dla siebie.
Kiedy na gody przybieżał za pokutę w piecu leżał,
Psy go zobaczyły, futro mu trzepały z popiołu, z popiołu.

Poszedł wilk z tamtąd do domu niepowiadając nikomu,
Złapał se kiernoza nie mając powroza, na niego na niego.
Kiernoz koło niego kwiczy, a wilk go zębami ćwiczy,
Pięknie się go prosi i nogę podnosi do góry, do góry.
Aż ów kiernoz nieboraczek uciekłszy skrył się za krzaczek,
Drugi go zobaczył ku niemu przyskoczył ułapił, ułapił.
Na to Boże Narodzenie, wesel się wszystko stworzenie,
Daj nam groszy kilka by każdy od wilka był wolny, był wolny.

PIEŚŃ CXLII.

Północ już było, gdy tam zaświtało, Niby słońce z Nieba,
Znać Anielskie głosy, Słychać pod niebiosy, Gdy im tam potrzeba,
Przywitać zrodzonego Pana przed którym padłszy na kolana i nieme bydlęta.
Wstawszyśmy ze spania gdy jeszcze świtania bynajmniej nie było,
Słychać te nowiny z jakiej to przyczyny, Jako przedtem było,
Lecz Kuba jak mądre stworzenie, Pytaj się o to Narodzenie byśmy nie błądzili.
Powiedz nam Aniele nie czekaj Niedziele gdzie go szukać mamy,
My mu się o dary jako zwyczaj stary w prędce postaramy,

W Betleem tylko go szukajcie znajdziecie dłużej nie czekajcie, Pastuszkowie mili,
Przy tak wdzięcznej chwili pastuszkowie mili szukajcie Dzieciny.
Boć to możny którego świat nosi, Anioł nie kto inny,
Takżéśmy wszyscy biegli społem, uderzmy niziuteńko czołem, Synowi Bożemu.
Biegliśmy do szopy zaraz na te stopy stary Józef wita,
Mówi gdzie idziemy podczas nocy ciemny z nagła się nas pyta,
Przyszliśmy tu przywitać Syna Boskiego, Taka jest przyczyna, Dziś podróży naszej.
Potym widząc Pannę śliczną jak dyjament,
Nieśmiemy wnijść dalej, Lecz stojąc za drzwiami.
Tak my się zebrali zagrać my kazali, Nabrawszy swej śmiałości w sobie,
Ukłon mu swój oddali w żłobie, Leżącemu Panu.
Najprzód Kuba starszy wąsy se otarłszy oddaje barana,
Lecz i Wojtek z miodem aby nie umarł od głodu także uczcił Pana.
Przyniósł mu Stach masła garnuszek, a Wojtek oddał koszyk gruszek do ręku Matuli.
Lecz i Józefowi niechajże sam powie oddał mu gumółkę,
Tak i Wojtek mały jako i my sami oddał chleba bułkę,
Wszyscy się razem uraczyli, lecz z naszej kontentniejsi byli, małe Dzieciątko.

Potém nam Matuchna ze wszystkich miluchna dzięki uczyniła,
Ażebyśmy pośli z kądeśmy przybyli tego nam życzyła:
Abyśmy po skończeniu życia dójść mogli szczęśliwego życia, Za nasze fatygi.

PIEŚŃ CXLIII.

Śliczna Panienka jako jutrzenka,
W szopce ubogiej, lubo mróz srogi,
Zrodziła Syna, dobra nowina,
W żłóbek złożyła Boskiego Syna:
Wiwat Pan Jezus! Wiwat Maryja!
Wiwat i Józef cna kompanija.

Coraz to dalej szopka się wali,
Józef nieborak kijmi podpiera:
Wiatr zewsząd wieje nikt nie zagrzeje,
Wicher do reszty strzechę obdziera.
Wiwat P. J. . .

Śliczna Matula, dziécię utula,
Piersiami karmi, szuka posłania:
Józef staruszek, wziąwszy pieluszek,
Zewsząd od wiatru dziury zasłania.
Wiwat P. J. . .

Dziecię chce luli, Matuchna tuli,
Przestało przecie płakać po chwili:
Wół z osłem stają parą puchają,
Klękając nisko pokłon czynili.
Wiwat P. J. . .

W tem Aniołowie, z nieba posłowie,
Bieżąc do szopy tak zaśpiewali:
Chwała bądź Bogu na wysokości,
A ludziom pokój bądź dobrej woli.
Wiwat P. J. . .

Pasterze wstają zbyt się lękają,
Co to jest za głos dalej czekają,
Święci Anieli, wszyscy weseli,
To dziecią̨teczko im ogłaszają.
Wiwat P. J. . .
Wnet niebożęta, biedne chłopięta,
Spędzili z pola swoje bydlęta:
Wraz się zmawiają, co też wziąść mają,
Wielkiemu Panu ci pastuszęta.
Wiwat P. J. . .
Gdy się zmówili i zgromadzili,
Wzięli dudeczki, przez drogę grali,
Wchodząc do szopy jak proste chłopy,
Co który przyniósł Panu dawali.
Wiwat P. J. . .
Jedni pasterze, grali na lirze,
Na fujareczkach, drudzy śpiewali:
Inni wesoło tańczyli w koło,
Z wielkiéj radości razem krzykali.
Wiwat P. J. . .
A gdy się byli już ucieszyli,
Panu małemu dzięki składali,
Że się narodził by oswobodził
Lud od niewoli, wraz zawołali:
Wiwat P. J. . .
My Bogiem ciebie znamy na niebie,
Maryją Pannę za matkę mamy:
Teraz padamy, oraz błagamy,
Nie opuszczaj nas, już Cię żegnamy.
Wiwat P. J. . .

PIEŚŃ CXLIV.

Stojemy tu Panie przed twemi wrotami,
Racz Panie otworzyć powiemy słowami,

Nacośmy teraz patrzeli niżeśmy tu przybieżeli,
Cudnać to jest nowina.
Patrząc na te cuda wszyscyśmy truchleli,
Z jasności i strachu ledwie nie zgłupieli,
Widząc w żłobie leżącego zaprawdę Syna Bożego,
Jakeśmy poznali.
Otóż to szopa jest w której Jezus leży,
Spieszno swym darunkiem każdy k'niemu bieży,
Co kto może bierze z sobą, aby się mógł poznać z tobą.
O Jezu maleńki,
Przyjmijże nas Panie w swéj wspaniałéj dobie,
Na co nas stać będzie ofiarować tobie,
Czego by ci brakowało choć nam wszystkiego nie stało,
Przyjmij od nas Paniczu.
Widzimy cię Panie w swéj wspaniałéj dobie,
Leżącego w sianie w tym kamiennym żłobie,
Ja koszulkę ci uszyję, Rączki nożki ci umyję,
Uściskam ucałuję.
Trzeba ci się przecię posilić dziecino,
Mlékoć Cię napoji i rozgrzeje wino,
Będziesz se miał w garnuszeczku popijaj se po troszeczku,
Abyś się nam uchował.
Kukiałeczkę damy bo więcéj nie mamy,
Żebyś się nią bawił Paniczu kochany,
Kuba z Wojtkiem syrek dają a Stach Banach ci zagrają,
Przed Twoją szopiną.
Słuchajcie jeno bracia powstańmy tu w koło,
Zaśpiewajmy dziś Panu wdzięcznie i wesoło,

Żeby Pan nam błogosławił czego braknie to do-
W tej niebieskiej krainie. (stawił,

PIEŚŃ CXLV.

Spiewajmy dziś Panu z wieczora do rana z we-
selem do woli,
Że się raczył narodzić nas grzesznych wyswo-
bodzić, Z Niewoli.

Co w górach mieszkacie, Panu chwałę dajcie,
I dary dawajcie, mu barany chceśli być zbawieni
czyńcie dobrze.

Nieście kaczki kokoszy, niech was z piekła
wypłoszy, bo tam źle,
Możecie téż i gęsi bo się tém nie umniejszy panowie.

Panowie szafarze i wszyscy władarze nie żałujcie,
Panu masła dobrego i kęs syra, owczego przynoście.

Dziś pasterze grają a drudzy śpiewają wesoło,
Liru liru na fujarce fir fir fir na piszczałce wesoło.

Gdy odchodzić mieli pięknie dziękowali, Maryji,
I Józefa świętego głaskali brodę jego Ojca świętego.

PIEŚŃ CXLVI.

O święte siano! mej duszy wiano,
Gdy cię kosztuję, smak w tobie czuję. O Ś. siano.
Niebo cię siekło, nie brzydkie piekło,
Pod Dzieciąteczko moje sianeczko. O Ś. siano.
Szczęśliwy brogu, z którego Bogu,
To siano brano, co mu posłano. O Ś. siano.
Na sianie leży w lichej odzieży,
Ten który grzeje promieńmi knieje. O Ś. siano.
To Dzieciąteczko, dajeć sianeczko,
Pokarm wołeczku, mój kochaneczku. O Ś. siano.
Prosi i osioł, coć będzie nosił,
O królu nieba! sianka mu trzeba. O Ś. siano.

Nuż pastuszęta i wy bydlęta,
Pochwalcie Pana z takiego siana. O Ś. siana.

PIEŚŃ CXLVII.

Pasterze mili, W dzisiejszéj chwili,
Bądźcie weseli, bo wam Anieli,
Pokój przynieśli.
W stajence małéj, co się już wali,
Ten skarb znajdziecie, skoro przyjdziecie
Witać Jezusa.
Pójdźcież a spiesznie, boć tam ucieszńie,
Dzieciątko leży, niech każdy bieży,
Widzieć go z Matką.
Strach na nich srogi, pełni są trwogi,
Czy tam iść czy nie, o téj godzinie,
Niemasz śmiałości.
Jeden zawoła na drugich hola!
Bracia nie tędy, a trzody kędy?
Wnet się rozbieży.
Aż Kuba rzecze, toć nie uciecze,
I ty pójdź z nami, nieśmiemy sami,
Wnijść do téj szopy.
Oj Kuba bracie, wołał ja na cię,
Dziś nad świtaniem, gdy przed śpiewaniem,
Nie mogłem zasnąć.
A jam nie słyszał, bom w słomie dyszał,
Alem był w strachu, najmilszy brachu,
Sam niewiem czemu.
Gdy się już zeszli, wszyscy tam weszli,
I na kolana, witając Pana,
Wszyscy padali.
Bądź pochwalony, nam narodzony,

Ciebie witamy, a to co mamy,
Z chęcią dajemy.
Słysz da gumółkę, wy zaś kukiełkę,
Dajże dziecięciu, temu panięciu,
Narodzonemu.

Śliczne paniątko, tobie jagniątko,
Daję i z matką i z starym tatką,
Pożywcie się niem.

A ja co też dam, boć tu nic nie mam,
Dla mego duszki, są w koszu gruszki,
To mu przyniosę.

Już cię żegnamy i pozdrawiamy,
Miej nas w obronie przeciw złéj stronie,
Boże przedwieczny.

PIEŚŃ CXLVIII.

Pomaga Bóg! bodajś zdrowa,
Kuchareczko Jezusowa:
Gotójże mu dobrze, nagrodzi ci szczodrze,
Tu w potrzebie, potém w niebie,
Tu w potrzebie, potem w niebie.

Cóż będziesz gotowała?
To co zadysponowała,
Matka Pana tego, dla Synaczka swego:
Co smakuje w czém gustuje,
Co smakuje w czém gustuje.

Dobrą wolą i pragnienie,
Kochać go nad swe zbawienie,
Kochać utrapienie, krzyż i wyniszczenie,
Ze wszystkiego co miłego,
Ze wszystkiego co miłego.

Serce czyste i skruszone,
Ogniem miłości pieczone,
Do niego saporek, cierpliwości worek:
To mu będę gotowała,
Tak mi Matusia kazała.

A wieczerza jaka będzie?
Ochędostwo w kuchni wszędzie,

Na wety milczenie, woli umartwienie:
To mu będę gotowała,
Tak Panna dysponowała.

PIEŚŃ CXLIX.

Porwijmy instrumenta, a porzućmy lamenta:
Wszyscy wesoło grajmy Panu swemu,
Dla nas z bydlęty w stajni zrodzonemu.
Dziś święta niezwyczajne, Żadnemu nie są tajne,
Kto żyje, temu weselić się godzi,
Gdy do natury ludzkiej Bóg przychodzi.
Wielką nam do radości, Przyczynę i miłości,
Sam Stwórca świata już tém samem daje,
Gdy nam podobnym człowiekiem się staje.
Przedtem był niewidziany, I na nas zagniewany:
Teraz gdy naszem ciałem się okrywa,
Swéj surowości względem nas pozbywa.
Więc godne bez przestania, Na znak jego kochania,
Z wielką ochotą składajmy mu dzięki,
Chwaląc go zato, teraz i na wieki.

PIEŚŃ CL.

Przylecieli tak śliczni Anieli,
Wszyscy w bieli złote pjórka mieli:
Przynieśli nam wesołą nowinę,
Panna czysta zrodziła dziecinę.
A zrodziwszy w pieluszki powiła,
A powiwszy na sianku złożyła.
Leży, leży Jezus malusieńki,
Leży, leży Jezus nagusieńki.
Zdjęła Panna swój rąbeczek z głowy,
Ściele w żłóbku Panu Jezusowi:
A nynajże drogie serce moje,
Bo cię kocham tak jak życie swoje.

Pastuszkowie grajcie Stwórcy swemu,
W tej stajence dla nas zrodzonemu:
Proścież Pana by wam błogosławił,
Tu na ziemi, a w niebie postawił.

PIEŚŃ CLI.

Różne muzyk chóry, alty i tenory,
Śpiewajcie i grajcie:
Bóg się nutą staje w ziemskie wchodząc kraje.
Śpiewajcie.
Lutnie wdzięczno-brzmiące i trąby krzyczące,
Śpiewajcie i grajcie:
Wdzięcznie grajcie trele, Bogu w ludzkiem ciele,
Śpiewajcie,
Krzykliwe kornety, poważne minuety,
Śpiewajcie i grajcie:
Na nutach nie schodzi, gdy się słowo rodzi,
Śpiewajcie.
Wiole z krzypcami, trąby z puzonami,
Śpiewajcie i grajcie:
Z Aniołami z nieba śpiewać dziś potrzeba,
Śpiewajcie.
I Spinecie mały, i klawicymbały,
Śpiewajcie i grajcie:
Grajcie na przemiany, zrodzonemu z Panny,
Śpiewajcie.
I inne muzyki, wesołe okrzyki,
Śpiewajcie i grajcie,
Wdzięczną melodyją, Jezusa z Maryją
Wsławiajcie.

PIEŚŃ CLII.

W Betleem mieście, Jezus się narodził,
Tęskliwe serca z żalu oswobodził,

Wesoło tedy, jeżeli kiedy,
Dziś być potrzeba.
Pasterze jemu wesoło śpiewali,
Wół z osłem parą w zimnie zagrzewali:
My z wesołością, z szczerą miłością,
Czołem mu bijmy.
Królowie wschodni za gwiazdy powodem,
Zjechali z dary, poddaństwa dowodem:
My mu za złoto, z wielką ochotą
Serca oddajmy.
Maryja karmi, a Józef piastuje,
Małej dziecinie pilnie usługuje:
Więc ich przykładem, wierności śladem,
Służmy dziecinie.
Spraw to dziecino Jezu nasz kochany,
Niech w twojej łasce nie znamy odmiany:
Niech w doczesności, potem w wieczności,
Zawsze ci służym.

PIEŚŃ CLIII.

W Betleem się narodziło,
Dziecię co świat ucieszyło,
Co nam przyniosło zbawienie,
Z mocy czarta wyzwolenie,
Z dawna żądane, prorokowane,
Teraz nam od czystej Panny na świat wydane.
O prawdziwie dniu szczęśliwy!
Którego Bóg dobrotliwy,
Spowinowacił się z światem,
Wziął ciało stał się nam bratem;
A to dla tego, aby każdego,
Oswobodził z kary grzechu Adamowego.

Bóg się nam na świat narodził,
By nas z piekła wyswobodził;
Dobrej myśli być się godzi,
Gdy dziś Zbawiciel przychodzi:
Więc mu śpiewajmy i wychwalajmy,
Bogu dziś narodzonemu cześć oddawajmy.
Wszakże i bydlęta same,
Chociaż z rozumu obrane,
Wół z osłem Bogiem go znają,
Jak mogą tak go witają,
Nizko klękają, i upadają,
Na kolanach dziecięciąteczku pokłon oddają.
I siana z obroku swego,
Żłobu dla spoczynku jego,
Z ochotą mu pozwalają,
Parą go swą zagrzewają,
Jak Stwórcę swego i Pana tego,
Któremu nie było ani będzie równego.
Pastuszkowie też przybyli,
W czém mogli Panu służyli,
Biegnąc do szopy w zawody,
Porzuciwszy swoje trzody,
Jedni śpiewali drudzy zaś grali,
A inni dary dawali, które pobrali.
I my też z serca ofiary,
Łącząc z pastuszemi dary,
Oddajemy wcielonemu,
Bogu dziś narodzonemu,
Nasze śpiewania i wychwalania,
Prosząc aby nas uchronił w piekle karania.
Wspieraj nas wieczny dziedzicu,
W świętych cnotach, w dobrem życiu,

Błogosław każdego mile,
Poszczęść wszystkie życia chwile:
Miasta z wioskami i z dobytkami,
Pobłogosław nam na zawsze twemi rączkami.

PIEŚŃ CLIV.

Weselcie się ludzie już wam dobrze będzie,
Bóg zwalczył szatana, co zdradził Adama.
Ty piekielny smoku, koniec ci w tem roku,
Już ci łeb zdeptano, jako obiecano.
Jużci nic nie sprawisz, darmo się tu bawisz,
W rajuś nas z zazdrości, pozbawił radości.
Co Ewa straciła Panna naprawiła,
Porodziła Syna, dziwna to nowina.
Anieli śpiewają pokój ogłaszają,
Na ziemi wesele, że Bóg żyje w ciele.
Wszystko się zmieniło, jak nigdy nie było,
Wino rzéką ciecze, ciepło jakby w lecie.
Lwami drzewo wożą, niedźwiedziami orzą,
Zając z hartem siedzą, z jednéj misy jedzą.
Liszka pasie kury, kot myszy i szczury,
Wilk owcom nie skodzi, wespół z niemi chodzi.
Ptacy też wspomnieli, co przedtem umieli,
Gdyż fraktem śpiewają, na muzyce grają.
Skowronek dyszkantem, a sikora altem,
Wróbel zaś tenorem, gawron kantorem.
Żóraw organistą, a bocian lutnistą,
Sroka gra w cymbały, wrona zaś w regały.
A kaczor na flecie, gąsior na klarnecie:
Kosz skrzypki szykuje, kruk smyczek smaruje.
Bąk dudy nadyma, sowa puzon trzyma,
Dudek w szałamaje, łabędź takty daje.

I drzewa też znają, opak owoc dają,
Jabłka na dębinie, gruszki na sośninie.
Na wierzbinie wiśnie, na iwinie trześnie,
Bez zakwitł figami, jesion rozenkami.
Na głogu brzoskwinie, migdał na tarninie,
Miód płynie z kloniny, oliwa z brzeziny.
Gruda też grudniowa, jak pigułka zdrowa,
Śnieg i lód styczniowy, słodki jak cukrowy.
Słusznie się radować, a Bogu dziękować,
Iż przez narodzenie zmienił przyrodzenie.
Szatana zwojował, w piekle go przykował,
A człeka grzésznego, wziął za brata swego.

PIEŚŃ CLV.

Wesoła nowina, porodziła Syna,
Matka Boża przeczysta i Panna wiekuista.
Anieli śpiewają Boga wychwalają,
Że się z swojéj miłości, spuścił na te niskości.
Lecz i pastuszkowie, kiedy ci duchowie
Ze snu ich pobudzili, i z niemi się weselili.
I zaraz powstawszy, z miejsca się porwawszy,
Do Betleem pobiegli, dziecię w żłobie znaleźli.
Dzieciątko miłuchne, nader nadobniuchne,
W pieluszki uwinione, na sianku położone.
Widzą Pannę godną, Aniołom podobną,
Z radością jej winszują, co mają ofiarują.
Także Józefowi cnemu staruszkowi,
Z ochotą pomagają, stajenkę uprzątają.
Co raz do dzieciątka, jako do paniątka,
Ochotni powracają i na twarz upadają.
Potem mu śpiewają, Boga wychwalają,
Że się człowiekiem zrodził, nas z piekła wyswobodził.

My też z pastuszkami oraz z bydlątkami,
Przywitajmy dzieciątko, nadobne pacholątko.
Jemu podziękujmy, i z nim się radujmy,
Iż się tak upokorzył, co nas z niczego stworzył.
Bądźże pochwalony, o Boże wcielony!
Daj byśmy ci służyli, twoją wolę pełnili.

PIEŚŃ CLVI.

Witaj Jezuniu witaj kochanie,
O pożądany od wieków Panie:
Z Kaszub w szopie stajem, pokłon ci oddajem,
Przed tobą czołem bijewa społem.
Lecz czemu tak leżysz, czemu w żłóbeczku?
Czem tak przystoi nie na łóżeczku?
W stajence zrodzony, na sianku złożony:
Czemu z bydlęty, a nie z panięty?
Gdybyś w Kaszubach był narodzony,
Nie na sianeczku byłbyś złożony:
Dałbym ci sienniczek, i pod cię pierzniczek,
Parę poduszek, piernat jak puszek.
Odzieżę miałbyś nie ladajaką,
Z siwym barankiem czapkę bogatą:
Sukienkę z modrego sukna kaszubskiego,
A pas choć z siebie dałbym dla ciebie.
Bekieszkę miałbyś futrem podszytą,
Pętelki u niej z tasiemką litą:
Czerwone buciki, pod niemi gwoździki;
Puszyłbyś sobie, nie tak jak w żłobie.
Gdybyś się w naszych Kaszubach rodził,
Nie takbyś się był Jezuniu głodził:
Na każde śniadanie miałbyś przysmażanie,
Z masłem bułeczkę, wina szklaneczkę.

Na obiad miałbyś kaszę jęczmienną,
Rosołem żółtym tłusto podlaną:
Z saporem gęsinę, i z sperką jarzynę,
Z imbierem flaki, złeż to są przysmaki?
I jajeczniczkę z tłustą kiełbasą,
Miałbyś maluchny nie lichą paszą:
Piwa Tucholskiego, albo Gostyńskiego,
Miałbyś po uszy tu piłbyś z duszy.
A na wieczerzę z naleśnikami,
Byłyby kiszki wraz z pierogami:
Byłby groch z słoniną, rzepa z baraniną,
I wytuczone ptaszki pieczone.
U nas zwierzyna Jezu stołowa,
Byłaby dla cię zawdy gotowa:
Kuropateweczki i inne ptaszeczki,
Tłuste gołąbki, tuczne jarząbki.
Tu zaś niemasz nic cobyś jadł smaczno,
U nas wszystkiego dostałbyś łacno,
Do picia jedzenia, zkim się zabawienia,
Z prokuratorem siadłbyś za stołem.
A tu w Betleem żydzi boruchy,
Wszystko w bachorów swych pchają brzuchy,
Tobieby kruszyny nie dali zwierzyny,
Choćbyś był z młodu umarł od głodu.
Lecz to opatrznie stało się Panie,
Nasze życzenie za dar niech stanie:
Serca ofiary, dajem ci za dary,
Nie gardźże niemi choć ubogiemi.

PIEŚŃ CLVII.

Wiwat, wiwat zaśpiewajmy,
Panu Bogu chwałę dajmy:

Jedni na graniu, drudzy śpiewaniu,
Pana wychwalajmy.
Przywitajmy maleńkiego,
Z Panny czystej zrodzonego:
Prośmy dla siebie o miejsce w niebie,
Jako Stwórcy swego.
Nizko przed nim upadajmy,
Honor Bogu wyświadczajmy:
Gościa nowego, Pana małego,
Mile pozdrawiajmy.
Pan to jest świata wszystkiego,
Godzien tryumfu wielkiego:
Godzien i chwały choć w ciele mały,
Od ludu wszelkiego.
A tak z téj wielkiéj radości,
Winszujemy Jegomości:
Roku nowego, zdrowia czerstwego,
Wszelkiéj pomyślności.
Niech Jegomość wesół będzie,
Przy teraźniejszej kolędzie:
Nam na śpiewaniu, także na graniu,
Bynajmniej nie zbędzie.
Napić się z nas każdy może,
Jeżeli co jest w gąsiorze:
Będziem śpiewać hoc, i przez całą noc,
Chwała tobie Boże.
Wiwat, wiwat każdy powie,
Gdy będziem pić Pańskie zdrowie:
Jak wypijemy podziękujemy,
Potem spać pójdziemy.

PIEŚŃ CLVIII.

Wraz się zebrali cni pastuszęta,
Pędzą na pole swoje bydlęta,
Nakarmiwszy napoiwszy w domu jagnięta.
Dzień cały pasząc popowracali,
Trzody do szopy pozawierali:
Dla barana wiązkę siana w kącie schowali.
Krowom, cielętom paszy zadano,
By wystarczyło do jutra rano:
Stare woły do stodoły, pozaganiano.
Sami na szopę powyłazili,
By sobie wywczas tam uczynili,
Zasypiając wydychając w pogodnej chwili.
Bartka na ziemi tak pchły kąsały,
Że mu bynajmniej zasnąć nie dały:
Przykrzy sobie ciało skrobie przez czas niemały.
Porwie się nagle, wziął gurmaninę,
Stawia do brogu wielką drabinę,
By miał czasu do wywczasu zjedną godzinę.
Wylazłszy na wierzch oczy otworzy,
Chociaż go bardzo sen nocny morzy,
Ugląduje, upatruje co się tak sroży.
Przetrze powieki aż owo w porze
Światło się świeci, blizko przy górze:
Wstawaj Maćku i ty Jacku, wilcy w oborze.
Porwał się Maciek drabinę minął,
Zleciał na ziemię nogę wywinął:
Jęcząc wstaje Bartka łaje bodajeś zginął.
Jacek usłyszał spadek Macieja,
Nuż łajać Bartka jakby złodzieja:
Skaleczyłeś i zgubiłeś nam dobrodzieja.

Bartek rad nie rad, Maćka podpierał,
By widział światło, oczy przecierał:
Lecz jak zoczył, prędko skoczył, ani się spierał.
Postrojili się już jaki taki,
Wszyscy pobrali nowe serdaki;
Ten lipowe ten wierzbowe obuł chodaki.
Co żywo biegli na to widzenie,
By oglądali ludzkie zbawienie:
W tem się zlękli i uklękli wszyscy na ziemię.
Wchodzą do szopy, na dutkach grają,
Co który przyniósł, chętnie składają:
Stach jabłuszek, Kuba gruszek po kopie dają.
Maciek bogaty barana daje,
Bartek ubogi, dał jedno jaje:
Janek młody, przyniósł wody, kukiałkę kraje.
Witek wziął skrzypce, dalej do smyka,
Chociaż nic nie pił, a przecie krzyka:
Gra wesoło wszystkim w koło, sam jak koń bryka.
Że Panna przędła wszyscy wiedzieli,
Dał Kuba kitkę lnu do kądzieli,
Dla dzieciątka niemowlątka z swojej kobieli.
Oddawszy dary do trzód wracają,
Z narodzonym się Panem żegnają:
Błogosław nam miłe dziecię, wraz się kłaniają.
Bądź błogosławion Panie kochany,
Dla nas grzeszników z nieba zesłany:
Okuj złego drapieżnego wilka w kajdany.
Miej nas w pamięci i nasze trzody,
Żeby wilk żadnej nie uczynił szkody,
Jak w jagniętach, tak w cielętach na nowe gody.

PIEŚŃ CLVIX.

Wojna nie drzymie, trwoga w Solimie,
Zkąd się dzień rodzi, wojsko pochodzi:
Błyskają groty, sypią się roty,
A trzej królowie, dążą ku bramie,
Króla szukają, Króla wzywają.
W takiej przygodzie, zginiesz Herodzie,
Ba gdybyś zginął i w piekło kinął.
Echo w to szczęście, biega po mieście,
Padła nowina, że z Panny Syna,
Dawid swe plemię, ma w Betleemie.
Wschodnie korony, niosą ukłony,
A z tąd jest smutny Heród okrutny.
Gruchnęła sława, krzyknęła wrzawa:
Że dał na ziemię Bóg święte plemię,
Jeszcze w Dawidzie krew nie wynijdzie.
Już się nam stawił, jarzma nas zbawił,
Pan z nieba rodem, pod złym Herodem:
Idą z królami i z taborami,
Muły wielbłądy, i pułków rządy,
Lud srogi zbrojnie, rusza spokojnie.
Okryli ziemię ku Betleemie,
A z nieba wodze mają w tej drodze:
Heród zły wściekle na swe przedpiekle,
Nowina zgości, z naszej radości,
O gdyby skoczyć, a w punkcie zoczyć.
Cnego dziedzica i królewicza,
Przed tym to Panem, wszystkie kolanem,
Padną narody, w pokoju zgody,
Tamci w Solimie, berło obejmie,
W dobry czas goście, dary przynoście.
Termin w podróży, gwiazda jest w róży,
Fortuna wasza, cześć Messyjasza;

A ten co szuka Dawida wnuka,
Heród w chytrości, zdechnie ze złości,
Darmo się zbroi, zginie w krwi swojej.

PIEŚŃ CLX.

Wstańcie pasterze mali, Pókiż będziecie spali:
Ogłoszona wam nowina,
Panienka porodziła Syna,
Maleńkiego rozkosznego, Syna Bożego.
Idźcież do pustej szopy, do Betleem w okopy,
Znajdziecie tam osła z wołem,
Klęczących przy żłobie społem,
Przy dziecięciu, niemowlęciu, ślicznem Panięciu.
Weźcie też sobą dary dla złożenia ofiary,
Jezusowi maleńkiemu,
Ubogo narodzonemu:
Czem kto może, niech wspomoże, ciebie o Boże,
Janie weź ty barana, zanieś prędzej do Pana,
Niech tym darem ucieszony,
W żłobie twardym położony,
Wszystkie chwile, pędzi mile, jak krotofile.
Grzesiu schwytaj jagniątko, przyjmie chętnie Paniątko,
Oddaj jego Matuleńce,
Maryi ślicznej Panience,
Józef stary rad bez miary, z takiej ofiary.
Wojtku ty nabierz siana, podściel w żłobie pod Pana,
Aby niebieską dziecinę,
Uspić można choć godzinę,
Bo w barłogu nie rzecz w Bogu, leżeć przy progu.
Staśko weźmie fujarę, zagra Panu w tę miarę:
Lulu lulu me pieszczoty,

Jezu zbawicielu złoty,
W tém żłóbeczku jak w łóżeczku, spij kochaneczku.

PIEŚŃ CLXI.

Wołki duchowne.

Woły moje, woły moje, wszystkie wnętrzne siły,
Nie chodźcie tam, nie chodźcie tam kędyście błądziły:
Trzebaby w insze lasy, Z naturą zapasy.
Woły moje 2. nie chodźcie na góry,
Niéchodźcie tam 2. gdzie szkodliwe chmury,
Co wszystko złe rodzą, każdej cnocie szkodzą.
Woły moje 2. nie chodźcie do boru,
Nie chodźcie tam 2. gdzie ciernie uporu:
Nie chodźcie na rolą, za swą własną wolą.
Woły moje 2. nie chodźcie na pole,
Gdzie chytry wąż 2. ukrywa się w dole:
Uchodźcie tej zdrady, i do złego rady.
Woły moje 2. nie chodźcie do sadu,
Kędy nie masz 2. prostéj drogi śladu:
Bójcie się zabłądzić, złe dobrem osądzić.
Woły moje 2. nie chodźcie do wody,
Nie chodźcie tam 2. gdzie płyną niezgody,
Nie chodźcie w te knieje, gdzie miłość wątleje.
Woły moje 2. nie chodźcie na trawy,
Kędy żarty 2. i próżne zabawy:
Nie chodźcie na rynek, gdzie język jak młynek
Woły moje 2. nie chodźcie do dworu,
Nie uczcie się 2. pysznego humoru:
Nie chodźcie za wrota, gdzie nie miła cnota.
Woły moje 2. nie chodźcie na taniec,
Uważajcie 2. w każdej sprawie koniec.
A Bóg niechaj będzie, końcem waszym wszędzie.

Woły moje 2. nie chodźcie do kuchnie,
Nie chodźcie tam 2. gdzie jaki grzech cuchnie:
Zamykajcie oczy, bo tam złodziej wskoczy.
Woły moje 2. zamykajcie uszy,
Póki was ten 2. zdrajca nie ogłuszy
Na Pańskie przestrogi, i zbawienne drogi.
Woły moje 2. dla Boga was proszę:
Niechaj z wami 2. szkody nie ponoszę:
Bo jak się uprzecie, marnie poginiecie.
Woły moje 2. rozumne bydełka:
Już odrzućcie 2. swej woli skrzydełka,
Stańcie mężnie w kroku u Pańskiego boku.
Woły moje 2. pójdźcie do stajenki,
Gdzie Pan Jezus 2. spoczywa maleńki:
Nie chodźcie do izby, gdzie światowe ciżby.
Woły moje 2. pobieżmy do niego,
Przywiążmy się 2. do żłóbeczka jego:
Czekajmy na straży na pańskie rozkazy.
Woły moje 2. z serdecznéj ochoty,
Wyskakujmy 2. do jego roboty:
Nie chodźmy do gnoju, z pańskiego pokoju.
Woły moje 2. na Boga żywego,
Poprzysięgam 2. nie chodźcie do niego:
Chyba gdzie wam każe i drogę pokaże.
Woły moje 2. do zgonu samego,
Trzymajcie się 2. Pana tak dobrego;
I na wieki wieczne, służcie mu statecznie.

PIEŚŃ CLXII.

Oto wilk! oto wilk! oto goni owce,
Nie błąkajże się owieczko, by nie porwał co chce.
Pastérz duszy twojej strzeże pilno trzody swojej;
Uciekaj! uciekaj! do owczarni jego,
Byś nie wpadła w ostre zęby wilka piekielnego.

Oto już, oto już, oto blizko ciebie,
Nie dawajże grzeszna duszo obłowu mu z siebie.
Jezus pastérz drogi, może wyrwać z takiéj trwogi
Uciekaj, uciekaj, z ufnością do niego,
Sam cię szuka, sam cię woła, słuchaj głosu jego.
Nie zginiesz, nie zginiesz upewniam bezpiecznie,
On cię weźmie na ramiona, upiastuje wiecznie.
Pastérz dobrotliwy, o ciebie jest frasobliwy:
Gdyby jak, gdyby jak, kochać go nad siły,
Że tak dobry na złe owce, ten nasz pastérz miły.
Otom ja, otom ja, ta owieczka błędna,
Słyszę że to jest głos jego, alem w siłach biédna.
Pastérzu prawdziwy, dodaj wody żywéj,
Od serca, od serca twego najmilszego,
Posiliwszy, tak dotrzymaj do życia wiecznego.
Owieczko, owieczko moja ukochana,
Nie bój się mnie luboś dotąd była obłąkana.
Pastérz duszy twojéj, napoji ze krwi swojéj:
Nie będziesz, nie będziesz już więcéj pragnęła,
Miéj nadzieję w łasce mojej, będziesz wiecznie
żyła.

PIEŚN CLXIII.

Swięty Szczepan *) po kolędzie gdy chodził,
Wnet się k'niemu i Jan święty nagodził.
Pójdźmyż prosto mój Janeczku do szopy,
Gdzie nam gwiazda drogę ściele w też tropy.
Znajdziemy tam pacholątko nadobne,
Mówią wszyscy że jest Bogu podobne.

---

*) Kolędnicy od kościoła Św. Szczepana w Krakowie, zszedłszy sie z kolędnikami Św. Jana, idą po kolędzie do Panien Franciszkanek przy kościele Św. Jędrzeja.

Obyczajnież Panię Janie witajcie
  To dzieciątko, pięknie mu się kłaniajcie.
I wy Stefan z ostrożnością dla Boga
  Przyklękajcie by nie trzasła podłoga.
Rozumiałby stary Józef, że to wy,
  Byłżeby śmiech jako mówią gotowy.
Nie uczcież wy miły Janie Stefana,
  Mam ja zdrowe do klękania kolana.
Weźmiewa też małe dziatki w tę drogę,
  Będą cup tup przed dzieciątkiem w podłogę.
Tak choćby się co nam starym przydało,
  W kupie dziatwy za nicby się nie zdało.
Pójdźmyż prędko witać Pana nowego,
  Niechaj nas nikt nie uprzedza do niego.
Po kolędzie zaś do tego klasztora
  Wstąpmy, bo tu dobra nasza podpora.
Dobrodziejka Jejmość Ksieni jest szczodrą,
  Da posiłek i kolędę nam dobrą.
Tu z nią święty Jędrzej wraz gospodarzy
  Bardzo dobrze, i wszystko się im darzy.
Matka też z Salomeą Gospodynią,
  Oneć to tu wszystkie nam dobrze czynią.
Więc możem się tego pewnie spodziewać,
  Że nie będziem próżno gębami ziewać.
Każą wina po pół garca nalewać.
  My też nie ustaniemy grać i śpiewać.

PIEŚŃ CLXIV.

Panie Boże mój! jam jest wołek twój:
  Nieumiem nic tylko orać,
  I potrzeba na mnie wołać:
    Nu wołku nu! Nu wołku nu!
Nuże nieboże, osioł pomoże:
  Ja pasterka mam tę wolę,
  Zorać z wami całą rolę,
    Gdzie stoi szopka.
Gdzie mój Pan leży, pszeniczkę mierzy,
  Józef stary wysypuje,
  Matusia rączki gotuje,
    Będzie ją siała.

My żąć będziemy, potem zmielcmy:
Dla kochanej dziecineczki,
Będziem piekły kukiałeczki,
Na nowe lato.
A gdy nie stanie tej mąki Panie,
Oddajem się w twoje rączki,
Niech sobie spytlują mączki,
Z serca naszego.
Ja zaś twój wołek, wierny pachołek,
Będę cię grzał swojem chu, chu,
Choć też będą pustki w brzuchu,
Nie odejdę ztąd.
I ja twój osieł, od braci poseł,
Z nim też służyć wszyscy chcemy,
Nosić cię zawsze będziemy,
Póki żyć każesz.
Nu wierni słudzy, ośle i drudzy,
Przyjmuję waszą ochotę,
Płacić będą tę robotę,
Hojnie każdemu.
Bydlętom siana, zawsze w kolana,
Pastérce dam po kolędzie,
Czem się kontentować będzie,
Siebie samego.
Dam i Matusię z starym tatusiem,
Niech wam wszystkim wiernie służy,
Tu na ziemi, potem dłużéj,
W niebie na wieki.

PIEŚŃ CLV.

Zadziwieni światłem niebieskiej planety,
Pojąć nie możemy czy to są komety:
Gdyż widokiem przerażeni,
I jasnością przestraszeni,
Nie wiemy co to znaczy.
Duch nasz obok trwogi jakąś radość czuje,
I mniema że cuda myśl jego maluje:
Bo to światło jest nieznane,
Ani też kiedy widziane,
Jak uważać moglismy.

A gdy spieszno bieżym byśmy co widzieli,
Przed blaskiem na niebie wszyscyśmy struchleli:
Oko patrzy ucieszone,
A serce jest zatopione,
W dziwotwornej światłości.
Lecz czekamy dalej, co się tu dziać będzie,
Światłość się powiększa, niebo gore wszędzie:
Czekajmyż już bracia mili,
Stanie się tu wnet po chwili
Z nieba coś cudownego.
Pastuszkowie starzy, cóż się to wam marzy?
Pastuszkowie młodzi dowiedzieć się godzi,
Czy to z nieba ta nowina,
Że Panienka rodzi Syna,
W Betleemskiej stajence.
Tak jest nie inaczej, otóż starzy zgadli,
Pobiegli tam młodzi na kolana padli,
Gdy ujrzeli z nieba króla,
Bo ta jego była wola,
By się na świat narodził.

PIEŚŃ CLXVI.

Żeńże wołki żeń, jużci biały dzień:
Żeńże na rosę, dla Boga cię proszę,
Żeńże wołki żeń.
Żeńże je prędko, ujżrysz dzieciątko,
W stajni narodzone, w żłobie położone,
Syna Bożego.
Moi wołkowie, ukłony swoje,
Dajcie Panu temu, dziś narodzonemu,
Stwórcy waszemu.
Śpiewajże wole, boć to pacholę,
Radoby słuchało, gdyby co śpiewało,
Wdzięcznemi głosy.
Moje dzieciątko, cne pacholątko,
Na mnie pomnieć będziesz, kiedy więc zasiędziesz
W królestwie twojem.

PIEŚŃ CLXVII.

Gdy śliczna Panna Syna kołysała,
Z wielkiem weselem tak mu je śpiewała:
Li li li li laj, moje dzieciąteczko,
Li li li li laj, śliczne paniąteczko.
Wszystko stworzenie śpiéwaj Panu swemu,
Pomuż radości wielkiéj sercu memu:
Li li li li laj, wielki królewiczu,
Li li li li laj, niebieski dziedzicu.
Sypcie się z nieba liczni Aniołowie,
Śpiéwajcie Panu niebiescy duchowie:
Li li li li laj, mój wonny kwiateczku,
Li li li li laj, w ubogim żłóbeczku.
Cicho wietrzyku, cicho południowy,
Cicho powiewaj niech śpi Panicz nowy:
Li li li li laj, mój wdzięczny synaczku,
Li li li li laj, miluchny robaczku.
Cicho bydlątka parą swą huchajcie,
Ślicznej dziecinie snu nie przerywajcie,
Li li li li laj, mój jedyny Panie,
Li li li li laj, jedyne kochanie.
O jako cerce, jako się rozpływa!
Jakiej radości śpiéwając zażywa:
Li li li li laj, mój drogi kanareczku,
Li li li li laj, najmilszy synaczku.
Nic mi nie mówisz o kochanie moje!
Przecież pojmuję w sercu słowa twoje:
Li li li li laj, o Boże wcielony!
Li li li li laj, nigdy niezmierzony.
Śpijże już sobie moja perło droga,
Niech ci snu nie rwie żadna przykra trwoga:
Li li li li laj, mój śliczny rubinie,
Li li li li laj, póki sen nie minie.

PIEŚŃ CLXVIII.

Gwałtu! gwałtu! Pastuszkowie,
Słyszcie! słyszcie co wam powiem:
Ogień się błyska a droga ślizka, Uciekać.

Strachy! strachy! nad strachami,
Jasność bije piorunami:
O tam do kata, już koniec świata, Źle z nami.
Cicho! cicho! Wojtku łysy,
Bo się zlęknie kto usłyszy:
Czy cię złe piska, nie zawrzesz pyska, Kudłaczu.
Dajno pokój miły Basza,
Dyć to widzę dobra nasza:
Kwiat się rozwija, niech fantazyja, Nie ginie.
Wschodzi kwitnie śliczne Panie,
Nędza z biédą w łeb dostanie:
Radość nastaje, patrzcież hultaje, Bóg dobry.
Narodził się Synek Boży,
Bierzcie z sobą owce kozy:
Biegajcie chłopy do onéj szopy, W Betleem.
Nuże daléj, pójdźcie w skoki,
Okładajcie sérem boki:
Także kiełbasy kładźcie za pasy, Co prędzéj.
Weźcie z sobą basy, dudy,
Pospiészajcie do tej budy:
Rznijcie na kozie w tym ciężkim mrozie, Dziécciątku.
Upadnijcie na kolana,
Przywitajcie swego Pana:
Wiwat dziecino, daj z beczką wino, Za drogę.

Spis Treści

w tym zbiorze pieśni zawartych.